

zima 2011/2012

ISSN 1506-1086

BŁĘDOWA ZGŁOBIĘŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA
I GMINNEGO CENTRUM KULTURY W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



nr 60
cena 5 zł

*Niech świat
przy żłóbku, Boże,
odmienia oblicze!*

27 Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego

GCK Trzciana, 22 października 2011 r.



Fot. Monika Zająć-Czerkies



Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe 4
2. W kręgu wiary 12
3. Zasłużeni dla tej ziemi 21
4. Osobowości 22
5. Edukacja i wychowanie 26
6. Trwała pamięć historii 36
7. Kultura i dziedzictwo narodowe 45
8. Zdrowie i sport 50
9. Przyroda i ekologia 63
10. Rozmaitości 75



*Piękna jest radość w święta
Ciepłe są myśli o bliskich
Niech pokój, miłość i szczęście
Otoczy wokół nas – wszystkich!*

*Radosnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia,
zdrowia, spełnienia wszystkich zamierzeń
i wszelkiej pomysłowości w Nowym Roku
życzą*

Przewodniczący Rady Gminy
Krzysztof Ciszewski

Gminne Centrum Kultury
Gminy Świlcza zs. w Trzcieńcu
Adam Majka

Wójt Gminy Świlcza
Wojciech Wdowik

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcieńcu.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:
Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzcianka - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcieńcu, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie
<http://www.pspl.webd.pl>

Do druku oddano: 14.12.2011 r.

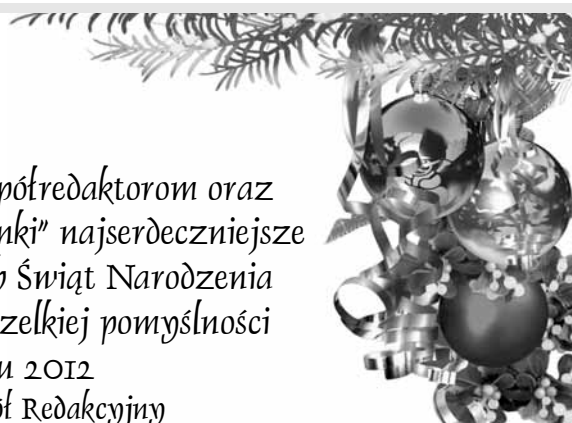
Zawsze wtedy jest Boże Narodzenie

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei „więźniom”, tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości, jak wielka jest twoja słabość, jest Boże Narodzenie.
Zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie
Zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.

Matka Teresa z Kalkuty

Podzielić się opłatkiem,
powiedz mi: Co to znaczy?
– To dobrze życzyć innym
i wszystko im przebaczyć.

Czytelnikom i Współredaktorom oraz
Kolporterom „Trzcionki” najserdeczniejsze
życzenia wesołych Świąt Narodzenia
Pańskiego oraz wszelkiej pomysłowości
w roku 2012
składa Zespół Redakcyjny





Jolanta Hawer

GMINA ŚWILCZA – „GMINA FAIR PLAY 2011” Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji

Kapituła konkursu „Gmina Fair Play”, Krajowa Izba Gospodarcza oraz fundacja „Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym” **przyznały po raz czwarty Gminie Świlcza tytuł i certyfikat Gmina Fair Play 2011.**

Wręczenia certyfikatów „Gmina Fair Play” odbyło się 2 XII 2011 r. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Konkurs „Gmina Fair Play” to inicjatywa skierowana do takich samorządów, które dbając o interesy społeczności lokalnych stwarzają na swym terenie możliwie najlepsze warunki dla rozwoju działalności gospodarczej i inwestycyjnej. To właśnie gminy, jako najmniejsze a jednocześnie podstawowe jed-



nostki administracyjne w Polsce powinny w swych działaniach kierować się przede wszystkim zasadami etyki i stwarzać jak najlepsze warunki zarówno dla małych jak i dużych przedsiębiorstw gospodarczych i inwestycyjnych.

Podstawowym celem konkursu jest popularyzowanie etyki

w działalności samorządów, przejrzystości procedur oraz podstaw godnych naśladowania, sprzyjających podejmowaniu przedsięwzięć inwestycyjnych.

Jedną z najważniejszych korzyści wynikającą z udziału w programie „Gmina Fair Play” jest szeroka promocja i możliwość zaprezentowania dokonań gmin oraz ich planów na szerszym forum publicznym. Jak podkreślają Laureaci tytuł i certyfikat „Gmina Fair Play” jest dla samorządowców mobilizacją do stałego utrzymywania najwyższego poziomu jakości usług oferowanych inwestorom. Dzięki udziałowi w programie, na podstawie badania losowo wybranych inwestorów (przedsiębiorców i osób prywatnych, którzy na terenie gminy zrealizowali bądź realizują inwestycje), gminy mają możliwość zapoznania się z ich oceną. Dzięki analizie benchmarkingowej, która jest opracowywana w oparciu o wyniki badań inwestorów i ocenę adytorów, gminy mogą wprowadzić niezbędne zmiany w procedurach i organizacji obsługi inwestorów oraz poznać własną pozycję w stosunku do innych gmin uczestniczących w programie. To właśnie raport benchmarkingowy wskazuje jak usprawnić obsługę inwestorów i jak stworzyć jeszcze lepsze warunki do inwestowania w gminie. Ponadto, dzięki udziałowi w wydarzeniach organizowanych w ramach każdej edycji programu m.in. spotkania warsztatowe czy doroczna gala finałowa „Gmina Fair Play”, gminy mają okazję do wymiany informacji, doświadczeń oraz nawiązania współpracy z innymi samorządami, które osiągają sukcesy na polu przyciągania inwestorów, a także z przedsiębiorcami-laureatami siostrzanego programu „Przedsiębiorstwo Fair Play”.

Inwestorzy doceniają gminy, które są w stanie sprostać wymaganiom konkursu. Samo posiadanie certyfikatu jest dla nich sygnałem, że dany samorząd profesjonalnie podchodzi do ludzi biznesu. To niewątpliwie ułatwia podjęcie decyzji o ulokowaniu własnej firmy.



2 XII 2011 r. Sala Kongresowa PKiN w Warszawie.



JAK FUNKCJONUJE STRAŻ GMINNA?

W Polsce Straż Gminna jest to umundurowana formacja tworzona przez Radę Gminy, mająca na celu ochronę porządku publicznego na terenie gminy. Podstawą jej działania jest ustawa o strażach gminnych (Dz. U. z 1997 roku Nr 123, poz. 779 z późniejszymi zmianami).

Straż Gminna w gminie Świlcza powołana została Uchwałą Nr XXXVIII/352/2010 Rady Gminy Świlcza z dnia 28 stycznia 2010 roku i podlega bezpośrednio Wójtowi Gminy. Podstawowymi zadaniami Straży Gminnej, są:

1. Ochrona spokoju i porządku w miejscach publicznych.
2. Kontrolowanie i nadzorowanie:
 - ochrony porządku w miejscach publicznych,
 - czuwanie nad porządkiem i kontrolą ruchu drogowego w zakresie określonym w przepisach,
 - współdziałanie z właściwymi podmiotami (policją, strażą pożarną, pogotowiem ratunkowym itp.) w zakresie ratowania życia i zdrowia, pomoc w usuwaniu awarii technicznych i skutków klęsk żywiołowych oraz innych miejscowych zagrożeń,
 - ochrony obiektów komunalnych i urządzeń użyteczności publicznej,
 - informowanie społeczności lokalnej o stanie i rodzajach zagrożeń, a także inicjowanie i uczestnictwo w działaniach mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń.
3. Sprawdzanie wykonania przez właścicieli nieruchomości obowiązków wynikających z polityki ekologicznej oraz ustawy o przestrzeganiu czystości i porządku w gminie:
 - kontrola zawartych umów i dokumentów rozliczeniowych na wywóz śmieci i odpadów komunalnych,
 - kontrola zawartych umów i dokumentów rozliczeniowych za odprowadzanie ścieków komunalnych (przyłączy kanalizacyjnych).
4. Doprowadzanie osób nietrzeźwych do Izby Wyrzeźwien lub miejsca ich zamieszkania, jeżeli osoby te zachowaniem swoim dają powód do zgorszenia w miejscach publicznych, znajdując się w okolicznościach zagrażających ich życiu lub zdrowiu innych osób.
5. Konwojowanie dokumentów, przedmiotów lub wartości pieniężnych dla potrzeb Gminy.
6. Realizacja innych obowiązków i uprawnień wynikających z przepisów (kodeksu wykroczeń, kodeksu karnego oraz aktów

prawa miejscowego).

7. Inne prace zlecone do wykonania przez Wójta, Zastępcę Wójta i Sekretarza Gminy.

UPRAWNIENIA

Do podstawowych uprawnień Straży Gminnej należą:

- udzielanie pouczeń,
- legitymowanie osób w uzasadnionych przypadkach w celu ustalenia tożsamości,
- ujęcie osób stwarzających w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, a także mienia i niezwłoczne doprowadzenia do najbliższej jednostki Policji,
- nakładanie grzywien w postępowaniu mandatowym za wykroczenia określone w trybie przewidzianym przepisami o postępowaniu w sprawach o wykroczenia,
- dokonywanie czynności wyjaśniających, kierowania wniosków o ukaranie do sądu,
- wydawanie pleceń,
- żądanie niezbędnej pomocy od instytucji państwowych i samorządowych,
- zwracanie się w nagłych przypadkach o pomoc do jednostek gospodarczych, prowadzących działalność w zakresie użyteczności publicznej oraz organizacji społecznych, jak również do każdej osoby o udzielenie pomocy doraźnej na zasadach określonych w ustawie o Straży Gminnej,
- obserwowanie i rejestrowanie przy użyciu środków technicznych obrazu zdarzeń w miejscach publicznych.

Straż Gminna w Świlczy ma także prawo do użycia środków bezpośredniego przymusu, jak: ręczny miotacz gazu, kajdanki oraz wielofunkcyjna pałka typu „Tonfa”.

Na utrzymanie Straży Gminnej w 2011 roku, zabezpieczono środki finansowe z budżetu Gminy w kwocie 140 tys. zł. Straż dysponuje używanym samochodem terenowym marki Suzuki, który Gmina zakupiła za kwotę 33.700 zł.

Komendantem Straży Gminnej (od czerwca 2010 roku) jest **Krzysztof Sadecki**, a strażnikiem (od listopada 2010 roku) – **Marek Krajewski**. Jak powiedział **Wojciech Wdowik** – wójt gminy, w najbliższej przyszłości nie przewiduje się zatrudnienia dodatkowych strażników.

Rozmowa z Krzysztofem Sadeckim – Komendantem Straży Gminnej w Świlczy

– Jak naprawdę funkcjonuje Straż Gminna?

– Straż Gminna została utworzona Uchwałą Rady Gminy Świlcza w styczniu 2010 roku. Zanim jednak rozpoczęła prawne i merytoryczne funkcjonowanie, przez kilka miesięcy trwały czynności organizacyjne, przygotowywanie niezbędnej dokumentacji, zakup umundurowania, wyposażenia, samochodu itp. Dopiero rok 2011 był okresem wzmożonej działalno-

ści, polegającej głównie na przeprowadzaniu kontroli legalności przyłączy kanalizacyjnych, porządku w posesjach (w tym numeracji nieruchomości), kontroli obiektów użyteczności publicznej (szkoły, parki, domy ludowe, stadiony, przystanki autobusowe), ze względu na ewentualne akty wandalizmu, bezpieczeństwo na drogach publicznych, dzięki wysypiska śmieci, spożywanie alkoholu w miejscach publicznych itp.



– Wielu mieszkańców naszej gminy uważa, że Straż Gminna nie robi po prostu nic, a jej utworzenie było niepotrzebne. Jak Pan skomentuje takie stwierdzenie?

– To oczywiście nieprawda. Jako Straż Gminna mamy pełne ręce roboty. Co miesiąc odbywa się spotkanie robocze, na którym opracowywany jest harmonogram działań, m.in. kontrole w poszczególnych miejscowościach gminy Świlcza. Zakres kontroli i innych czynności, ustalany jest wspólnie, z udziałem: Wójta gminy, Zastępcy wójta, Sekretarza gminy, Kierownika Posterunku Policji, Inspektora Urzędu Gminy ds. Zarządzania Kryzysowego i Straży Gminnej. Na tej podstawie przystępujemy do wykonywania swoich obowiązków służbowych. Wójt Gminy otrzymuje następnie pełną informację z wykonanych czynności służbowych, które objęte były harmonogramem działań Straży Gminnej. Oprócz tego, raz w tygodniu uczestniczymy w tzw. operatywkach z udziałem Zastępcy wójta gminy, Sekretarza gminy i Inspektora UG ds. Zarządzania Kryzysowego. Omawiane są wówczas sprawy bieżące dotyczące działań służbowych Straży Gminnej, ustalone ewentualne dodatkowe zadania itp.

W okresie od 1 stycznia do 30 października 2011 roku, wykonaliśmy następującą ilość czynności służbowych:

- kontrole nieruchomości – 2768 (obiekty użyteczności publicznej, budynki indywidualne),
- kontrole miejsc zagrożonych wandalizmem – 2248 (stadiony, parki, teren szkół, przystanki autobusowe, domy ludowe, przejścia podziemne),
- wspólne patrole z policją – 24 (dyżury w godzinach od 14⁰⁰ do 22⁰⁰ i od 16⁰⁰ do 24⁰⁰),
- pouczenia wydane sprawcom wykroczeń – 104,
- interwencje zgłoszone przez mieszkańców – 160,
- wylegitymowano 306 osób w związku z czynnościami służbowymi.

Do najczęstszych wykroczeń należą:

- zakaz wjazdu pojazdów o masie rzeczywistej powyżej 6 ton (2 mandaty),
- zakaz ruchu na drodze publicznej (4),
- przekroczenie dozwolonej prędkości (2),
- zanieczyszczanie drogi publicznej przez pojazdy obsługujące budowę autostrady oraz osoby indywidualne (4),
- nieprawidłowe parkowanie (1),
- nieporządek na terenie nieruchomości (3),
- spalanie odpadów komunalnych na terenie posesji (4),
- wypalanie suchych traw (1),
- wylanie nieczystości ciekłych do kanalizacji, na łąki, do rowów przydrożnych (4),
- naklejanie plakatów w miejscach niedozwolonych (drzewa, przystanki autobusowe, lampy oświetleniowe (5),
- niedopełnienie obowiązku trzymania zwierząt gospodarskich w zagrodzie (1) (kury przeszły na posesję sąsiada),
- spożywanie alkoholu w miejscach publicznych (2),
- zaśmiecanie pasa drogowego (1),
- niedopełnienie obowiązku należytej opieki i zabezpieczenia psów (2).

Nałożono ogółem 36 mandatów karnych na łączną kwotę 5.300 zł.

Ponadto Straż Gminna asystowała pracownikom Urzędu Gminy, podczas pomiaru powierzchni budynków mieszkalnych i gospodarczych w miejscowościach: Bratkowice – 65, Błędowa Zgłobieńska – 19, Dąbrowa – 15, Mrowla – 11, Świlcza – 32. Podobne pomiary przeprowadzone będą w pozostałych miejscowościach naszej gminy.

Straż Gminna wydała również polecenia pisemne w sprawie następujących wykroczeń:

- porządek w obrębie nieruchomości – 8,
- umieszczenie tabliczki z numerem nieruchomości – 39,
- dopełnienie obowiązku należytej opieki i zabezpieczenia psów – 15,
- przywrócenie terenu do stanu pierwotnego – 1 (samowolne podniesienie terenu w pasie drogowym),
- przyłączenie budynku do sieci kanalizacyjnej – 140 (Bratkowice i Mrowla),
- zlikwidowanie dzikiego wysypiska śmieci – 2.

Mam nadzieję, że dane te dostatecznie obrazują ogrom wykonanej pracy przez Straż Gminną. Natomiast stwierdzenie niektórych mieszkańców, że utworzenie Straży Gminnej było niepotrzebne, pozostawiam nadal ich ocenie, bo każdy mieszkaniec ma prawo do swobodnej wypowiedzi, rzetelnej oceny i krytyki władzy samorządowej, w tym także Straży Gminnej.

– Panie Komendancie, czy Straż Gminna powinna interweniować po ustawowych godzinach pracy?

– Jeżeli otrzymamy zgłoszenie telefoniczne o popełnieniu wykroczenia, a strażnik w tym czasie jest na dyżurze (wspólnym patrolu z policją), to oczywiście możliwa jest interwencja w zależności od skali i rodzaju wykroczenia. Jeżeli strażnik nie jest na dyżurze, lecz przebywa np. w domu, to również przyjmie zgłoszenie o wykroczeniu i w razie potrzeby zgłosi ten fakt Policji.

– Zdarza się często, że na terenie posesji prywatnych i nie tylko, płoną ogniska, gdzie spala się np. liście, gałęzie i inne odpady organiczne. Czy taki proceder jest zabroniony?

– Można spalać takie odpady pod warunkiem, że gmina nie prowadzi zbiórki odpadów organicznych. Należy przy tym przestrzegać przepisów przeciwpożarowych. Nie wolno natomiast spalać na terenie posesji i w piecach grzewczych, żadnych tworzyw sztucznych, plastiku, gumy, odpadów meblowych itp. W razie zgłoszenia takiego wykroczenia, Straż Gminna będzie interweniować.

– Czy mieszkańcy naszej gminy mogą osobiście składać do Straży Gminnej zgłoszenia, wnioski i zapytania? Jeżeli tak, to w jakich godzinach i gdzie mieści się wasza siedziba?

– Siedziba Straży Gminnej mieści się w Świlczy w budynku Euroregionalnego Centrum Informacji Gospodarczej, Kulturalnej i Turystycznej, pokój 28, II piętro. Strony przyjmowane są codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach od 7³⁰ do 9⁰⁰. W tym czasie wzywane są osoby do udzielania niezbędnych wyjaśnień w związku z popełnionymi wykroczeniami. W pozostałych godzinach wykonujemy czynności służbowe na terenie gminy Świlcza.

Wszelkie zgłoszenia i zapytania można składać telefonicznie: tel. stacjonarny **17 867 01 28. Komendant – tel. kom. 728 515 501. Strażnik – tel. kom. 728 515 505.**

– Dziękuję za rozmowę i życzę owocnej służby.

Rozmawiał: Władysław Kwoczyński

PS. Rozmowa autoryzowana.



Jolanta Hawer

Projekt

„Ocalenie dorobku materialnego dla kształtowania tradycji w Gminie Świlcza” (Fragmenty dokumentu UG)

dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi priorytetowej 6 „*Turystyka i kultura*” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 dla projektu.

KOSZTY OGÓŁEM 1.420.923,49 zł

w tym dofinansowanie z RPO 1.202.837,04 zł
gmina 218.086,45 zł

Na przedmiot projektu „**Ocalenie dorobku materialnego dla kształtowania tradycji w Gminie Świlcza**” składało się kilka zadań obejmujących rewaloryzację istniejących obiektów

zabytkowych na terenie gminy Świlcza:

1) **Zagospodarowanie Parku Podworskiego w Bratkowicach:**

2) **Remont kapliczki pw. MB Różańcowej w Dąbrowie:**

3) **Modernizacja Kościoła pw. św. Łukasza Ewangelisty w Mrowli**

4) **Rewaloryzacja wiejskiego Domu Ludowego w Trzcianie:**

Koszty ogółem: 751.164,67 zł

w tym dotacja z RPO: 635.978,54 zł

gmina: 115.186,12 zł

Pozostałe wydatki związane z projektem (projekty techniczne, promocja, nadzór nad robotami):

Koszty ogółem: 106.757,75 zł

w tym dotacja z RPO: 90.640,41 zł

gmina: 16.117,34 zł

Wykonawcą tego zadania była Firma Budowlana „REM-BISZ” z Zielonki. pod kier. inż. Ryszarda Rembisza.

Głównym celem, jakiemu miało służyć wykonane opisywanej inwestycji była rewaloryzacja, konserwacja, restauracja oraz zachowanie obiektów dziedzictwa kulturowego wraz z ich otoczeniem, a także zaadaptowanie ich na cele kulturalne i turystyczne, a także podnoszenie świadomości kulturalnej na temat własnej, małej ojczyzny przy jednoczesnym położeniu nacisku na współpracę w zakresie poszerzania wiedzy o historii i kulturze z jednostkami z innych powiatów. Ten cel zaś został osiągnięty dzięki poprawie infrastruktury turystycznej i kulturalnej będącej przedmiotem projektu. Takie problemowe czynniki, z jakimi spotyka się społeczeństwo, jak wysoka stopa bezrobocia, niski poziom wykształcenia ludności, wysoki udział dochodów ze źródeł socjalnych mogą być redukowane dzięki długofalowej polityce gminy nastawionej na kształcenie oddolnej aktywności społecznej przy zaspokojeniu jej podstawowych potrzeb – jak np. dostęp do odpowiedniej infrastruktury kulturalnej, możliwości poszerzenia oferty edukacyjnej zwiększy się liczba imprez i wydarzeń kulturowych i okolicznościowych. Stworzone zostały warunki do pogłębiania historii, nabywania wiedzy o kulturze oraz poszerzenia oferty turystycznej gminy. W nowo powstałym obiekcie opracowana zostanie bogata oferta edukacyjna kierowana do dzieci i młodzieży zarówno z terenów gminy Świlcza, jak i spoza gminy. Jak już wcześniej wspomniano, realizacja projektu ma wymiar ponadlokalny, gdyż dzięki swej bogatej ofercie kulturalnej bez wątpienia wpłynie na wzrost atrakcyjności powiatu rzeszowskiego, przyczyniając się jednocześnie do wyrównania szans w dostępie do infrastruktury i oferty kulturowej dla społeczności lokalnych w małych miejscowościach (...)

Dom Ludowy w Trzcianie zostanie przekazany Zespołowi Szkół w Trzcianie. Poprzez takie przyporządkowanie obiektu, zwiększy się zainteresowanie większej liczby dzieci i młodzieży dawnym życiem na wsi. W budynku Domu Ludowego przygotowana jest sala audiowizualna z pełnym wyposażeniem, w której będą prowadzone zajęcia lekcyjne wśród eksponatów, przez nauczycieli z udziałem uczniów ze wszystkich szkół z terenu gminy, ale także spoza gminy. Ponadto w obiekcie będą prowadzone warsztaty w celu zaznajomienia młodych ludzi z ginącymi zawodami typu hafciarstwo, wypiek tradycyjny, wyrób tradycyjnej biżuterii koralikowej itp. Zajęcia te miałyby na celu pokazanie rzeczywistego, dawnego stylu i trybu życia naszych „pradziadów”.

Użytkowanie i administrowanie Domu Ludowego w Trzcianie przez Zespół Szkół w Trzcianie pozwoli na zorganizowanie w szerszym zakresie zajęć zamiennych, fakultatywnych uzupełniających program szkolny dla dzieci i młodzieży z tej szkoły, a także ze szkół z terenu Gminy Świlcza, gdyż szkoły dysponują wykwalifikowaną kadrą o profilu historycznym, geograficznym, krajoznawczym, jak również zajęć technicznych i robót ręcznych. Będą też organizowane kółka zainteresowań, jak również prezentacje i wymiana doświadczeń z innymi szkołami.

Dokumentację, tj. projekt budowlano-wykonawczy przebudowy i zmiany sposobu użytkowania Domu Ludowego w Trzcianie na cele Regionalnego Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie opracował Zakład Obsługi Inwestycyjnej „ZOI” Sp. z o.o. z Rzeszowa, którą reprezentował inż. Piotr Darlak.

Zadanie zostało zrealizowane w okresie od 13 kwietnia 2010 roku do 30 września 2011 roku.



Jolanta Hawer

Poprawa infrastruktury kulturalnej w Świlczy

W dniu 28 lipca 2011 roku w Urzędzie Marszałkowskim w Rzeszowie została podpisana **umowa o dofinansowanie projektu** w ramach działania 413 „WDRAŻANIE LOKALNYCH STRATEGII ROZWOJU” w zakresie operacji odpowiadających warunkom przyznania pomocy pochodzących z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Regionalnego Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013, zgłaszanego do Działania 3.4. ODNOWA I ROZWÓJ WSI za pośrednictwem Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Trygon – Rozwój i Innowacja”.

Umowa dotyczy projektu pt. **„Poprawa infrastruktury kulturalnej w Świlczy poprzez modernizację budynku Domu Strażaka – II etap”**.

Beneficjent: **Gmina Świlcza**

Całkowity koszt projektu wynosi: **1.424.179,97 zł**

Wysokość dofinansowania ze środków PROW: **500.000,00 zł**
Wkład własny: **924.179,97 zł**

Celem tej operacji jest zaspokojenie potrzeb społecznych mieszkańców Świlczy poprzez modernizację infrastruktury publicznej. Realizacja zadania przyczyni się do stworzenia ośrodka aktywizującego wszystkich mieszkańców Świlczy, w którym dzieci i młodzież mogłyby spędzać wolny czas, a dorośli uczestniczyć w życiu kulturalnym, integracyjnym, rekreacyjnym i towarzyskim. Projekt przyczyni się do zwiększenia aktywności tych grup społecznych oraz do poprawy stanu dziedzictwa kulturowego miejscowości Świlcza poprzez organizację imprez kulturalnych związanych z tradycją i dziedzictwem kulturowym.

Wykonawcą tego zadania jest Firma Budowlano-Handlowa „RAK” Stanisław Rak z Rzeszowa. Termin realizacji zadania – od 7 lipca 2010 r. do 30 listopada 2012 r.

Dorota Madej



Konkursy i spotkania w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie

Jesień obfitowała w konkursy i spotkania w Gminnej Bibliotece Publicznej w Świlczy zs. w Trzcianie oraz jej filiach. We wrześniu i październiku biblioteka ogłosiła i przeprowadziła dwa konkursy.

Konkurs Ekologiczny

Pierwszy konkurs plastyczny o tematyce ekologicznej „Ziemia niebieska planeta – walka o przetrwanie”, odbył się w dwóch etapach. Biblioteki z terenu gminy Świlcza zebrały 56 prac plastycznych dzieci i młodzieży. Decyzją komisji konkursowej wyłoniono 9 prac, które wzięły udział w konkursie powiatowym organizowanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rzeszowie. Dużym sukcesem naszych laureatów jest to, że pięcioro dzieci otrzymało nagrody (Gmina Świlcza zdobyła najwięcej nagród z całego powiatu).

Miejsca i wyróżnienia przypadły następującym czytelnikom:

I NAGRODA: MICAŁ MICHALINA

II NAGRODA: BIELECKA WERONIKA

WYRÓŻNIENIE: BIELECKA KAROLINA

WYRÓŻNIENIE: JANIK DARIA

WYRÓŻNIENIE: MAJKA MILENA



W drugim rzędzie od prawej dyrektor WiMBP w Rzeszowie Barbara Chmura, pierwsza od lewej Lucyna Kloczkowska – kierownik działu instrukcyjno-metodycznego WiMBP oraz Lucyna Różnowicz – instruktor ds. bibliotek samorządowych pow. rzeszowskiego. W pierwszym rzędzie laureatki z terenu Gminy Świlcza obecne na rozdaniu nagród.



Wiedza o Unii Europejskiej – konkurs

W drugim konkursie „30 pytań z wiedzy o Unii Europejskiej”, wzięło udział 86 uczniów ze szkół gimnazjalnych. GBP w Świlczy zs. w Trzcinie przygotowała i opracowała pytania konkursowe oraz przeprowadziła quiz. Decyzją komisji konkursowej wyłoniono 39 laureatów, którzy wzięli udział w spotkaniu 25 października 2011 roku w Trzcinie, z **Ewą Nowak-Koprowicz**, wykładownicą Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, specjalistką ds. Unii Europejskiej.

Trygon „Lokalna Grupa Działania”, był organizatorem tegoż spotkania jak i fundatorem nagród oraz poczęstunku dla uczestników. Laureaci otrzymali nagrody oraz pamiątkowe dyplomy. Szczególne podziękowania należą się dyrektorom Gimnazjów gminy Świlcza: **Halinie Bober** – ZS Świlcza, **Zofii Draus** ZS w Trzcinie, **Janinie Godlewskiej** – ZS Rudna Wielka oraz **Joannie Różańskiej** – ZS Bratkowice, za pomoc w przeprowadzeniu quizu na terenie szkół.



Spotkanie z prac nauk. Ewą Nowak-Koprowicz. Trzciana 25.10.2011

Konkurs – „Dziedzictwo kulturowe gminy Świlcza”

W listopadzie Gminna Biblioteka Publiczna ogłosiła kolejny konkurs „Dziedzictwo kulturowe Gminy Świlcza”. Konkurs plastyczno-fotograficzny był skierowany do mieszkańców Gminy Świlcza. Wzięło w nim udział 110 osób w różnym wieku. Komisja konkursowa wyłoniła 10 laureatów, którzy otrzymali nagrody, pozostali uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy. Rozdanie nagród oraz prelekcja **Damiana Drąga** – kierownika Muzeum Et-



Bratkowice 15.11.2011 r. Na zdjęciu od lewej Maria Mostek, Damian Drąg oraz uczestnicy spotkania.

nograficznego oraz spotkanie z **Marią Mostek** – malarką – artystką z terenu Gminy Świlcza odbyło się w Bratkowicach 15 listopada 2011 roku. Również w tym spotkaniu „Trygon”, jako główny organizator ufundował nagrody i poczęstunek.

Spotkanie z Misiem Franklinem

Od 23 do 29 listopada w bibliotekach w Bratkowicach, Dąbrowie, Mrowli, Rudnej Wielkiej, Świlczy oraz Trzcinie odbyły się spotkania z Misiem Franklinem z okazji Światowego Dnia Misia. W spotkaniach wzięło udział ok. 600 dzieci z przedszkoli, klas I – III oraz dzieci nie uczęszczających do przedszkola z terenu Gminy Świlcza. Wszyscy uczestnicy spotkań otrzymali słodkie upominki ufundowane przez przew. Rady Gminy **Krzysztofa Ciszewskiego**, za co serdecznie dziękujemy.

„Moja Przytulanka i ja” – konkurs plastyczny

Spotkania w Bratkowicach, Dąbrowie oraz Trzcinie były jednocześnie rozstrzygnięciami konkursu plastycznego „Moja Przytulanka i ja”. W konkursach wzięło udział 135 dzieci. W bibliotekach są wystawy prac dzieci, które można oglądać do końca roku kalendarzowego.



Spotkanie w Świlczy 25.11.2011 r. z jedną grupą przedszkolną.



Bratkowice 24.11.2011 r. – z klasą II Szkoły Podstawowej nr 1.
Fot. Dorota Madej



Dorota Jędrał



Spotkanie z WIESŁAWEM DRABIKIEM



Gminna Biblioteka Publiczna w Trzcinie wychodząc na przeciw zainteresowaniom swoich czytelników 14 grudnia 2011 r. zorganizowała spotkanie autorskie z bajkopisarzem **Wiesławem Drabikiem**.

Któż z nas nie lubił w dzieciństwie bajek? Tym bardziej – pełnych humoru, wesołości. Takie właśnie są bajki napisane przez Wiesława Drabika autora ponad 100 książek dla dzieci. Najbardziej znane to: „Bajka o Smoku i Kraku i o tym, jak powstał Kraków”, „Awantura na podwórku”, „Łakomczucha”, „Kocie łacie”, „Mała mysz skacze, czyli myszomania”. Z samym autorem oraz z jego bajkami mieli okazję zapoznać się uczniowie klas I ze Szkoły Podstawowej w Trzcinie. Wiesław Drabik, to bardzo interesująca postać. Jest inżynierem budownictwa z zawodu, pisanie bajek rozpoczął kiedy ukończył 40 rok życia. Pierwszy wierszyk ułożył na prośbę swojej córki Asi, podczas podróży do przedszkola. Na drugi

dzień otrzymał propozycję napisania w podobny sposób bajki o smoku i tak powstała „Bajka o smoku i Kraku”.

Podczas spotkania autor z wielką swobodą i humorem opowiadał o swojej twórczości, o tym co go inspiruje i jak powstają jego książki, przeplatając do zabawami i anegdotami. Specjalnie na spotkanie autor przygotował przeróżne zagadki oraz nagrody dla najaktywniejszych uczestników. Zyskał ogromną sympatię dzieci. Po spotkaniu rozbawieni czytelnicy ustawili się w kolejce, aby nabyć publikacje autora i autograf.

Sponsorem tego spotkania były PGE Rzeszowski Zakład Energetyczny S.A. Darczyńcy w osobie pana Prezesa składamy podziękowanie za umożliwienie realizacji tego przedsięwzięcia. Bardzo trudno jest o sponsoring w dzisiejszych czasach, tym większa nasza wdzięczność i radość.



Uwaga, miłośnicy książek!

W dniach 3-6 listopada 2011 r. w Krakowie odbyły się XV Targi Książki. To wydarzenie o skali ogólnopolskiej gromadzi setki literatów, wydawców, miłośników dobrej literatury. W br. przybyło tam ponad pół tysiąca wydawców, 400 literatów oraz 34 tys. zwiedzających. Jest to jedno z najbardziej prestiżowych i kulturalnych przedsięwzięć w Polsce.

Rozstrzygnięty został kolejny internetowy konkurs – plebiscyt „Najlepsza książka na jesień”. Pierwsze miejsce zdobył nasz rzeszowski młody poeta i pisarz o pokaźnym dorobku literackim **Janusz Koryl**. Jego najnowsza książka „Sny” zdobyła największą ilość głosów. Serdecznie gratulujemy, oczekując na kolejne wydawnictwa.

Red.



Znaczenie kulturalne bibliotek wiejskich

Biblioteka wiejska ma do spełnienia wobec czytelników wiele zadań społecznych. Należy do nich także przypominanie o ich tożsamości i kulturalnym dorobku środowiska, ukazywanie wartości oraz tradycji lokalnych, budowanie więzi międzyludzkich i zachęcanie do rozwoju intelektualnego.

Różnorodność ofert czytelniczych

Organizacja życia kulturalnego uzależniona jest także w dużym stopniu od adresata, jego wieku i oczekiwań. Inna ofer-



„Pluszowy Miś” – dzieci z klasy 0 Zespołu Szkół w Trzcianie.

ta skierowana jest do najmłodszych czytelników, inna do młodzieży, a jeszcze inna do seniorów. Dzieci oczekują wiele uwa-

Nie myśl, że książki znikną
Umberto Eco



Przedszkole w Trzcianie.

gi i zaangażowania ze strony bibliotekarza. Czytanie bajek i wierszy, spotkania ze znanymi i lubianymi autorami przyciągają. Ponadto angażowanie dzieci w różne formy działania stanowi doskonałą zabawę połączoną z pewną dawką kulturowych treści. Konkursy i wystawy przygotowywane z myślą o małych użytkownikach rozbudzają wyobraźnię, mobilizują do działania i dostarczają nowych wiadomości. Nie ulega wątpliwości, że dzieci i młodzież są szczególną częścią bibliotecznego publicznego ze względu na duży potencjał twórczy, podatny na kształtowanie stosunek do książek oraz liczne zainteresowania. Statystycznie to właśnie młodzież i dzieci czyta najczęściej, choćby ze względu na obowiązek szkolny i tym samym częściej niż pozostałe grupy czytelników odwiedza biblioteki. Umiejętne kierowanie procesem czytania i doradztwo w do-

borze lektury ma istotny wpływ na wzorce i poglądy młodego człowieka.

Funkcje integracyjne biblioteki

Placówka biblioteczna jako centrum społeczne pełni przede wszystkim funkcje integracyjne. Biblioteki mogą organizować spotkania zabawy dla dzieci i młodzieży z różnych okazji. Zadania edukacyjne uważane były za najważniejszą misję biblioteczną, od kiedy powstała pierwsza biblioteka publiczna. Oprócz tego ośrodki biblioteczne organizują przeróżne przedsięwzięcia w ramach pracy z użytkownikiem i rozbudzają potencjał twórczy odbiorców. Konkursy, wystawy, spotkania autorskie wzbogacają lokalną społeczność o nową wiedzę, doświadczenia i poszerzają horyzonty myślowe.



Cykliczne spotkanie z bajką – Przedszkole w Trzcianie.



Wszystkich Świętych
Kiedy cichną serca bicia
i już bliska śmierć się czerni
coż unosim z tego życia?
Trochę kwiatów, dużo cierni.

F. Morawski



Niektórzy nie lubią polskiej wędrówki po cmentarzach w dniu Wszystkich Świętych. To smutne i przywołuje dużo wspomnień. Choć nieraz pokonać trzeba setki kilometrów dróg, czynimy to mimo złego stanu zdrowia, niedogodności. Stajemy nad mogiłą, co skrywa kogoś, kogo znaliśmy, kochaliśmy, szanowali. Przypominamy jego postać, dokonania małe i duże, oj, byłoby za co dziękować!

Wszystkich Świętych obchodzimy w Kościele już od 834 r. Wprowadził to święto papież Grzegorz IV, jako pamięć o zmarłych. Prawdopodobnie początek temu świętu, wg sprawozdania Mojżeszowego, dało składanie hołdu ludziom, którzy zginęli w kataklizmie potopu.

Najcichsze kąty ziemi – cmentarze

Bezradni wobec tajemnicy śmierci staramy się wyrazić swą pamięć, wdzięczność i hołd oprócz modlitwy za dusze zmarłych urządzeniem uroczystych pogrzebów, budowaniem okazałych grobowców, pomników, obelisków, tablic pamiątkowych. Kiedyś dominowały lastrikowe grobowce, obramowania i płyty nagrobne. Obecnie bywają zastępowane granitami, czasem piaskowcem, marmurami. Rzadko pojawiają się rzeźby artystyczne. Mogiły toną w kwiatach, rozświetlają światełkami wymyślnych zniczy, nierzadko oświetlają epitafia i zdjęcia porcelanowe z podobizną zmarłych wmontowane w pomniki. Ale są też groby opuszczone, zaniedbane. Na nich również, przynajmniej symboliczna lampka płonęła. Dobrze to świadczy o wychowaniu dzieci przez rodziców i szkołę. Szczególne miejsce zajmują na naszych cmentarzach groby symboliczne, obrońców naszej ojczyzny, tych z I i II wojny światowej, którzy walcząc za jej wolność oddali swe życie i tam, gdzieś nie mają swych mogił. Rodzinom, które ocaliły ich od zapomnienia i dodały ważne informacje do historii wsi – należą się podziękowania.

A. Oppman („Zwalonym krzyżem”) tak pisał:
*Zwalonym krzyżem, zapadłym mogiłą.
Leżącym w grobie zmarowanym siłom.
Żałobnym szczątkom okrwawionych kości.
Duchom zbawionym przez życia męczeństwo
Pamięć – kochanie – i błogosławieństwo!*

Obrządku pogrzebowe na świecie

W kulturze europejskiej formą rozstania się z cieleśną postacią człowieka jest obrzęd pogrzebu. Wiąże się on z wiarą, że na końcu świata przyjdzie Zbawiciel Jezus Chrystus i wskrzesi umarłych.

Zmarłego grzebie się w grobie, najczęściej, ziemnym głębokości ok. 2 metrów. Prochy w urnie po kremacji ciała – w szczególnych przypadkach – mogą spocząć w płytkich ziemnych grobach lub za szybą w kolumbarium tj. specjalnie do tego celu wykonanej ścianie cmentarnej. (We Francji, Szwajcarii – dopuszcza się trzymanie urn z prochami w domu lub zakopywanie ich w dowolnym miejscu we własnym obejściu.)

W krajach muzułmańskich pogrzeb zmarłej osoby musi być wykonany nie później niż 24 godziny od śmierci. Dłuższy pobyt duszy w ciele powoduje uwięzienie duszy w ciele i trudności w dostaniu się jej do raju. Muzułmanie nie rozpatrują powodów śmierci, (skoro Allah tak chciał, musi tak być), pogrzeb odbywa się w pobliżu miejsca zgonu. Ciało owinięte kolorową płachtą wkłada się bezpośrednio do grobu ziemnego, przysypuje ziemią lub przykrywa płytą, wszystko odbywa się szybko i skromnie.

Hinduizm (Indie) ma inny sposób pochówków. Zmarli są spalani na stosach drewna na brzegach lub w pobliżu rzek, by resztki zmarłego wrzucić w jej nurty. Żałobnicy przynoszą kwiaty, stroją nimi ciało owinięte płótnem, obserwują płonący stos dotąd, aż uznają, że ciało spłonęło. Resztki grabarz owija znów w płótno i wrzuca do rzeki. „Świętą rzeką”, z tego powodu, nazywa się m.in. Ganges

Drastyczny jest opis pochówku zmarłych w Tybecie. Ciało wydawane jest na pożarcie sępom. Nagie zwłoki układa w widocznym miejscu z dala od osiedli. Rodzina i żałobnicy obserwują, jak sępy wyjadają wpierw miękkie części. Kości miażdży później grabarz na tak małe części, by i je mogły sępy zjeść.

Dbajmy o nasze cmentarze, chodźmy tam, by się modlić, oddawajmy hołd wszystkim zmarłym. Jest to jeden z podstawowych obowiązków religijnych i moralnych wobec zmarłego człowieka.

Red.



XI Dzień Papieski

Jan Paweł II – Człowiek modlitwy

Jak co roku obchodom towarzyszyły msze św. nabożeństwa, konferencje naukowe, koncerty, wydarzenia sportowe i kulturalne. W przeddzień Dnia Papieskiego 8 X w Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się Gala Nagród Totus 2011. Corocznie przyznaje się je osobom i instytucjom, które w szczególny sposób przyczyniają się do podkreślania godności człowieka w duchu nauczania Jana Pawła II.

Odbyła się także z tej okazji w całym kraju zbiórka funduszy na stypendia naukowe dla młodzieży uzdolnionej a niezamężnej z niewielkich miejscowości. Z funduszy tych korzysta 2,5 tys. młodzieży. W ub.r. zebrano 7 mln. 126 tys. Nie znamy tegorocznych wyników.

Dla przypomnienia – słowa JP II papieża – Polaka:

Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i został sobą. Zachował własną tożsamość, zachował, podczas zaborów i okupacji, własną suwerenność jako Naród – nie opierając się na jakichkolwiek in-

nych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze, która okazała się w tym przypadku, potęgą większą od tamtych potęg.

2 VI 1980 r. UNESCO



Polska – to imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Uczynicie go przedmiotem szlachetnej dumy. Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo. Przekazcie je następnym pokoleniom!

Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy nad wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacać to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą. Bogaty każdym, kto czuwa w imię prawdy.(...)

Polskość jest przedziwnym skarbem, którego musimy strzec!

Jasna Góra

Władysław Kwoczyński



Przykościelna kapliczka



Z parafii Bratkowice

Ta okazała kapliczka z figurką Matki Bożej z Lourdes, wzniesiona została na placu przykościelnym, jako wotum dziękczynne parafian za beatyfikację Jana Pawła II – papieża Polaka. Jej fundatorem jest **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz, który w 2011 roku obchodził jubileusz 10-lecia posługi kapłańskiej w bratkowickiej parafii. Pomysł wzniesienia kapliczki zaakceptowała miejscowa Rada Duszpasterska na początku czerwca tego roku.

Ksiądz proboszcz, wspólnie z parafianami: **Haliną Zawisza i Władysławem Kwoczyńskim**, opracowali projekt kapliczki. Za jej cokół posłużyła podstawa starej chrzcielnicy, wymontowanej z rozbudowywanego kościoła. Cokół został starannie obłożony płytkami granitowymi, przez **Jana Szyjkę i jego syna**. Na frontonie kapliczki zamontowano mosiężny emblemat z herbem papieskim, a poniżej napis o treści: „Totus Tuus”.

Granitową kostkę brukową przed kapliczką, ułożyli: **Rafał Zapartek i Piotr Dudek**, zaś przy instalacji elektrycznej pracowali: **Tadeusz Kozdęba i Tadeusz Bielenda**.

Tuż u podnóża kapliczki, wykonano małe oczko wodne z efektowną kamienną kaskadą. Całość zdobi pięknie ukwiecony klomb, zaprojektowany przez **Halinę Zawisza**. Wokół położono kamienie polne wykopane spod fundamentów starego kościoła. Przy obsadzaniu klombu kwiatami, pracowali: **Halina Zawisza, Barbara Zając, Anna Ząbczyk i Maria Pado**.

W dniu 1 października 2011 roku w bratkowickiej parafii gościł **ks. bp Edward Białogłowski** – Sufragan Rzeszowski. Odprawił on ostatnie w tym roku nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej, podczas którego wręczył różańce dzieciom przygotowującym się do I Komunii Świętej oraz modlitewniki gimnazjalistom, przygotowujących się do Sakramentu Bierzmowania.

Po mszy świętej **ks. bp E. Białogłowski**, z udziałem parafian, dokonał uroczystego poświęcenia nowej kapliczki z figurką Matki Bożej z Lourdes.

Śródleśna Droga Krzyżowa

W październiku 2011 roku, trwały prace przy konserwacji elementów leśnej Drogi Krzyżowej. Całość została pomalowana środkami ochronnymi (lakier bezbarwny, impregnat do drewna). Ponadto poszczególne Stacje, zostały ogrodzone modrzewiowymi drążkami i odpowiednio zaimpregnowane. Na wiosnę posadzone tu zostaną zimozielone bluszcze leśne. Prace remontowe wykonali bezinteresownie: **Jan Górski, Robert Selwet, Mieczysław Leja, Tadeusz Pięta, Stanisław Wojda, Władysław Kwoczyński, Tadeusz Bednarz, Wiesław Ziobro i Mieczysław Pięta.**

Dużej pomocy udzielił **Bernard Dworak** – miejscowy leśniczy, który wskazał odpowiednie modrzewie przeznaczone do wyselekcjonowania i zezwolił na ich wycięcie. To nie pierwsza pomoc tego leśniczego, zarówno przy wznoszeniu, jak i konserwacji stacji Drogi Krzyżowej.



Przygotowywanie palików modrzewiowych do ogrodzenia poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej.

Fot. Władysław Kwoczyński



Władysław Kwoczyński

Kapliczka św. Jana Nepomucena w parku podworskim w Bratkowicach

Pierwsza kapliczka z drewnianą figurką św. Jana Nepomucena, ufundowana została prawdopodobnie przez jednego z byłych właścicieli Bratkowic, na przełomie XVIII/XIX wieku. Nazwiska fundatora nie udało się ustalić, gdyż na kapliczce nie było żadnych napisów. Usytuowana była na obrzeżach dawnego parku dworskiego przy drodze głównej w pobliżu rzeczki Czarna. Frontem zwrócona była w kierunku zachodnim, a zbudowana została na planie kwadratu. Podstawą był ceglany fundament. Kapliczka miała wysokość około 2,5 metra. Na wysokości około 1 metra cokołu, znajdował się uskok

(gzyms), a na nim ściana tylna i dwa ceglane filarki. Pomiedzy nimi i ścianą tylną kapliczki, powstały trzy otwory zwieńczone półkolami i nie zabudowane oknami. Całość zakończona była dwuspadowym daszkiem, pokrytym gontem. Na zwieńczeniu daszka tzw. kalenicy, prawdopodobnie nie było krzyża. Choć niektórzy starsi mieszkańcy Bratkowic mówią, że krzyż był wbity w drewnianą konstrukcję tzw. kalenicy, lecz po wielu latach po prostu odpadł. Daszek nie był wykończony tzw. fącjatem, dlatego przez wiele lat, gnieździły się tam sowy.

Wewnątrz kapliczki znajdowała się drewniana figurka św.

Jana Nepomucena, pokolorowana farbami. Autorem figurki był nieznanymi rzeźbiarzem ludowym, prawdopodobnie z Bratkowic. Przez dziesiątki lat figurka ta narażona była na działanie zmiennych warunków atmosferycznych, przez co zaczęła szybko niszczyć. W kapliczce od początku nie było okien, dopiero w latach 50-tych XX wieku, wykonał je stolarz z Zastawia – **Władysław Przybyło**. Półkoliste w górnej części okna były trudne do wykonania, ponieważ w tym czasie nie było odpowiednich narzędzi stolarskich. Dlatego do wykonania łukowatych fragmentów okien, używano dłuta, siekierki i piłki ręcznej do drzewa. Po oszkleniu i zamontowaniu okien, szczelinę pomiędzy krokiewkami dwuspadowego dachu, wymurowano tzw. facjat, a następnie całość kapliczki otynkowano i pomalowano farbą wapienną. Zdjęto też zmurzały gont i zastąpiono go wypalaną dachówką. Kapliczkę ogrodzono drewnianym płotem.



Kapliczka św. Jana Nepomucena w parku podworskim w Bratkowicach na przełomie lat 1950/1960.

Fot. arch. ze zbiorów Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyśle – Delegatura w Rzeszowie

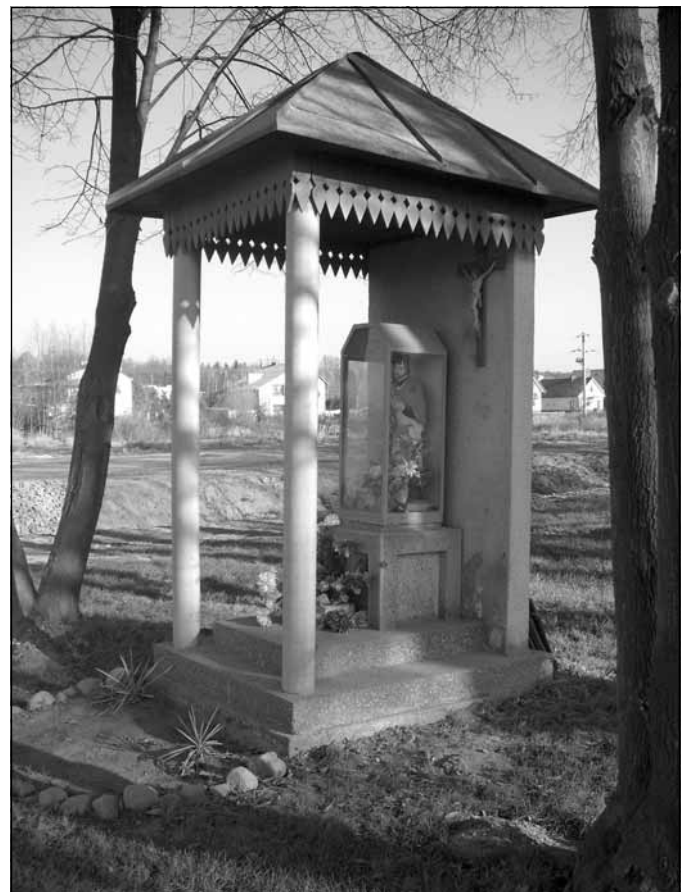
Odbudowa kapliczki

Przez kolejne lata, zmienne warunki atmosferyczne, burze i nawałnice, zostawiły po sobie niszczące ślady. Drewniana konstrukcja dachu zmurzała, a jego pokrycie zaczęło mocno przeciekać. W wyniku tego namoknięty często mur, zaczął pękać i rozsypywać się, a drewniane okna zgniły... Kapliczka była w stanie ruiny, podobnie jak zabytkowa figurka św. Jana Nepomucena (odpadły niektóre elementy rzeźby). Pozostałość kapliczki (cegła i gruz) rozebrano. Zniszczoną figurkę zabrał do siebie na przechowanie **Władysław Jucha** z Zastawia.

Pod koniec lat 80. XX wieku **Jan Pięta** z Sitkówki poddał myśl, żeby zniszczoną kapliczkę odbudować. Zabiegała też o to **Zuzanna Surowiec** z Zastawia. Wkrótce przystąpiono do budowy nowej kapliczki w tym samym miejscu, lecz w innym kształcie. Nie pytano też o zgodę ówczesnego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie. Murarz **Jan Pięta** z grupą pomocników, zabrał się do pracy. Usunięto z ziemi resztki ceglanego fundamentu, a w to miejsce wykonano nowy betonowy, na planie kwadratu. Na tylną ścianę kapliczki, wykorzystano betonową płytę drogową. Z przodu ustawiono dwa filary z rury PCV, które wzmocniono drutem i zalano betonem. Całość zwieńczono czterospadowym daszkiem o konstrukcji drewnianej. Drzewo na ten cel przekazał nieodpłatnie miejscowy leśniczy **Leon Olszowy**. Konstrukcję dachu wykonał bezpłatnie cieśla z Klepaka **Władysław Miśta**, natomiast pokrycie gontem – **Józef Kwoka** z Klepaka. Jednak gont nie przetrwał zbyt długo. Po kilku latach zastąpiono go blachą, która jest do tej pory.

Podwyższenie kapliczki (stopień) i niewysoki cokół z tarasu, wykonali bezpłatnie **Janina Bąk** i **Jan Surowiec** oraz **Jan Bąk** – mieszkańcy Zastawia oraz **Mieczysław Pięta** z Zastawia. Koszty odbudowy kapliczki, pokryli mieszkańcy Zastawia I i II.

Gdy kapliczka była już gotowa, na cokole ustawiono gipsową figurkę św. Jana Nepomucena, którą ufundował **ks. Stanisław Kuryło** – ówczesny proboszcz bratkowickiej parafii. Niestety figurka była ciągle narażona na bezpośrednie działanie warunków atmosferycznych (deszcz, śnieg itp.), a te spowodowały, że gipsowa figurka popękała i rozpadła się na kawałki. Mówiono wówczas, że zniszczył ją celowo jakiś człowiek. To oczywiście było nieprawdą. Tak więc przez jakiś czas, kapliczka pozostawała bez figurki. Wtedy to **Władysław Jucha** z Zastawia przekazał zabytkową drewnianą figurkę świętego do konserwacji. Odnowili ją starannie **Lucyna Gniewek** z Sitkówki, dorabiając jednocześnie brakujące elementy rzeźby. Tak odnowioną figurkę w 1994 roku, ustawiono na dawnym miejscu. Aby zabezpieczyć figurkę przed szybkim zniszczeniem, **W. Jucha** wykonał specjalną oszkloną obudowę. On też przez wiele lat, wspólnie z żoną Marią i innymi mieszkańcami Zastawia dbali o kapliczkę, ozdabiając ją świeżymi kwiatami.



Kapliczka św. Jana Nepomucena w bratkowickim parku podworskim (aktualne) – przebudowa pod koniec lat 80. XX wieku.

Fot. Władysław Kwoczyński

Istniejąca kapliczka z zabytkową figurką św. Jana Nepomucena, nie pasuje jednak do architektury odrestaurowanego parku podworskiego. Ponadto jest mocno odchylona od pionu i zagraża bezpieczeństwu ludzi.

Wielu mieszkańców Bratkowic zabiega o to, by odbudować kapliczkę według dawnego kształtu. Mam nadzieję, że w niedługim czasie tak się stanie.



Artur Szary

Z parafii Świlcza



Historia jednej fotografii

Mieszkaniec Świlczy **Stanisław Miłek** podzielił się z nami cenną fotografią: wypożyczył do zeskanowania naszej redakcji.

Informacje, jakie pan Miłek posiadał o niej dotyczyły jego mamy, która na zdjęciu, jako kilkunastoletnia dziewczynka, znajduje się wśród grupy dzieci na pierwszym planie. Dzięki pewnym zbiegom okoliczności udało się ustalić z niemal stu-procentową pewnością, że fotografia ta została wykonana podczas pożegnania księdza Eugeniusza Okonia, ówczesnego wikarego Świlczy, w maju 1914 roku. W centrum grupy uwiecznionej na fotografii znajdują się dwaj księża, mężczyźni w czarnych kapeluszach, sutannach i płaszczach. Młodszy z nich to niewątpliwie ksiądz Eugeniusz Okoń. Starszy to być może ksiądz Maksymilian Hajduk, ówczesny świlecki proboszcz (w 1914 roku miał 52 lata), lub ksiądz prałat Ignacy Węgrzynowski proboszcz emeryt (w 1914 roku miał 76 lat). Z ciekawszych grup na fotografii można bez trudu zauważyć członków lokalnej straży pożarnej w charakterystycznych hełmach. Na odległym planie widać także świlecką banderę, która paradnie odprowadzała księdza Okonia.

Ksiądz Okoń

Ksiądz Eugeniusz Okoń urodził się w 1881 roku w Rado-
myślu nad Sanem. Był jednym z najzdolniejszych kleryków
przemyskiego seminarium. W roku 1906 otrzymał święcenia
kapłańskie. Od września 1913 do maja 1914 roku pełnił obo-
wiązki wikarego w Świlczy. Był deputowanym do Sejmu Kra-
jowego (do 1914 roku). W listopadzie 1918 roku, wraz Toma-

szem Dąbalem, założył chłopską Republikę Tarnobrzeską. W 1919 roku uzyskał mandat poselski z listy Polskiego Stron-
nictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Był posłem także w Sejmie I
kadencji w latach 1922-1927. Wielokrotnie popadał w konflik-
ty z władzami świeckimi i kościelnymi. Jego wizja świata, na
owe czasy, była na wskroś rewolucyjna. Postulował między
innymi, aby państwo przejęło ziemię od obszarników i odda-
ło ją chłopom. Parafianom tłumaczył, że Chrystus był „chło-
pem” a nie „panem” – dlatego podczas mszy świętej ksiądz
powinien zwracać się do wiernych: „Chłop z wami” zamiast
„Pan z wami”. Za radykalizm ksiądz Okoń stawał przed trybu-
nałami. Sądy cywilne uniewinniły go. Konsystorz biskupi
nakładał nierzadko kary dyscyplinarne. W dojrzałym wieku
ksiądz Eugeniusz nabrał doświadczenia i nieco spokojniał.
Nie stracił niczego ze swej wrażliwości na ludzką krzywdę,
odpowiedzialności za Ojczyznę i rodaków. Podczas drugiej
wojny światowej zaangażował się w ruch oporu. Był kapela-
nem Armii Krajowej, pomagał Żydom. Zmarł w 1949 roku w
Olszanach. W chwili śmierci miał 68 lat.

Ginące fotografie

Niestety zdecydowana większość uwiecznionych na stu-
letniej fotografii świlczan pozostaje dla nas nierozpoznana. Czas
zrobił swoje: ludzie ci już odeszli, nikt nie podpisał zdjęcia.
Czy znajdzie się jeszcze ktoś, kto rozpozna któregoś z daw-
nych świlczan? A może kolejny świlczanin podzieli się z nami
inną wartościową fotografią?



Pożegnanie
księdza Oko-
nia w Świlczy
(maj 1914 r.).

Fot. w posia-
daniu
St. Miłka

Artur Szary

Parafialne misje

Kanon 770 „Kodeksu Prawa Kanonicznego” stanowi: *Pro boszczowie zgodnie z zarządzeniem biskupa diecezjalnego powinni w pewnych okresach organizować to prze-powiadanie, które nazywa się rekolekcjami i świętymi misjami, lub inne formy przepowiadania dostosowane do miejscowych potrzeb.*



Misjonarz ks. dr Stanisław Pieńczak podczas głoszenia Słowa Bożego.

W polskich diecezjach praktykuje się coroczne przeprowadzanie rekolekcji (zwykle w okresach przygotowań do Świąt Wielkanocnych). Obowiązek podjęcia dłuższych i bardziej wnikliwych ćwiczeń duchowych – misji świętych – przypada raz na dziesięć lat. W ostatnich dniach października br. (22-28 X) w parafii Świlcza odbyły się misje. Kaznodzieją, który podjął trud głoszenia tych wyjątkowych rekolekcji wiernym ze Świlczy, Woliczki i Kamyszyna był ks. dr Stanisław Pieńczak, kapelan Domu Pomocy Społecznej w Dynowie w archidiecezji przemyskiej. Misje okazały się bogate Słowem Bożym. Były przy tym dostosowane do potrzeb dużej podmiejskiej parafii. Ich zakończenie zbiegło się w czasie z parafialnym odpustem w dzień Świętych Szymona Gorliwego i Judy Tadeusza (28. X). Przez wy-

magające intelektualnego i duchowego wysiłku ćwiczenia oraz pojednanie z Bogiem świlczanie zostali dobrze wprowadzeni w przeżywanie uroczystości Wszystkich Świętych i Dnia Zaduszonoego.

Zapytana, o to czym były dla niej misje parafialne, parafianka ze Świlczy tak podsumowała:

Uczestniczyłam w misjach świętych każdego dnia. Była to dla mnie prawdziwa uczta duchowa. Czas i okazja do zweryfikowania swojego życia, do zastanowienia się nad tym, co tak naprawdę jest w życiu najważniejsze. Nauki misyjne pomogły mi zrozumieć, że jeśli Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest na właściwym miejscu. Czas misji był dla mnie swoistym „porządkowaniem duchowym” zakończonym dobrą spowiedzią. Wielkim dobrodziejstwem misji świętych była też możliwość przyjęcia przez osoby starsze i chore sakramentu chorych, a także modlitwy za zmarłych parafian na cmentarzu.



Fot. Artur Szary

Błogosławieństwo końcowe pod misyjnym krzyżem.



Co kraj – to Święty Mikołaj!

Tego świętego znają i czczą przede wszystkim dzieci. Czczą go katolicy i prawosławni na całym świecie. Urodził się i żył prawdopodobnie na przełomie III i IV wieku na terenie obecnej Turcji w zamożnej i świątobliwej rodzinie.

Co mówi legenda?

Legenda mówi, że po urodzeniu się podniósł się i stanął na nogach. Stał 2 godziny, czym wprawił w osłupienie wszystkich domowników. Już we wczesnej młodości pomagał ludziom biednym, rozdawał im prezenty. Opowiadano o 3 ubogich pannach wydanych za mąż dzięki posagom, które potajemnie im dostarczał. Dzieciom przynosił pyszne miodowe paluszki i zabawki.

Był dzieckiem bardzo pobożnym. Gdy jego rodzice zmarli podczas epidemii, odziedziczył cały majątek, podzielił się nim z ubogimi i wstąpił do klasztoru. Mieszkańcy Myry wybrali go na swego biskupa. Jako biskup stał się symbolem chrześcijańskiego miłosierdzia oraz zrozumienia zadań, jakie powinien spełniać w chrześcijańskiej wspólnocie biskup. Zasłynął z wielu cudów: m. in. uzdrawiał chorych, wytrącał katom z rąk miecze i ratował niesłusznie skazanych urzędników cesarskich, uratował tonących żeglarzy, ocalił miasto od głodu. Opiekował się wdowami, sierotami, biedakami

Zmarł w Myrze, ale gdy zajęli miasto Arabowie, kupcy włoscy wykradli jego relikwie i pochowali w Bari w południowych Włoszech, gdzie w katedrze spoczywają do dzisiaj.

Święty Mikołaj jest patronem Grecji, Rosji, Bari, Antwerpii, Berlina, Moskwy, Nowogrodu, jak również żeglarzy, kupców, flisaków, uczonych, piekarzy, cukierników, sędziów, notariuszy i pojednania Wschodu z Zachodem.

Św. Mikołaj na świecie

We Francji nazywa się Pere Noel. Przychodzi do dzieci 6 grudnia i prezenty wkłada w specjalne pończochy. W USA i Anglii w dniu 24 grudnia rozdaje stary siwy staruszek – Saint Nicolas prezenty do ozdobnych pończoch, które wiszą przy kominku. Wcześniej należy napisać list z prośbami o prezenty, spalić w kominku, by prośby polecily z dymem prosto do nieba.

Dziadek Mróz w Rosji odwiedza dzieci w Nowy Rok i rozdaje prezenty. Towarzyszy mu Śnieżynka. Do Holandii statkiem przypluwa 6 grudnia i odtąd aż do Wigilii rozdaje dzieciom prezenty. W Belgii odwiedza dzieci 2 razy, pierwszy raz 4 grudnia. Sprawdza, czy dzieci są grzeczne, a po 2 dniach przynosi prezenty, albo różgi. W Szwecji natomiast św. Mikołaja zastępuje mały skrzat Jultomte, który zjawia się w Wigilię z workiem prezentów dla grzecznych dzieci.

Do Polski św. Mikołaj przyjeżdża w dniu 6 grudnia na saniach zaprzężonych w renifery, ma długi, obszerny, czerwony strój i duży worek z podarunkami. Rozdaje je dzieciom aż do Wigilii. I TY możesz zostać św. Mikołajem!

Stanisława Stasiej



Adwent

Czekanie na święta Narodzenia Pańskiego

Dobro jest w nas.

Może zapomnieliśmy o tym

Że można się nim podzielić?

Zamarzło chłodem

międzyludzkich relacji!

Wезде słońce, przyjdą święta

Dobry Bóg będzie budził

złożone w nas dobro.

*Podzielmy się sobą, aby nikt obok nas
nie umarł z wyziębienia.*



Wędrówka Świętej Rodziny

Przyjście na ziemię naszego Zbawiciela od samego początku napotykało wiele trudności. Począwszy od braku godziwego miejsca narodzin, aż do konieczności ucieczki przed grożącą śmiercią z rąk okrutnego Heroda. Główne informacje o pobycie Świętej Rodziny w Egipcie pochodzą ze źródeł koptyjskich.

Są to dwa teksty biskupów egipskich: Wizja Teofila z Aleksandrii (z przełomu IV i V wieku) oraz Kazania św. Zachariasza z Sakhy (VIII wiek).

Z Nazaretu do Betlejem

Maryja i Józef mieszkali w Nazarecie, małym miasteczku w Galilei. Kiedy cesarz August wydał dekret o konieczności spisania wszystkich mieszkańców, każdy musiał udać się do miasta skąd pochodził jego ród. Józef wraz z brzemienną małżonką udał się do Betlejem. Ta droga Świętej Rodziny nie jest w Ewangelii szczegółowo opisana. Miasta dzieliło 140 km. Nie są znane kolejne etapy podróży, ani ile trwała dni. Można przypuszczać, że skoro tradycyjnie przemierzano około 30-35 km dziennie, to podróż zajęła im około tygodnia. Tutaj nadszedł dla Maryi czas rozwiązania i na świat przyszło wyjątkowe Dziecię: „I porodziła syna swego pierworodnego, i owinięła go w pieluszkę, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”.

Dziś w Betlejem nad Grotą Narodzenia Pańskiego wznosi się bazylika Narodzenia Pańskiego, zbudowana w IV wieku na polecenie matki cesarza Konstantego Wielkiego, św. Heleny, w samej zaś grocie, w miejscu narodzenia, znajduje się 14-ramienna gwiazda z napisem: „Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus”.

Ucieczka do Egiptu

Po wizycie Mędrców ze Wschodu, okrutny król Herod dowiedział się o „nowo narodzonym królu żydowskim” i w obawie o swoją władzę, wydał rozkaz, by zgładzić wszystkich chłopców w okolicy Betlejem, w wieku do dwóch lat. Małemu Jezusowi groziło śmiertelne niebezpieczeństwo. Józef jednak, zgodnie z Ewangelią wg św. Mateusza, został ostrzeżony przez anioła we śnie: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodźcie do Egiptu”... Z Betlejem do miejsca przebywania Świętej Rodziny – dzisiejszy Kair – było około 600-700 km.



Trudny podróż

Była to droga uciążliwa, w znacznej mierze po pustynnych terenach, gdzie doskwierał upał i pragnienie, a zarazem pełna niebezpieczeństw, grasowało na niej pełno rozbójników.

Na trasie wędrówki jest wiele miejsc, które uważane są za miejsca postoju. Powstały tam liczne klasztory i świątynie, w których zachowała się pamięć o cudownych zdarzeniach związanych z obecnością niezwykłych pielgrzymów.

Z Betlejem Święta Rodzina udała się szlakiem karawan nad Morzem Śródziemnym na Synaj, aż do miejscowości Fanna, a stąd do miasteczka Tel Basta, gdzie znajduje się źródło, które cudownie wytrysnęło, aby spragnieni podróżnicy mogli ugasić pragnienie, umyć się i wyprać „ciuszki”. W pobliżu Kairu w Mostorodzie w miejscowym kościele znajduje się również źródło i jaskinia, w której Święta Rodzina zatrzymała się na dłużej. W miejscowości Belbeis rośnie drzewo Dziewicy Maryi, w cieniu którego odpoczywali podróżnicy. Następnym etapem wędrówki to miasto Samanoud w Delcie Nilu. Tu znajduje się granitowe naczynie, w którym wg miejscowych przekazów Matka Boża wyrabiała ciasto. Stąd udali się do Sakka, najbardziej wysuniętego na północ odcinka drogi w pobliżu Morza Śródziemnego. Najcenniejszą tu relikwią jest ślad stopki Jezuska odcisnięty w skale. Teraz trasa wiodła na południe przez tereny pustynne, ale z licznymi oazami, aż do Kairu. Tu zatrzymali się najdłużej. Miejscowi czczą bardzo stare drzewo Maryi Panny, źródło wzbudzone przez Dzieciątko, wykorzystują krzewy balsamiczne do wytwarzania pachnideł i środków uśmierzających ból. W dzielnicy Zeltoun w roku 1968 miał miejsce wielki cud. Z kopuły świątyni koptyjskiej wielokrotnie wychodziła w świetlistej aureoli Matka Boża. Widziały Ją tysiące mieszkańców Kairu, w tym mahometanie, błagając Bogurodnicę o wstawiennictwo przed Jej Synem. Z Kairu udali się do Maadi – przedmieścia Memfis, ówczesnej stolicy Egiptu. Następnie przekroczyli Nil i zatrzymali się w jaskini na Górze Palmowej. Stąd udali się na Górę Qusgam. Na tej górze przebywali około 6 miesięcy. Dla upamiętnienia tego pobytu, u podnóża góry zbudowano wielki klasztor. Jest to miejsce szczególnego kultu w Kościele koptyjskim. Tu część skały wg podań, służyła Dzieciątku za łóżeczko. Koptowie to miejsce nazywają drugim Betlejem, uważają je za najstarszy chrześcijański ołtarz kamienny na świecie.

Czas powrotu

Według tradycji tu w grocie św. Józef miał widzenie Anioła z poleceniem: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czyhali na życie Dziecięcia.”. Droga powrotna do Palestyny prowadziła trasą zbliżoną, do tej, którą przybyli z północy. Przeszli przez Kair, Synaj, Gazę aż do Nazaretu.

Według zapisów koptyjskich pokonali trasę około 2 tysięcy kilometrów, a czas ich pobytu w Egipcie przekroczył 3 lata. Brak jednak wyjaśnienia powodów, dla których Święta Rodzina zmuszona była pokonywać takie odległości, będąc praktycznie cały czas w podróży. Być może ówczesni mieszkańcy Egiptu, wtedy jeszcze poganie, nie przyjmowali obcych pod swoje dachy.

Tak więc od urodzenia Dzieciątka Jezus zaznało niewygody ciągłej podróży, upału i zimna, głodu i pragnienia. Później mówiło o sobie: „Ptaki gniazda mają, a lisy nory, zaś Syn Człowieczy nie ma gdzie swojej głowy położyć”.

Przy opracowywaniu niniejszego artykułu wykorzystano materiały z czasopisma „Miejsca Święte” Nr 12/48/2000.



Stanisława Stasiej

Upominki spod choinki

Święta Bożego Narodzenia to magiczny czas wielu tradycji i zwyczajów, a wśród nich obdarowywanie bliskich prezentami. Pozwalają one sprawić, że czujemy się najbogatsi na świecie, bo obdarowani i obdarowujący miłością. Prezent musi więc znaczyć więcej niż kolorowa paczuszka. Dany ze szczerego serca, przemyślany i niebagatelny, wprowadza w świat magii, jest jak wyznaczenie miłości, dowód przyjaźni. Prezent byle jaki potrafi zranić jak złe słowo.

Osoba obdarowana po raz kolejny z rzędu krawatem lub książką kucharską ma prawo poczuć się zlekceważona i niezrozumiana.

Często zostawiamy kupowanie prezentów na ostatnią chwilę, a upominki dobieramy według utartych schematów – kapcie dla babci, piżama dla męża, nie zastanawiając się, że możemy sprawić bliskim zawód.

Niech tegoroczne święta będą pełne wspólnych niespodzianek, które sprawią obdarowywanym radość, będą niebanalne albo bardzo praktyczne.

Co więc kupić? Spróbuję podpowiedzieć.

Książka – prezent dla każdego. Ciekawe, kształcące i eleganckie encyklopedie tematyczne, książki kucharskie, bajki i baśnie, książki młodzieżowe.

Kosmetyk – balsam do ciała i duszy – olejki pielęgnacyjne, żele pod prysznic, wody perfumowane, świeczki zapachowe,

aromatyczne mydélka itp.

Eleganckie dodatki – gustowne, szykowne, piękne szale woalowe i ażurowe, rękawiczki, klamerki i zapinki do włosów, naszyjniki, torebki i torebeczki, zegarki.

Smakowite upominki – przez żołądek do serca – miód pitny, czerwony ocet winny, oliwka z oliwek, luksusowe praliny, dobra odmiana kawy, zestaw dobrych herbat itp.

Prezenty dla kogoś dobrze znanego – ciśnieńmiercz, gąbki do masażu, elektryczna szczoteczka do zębów, termometr elektroniczny.

Praktyczne i cieszą – radość dla ciebie, korzyść dla domu, a więc komplet pościeli, narzuta, salaterki w wyszukanej formie, filiżanka ze spodkiem, młynek do pieprzu, sprzęt AGD, itd., itp.

A teraz zapakujmy prezent z fantazją. Najprościej włożyć prezent do gotowej dekoracyjnej torebki lub pudełka z kolorową kokardą i dołączyć karteczkę z imieniem osoby, dla której jest przeznaczony. Jeśli jednak lubimy niebanalne opakowania, wykonajmy je sami. Bliscy z pewnością docenią starania. Będą pewni, że upominki są naprawdę od serca.

Życzę wszystkim Czytelnikom, by tegoroczne niezapomniane prezenty opakowane były miłością.



O odzyskanym święcie Trzech Króli

Trzej królowie...

*O, Melchiorze, Kacprze, Baltazarze!
Tajnej mądrości stynęliście cnotą.
I z swych uczonych ksiąg doszliście oto,
że się w Betlejem cud boski ukaże!*

L. Staff

Przed 50 laty jesienią 1960 r. ustawa uchwalona przez rząd Władysława Gomułki zlikwidowała dzień 6 stycznia jako święto katolickie. W Kościele katolickim w pierwszych wiekach wyznaczało ono początek roku liturgicznego. W kościołach wschodnich obchodzone było od III wieku, zachodnich – IV w. W Polsce do 1960 r. święto to było dniem wolnym od pracy. W styczniu 2010 r. podjęto w Sejmie prace legislacyjne nad ponownym przywróceniem świętu dnia wolnego. Ustawę uchwaloną we wrześniu podpisał prezydent Komorowski 19 XI 2010 r. Tak więc 6 stycznia 2011 r. czyli dzień Objawienia Pańskiego (albo Trzech Króli) było pierwszym po 51 latach dniem wolnym od pracy. W wielu krajach europejskich tak było i jest od wieków, np. w Austrii, Grecji, Hiszpanii, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji, Finlandii.



Podstawę religijną święta wyjaśnia Ewangelia wg św. Mateusza, a jej sens w przybliżeniu jest taki, iż trzech ludzi poszukujący Zbawcy i Króla narodów, idąc za wskazaniem gwiazdy, znalazłszy się w ubogiej stajence i zobaczywszy ubogą rodzinę z dzieckiem, uznali dziecko za Króla, złożyli Mu hołd i dary.

Od XVIII w. upowszechnił się zwyczaj święcenia w tym dniu mirry i kredy, którą na drzwiach wejściowych pisano: K

+ M + B oraz datę bieżącego roku. Odczytywano je jako inicjały imion: Kacper, Melchior i Baltazar lub jako początkowe litery łacińskiej inskrypcji „Niech Chrystus błogosławi temu domowi”, lub „Chrystus dobroczyńcą wielu”. Tego roku świeckim elementem obchodów święta Trzech Króli stały się w niektórych miastach inscenizacje przybycia ich do Betlejem. Barwny ukształtowany korowód: Mędrców i ich orszaków, „aniołków” i „pastuszków”, rzesze widzów maszerowały ulicami np., Stolicy, Wrocławia, Poznania.

Dla ludzi wierzących święto Trzech Króli, było zawsze najstarszym świętem i godnie obchodzonym w kościołach całej Polski wbrew komunistycznym troskom o polską gospodarkę i dochód narodowy.

Red.



Kącik Poetycki

Dlaczego jest święto...

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?

Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.

ks. Jan Twardowski

Kolęda

Aniołowie, aniołowie biali,
na coście to tak u żłóbka czekali,
po coście tak skrzydełkami trzepocząc
płatki śniegu rozsypali czarną nocą?

Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić
tym przeklętym, co krwią ręce zbrudzili?
Czyście kwiaty, srebrne liście posiali
na mogiłach tych rycerzy ze stali,
na mogiłach tych rycerzy pochodów,
co od bata poginęli i głodu?

Ciemne noce, aniołowie, w naszej ziemi,
ciemne gwiazdy i śnieg ciemny, i miłość,
i pod tymi obłokami ciemnymi
nasze serce w ciemność się zmieniło.

Aniołowie, aniołowie biali,
o! przyświećcie blaskiem skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony
i ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi,
by jak człowiek szedł do Boga-Człowieka,
aniołowie, aniołowie biali.

Krzysztof Kamil Baczyński

Gwiazda betlejemska

Gwiazdo Betlejemska, gwiazdo wcielonego słowa! Słowa o najśłodszym brzmieniu: Miłość.

Gwiazdo, do której tyle lat podnosiłem z polskiej ziemi
przyprószone oczy, prosząc tym spojrzeniem i bezsłownym
szepem o to, co się nawet w wierszu powiedzieć
nie dało: takie było swoje, tajne i tylko miłowania godne!
Gwiazdo, co dwa tysiące lat temu zajaśniałaś nad ziemią
przodków moich, którzy dali ludzkości proroków i
psalmistów, a potem dziadom moim, rodzicom i mnie
samemu świeciłaś nad ziemią polską, nad jedyną i uko-
chaną moją ojczyzną!

Gwiazdo kierownicza! gwiazdo przystani! gwiazdo nie-
śmiertelnej mocy! Mylił się Kopernik: nie dokoła słońca
toczy się ziemia, ale dookoła ciebie.

Gwiazdo smutniejsza niż inne, bo żadnej innej nie zdrad-
zili tak haniebnie synowie naszej planety.

Gwiazdo nad Łodzią, Warszawą, Krakowem! Gwiazdo
nad każdym naszym miastem i wsią! Ile oczu rozmo-
dlonych na tobie, gwiazdo polska! Tak, polska. I nieraz
się dziwiłem, że nie ma cię na żadnym sztandarze. A
wieczór wigilijny był mi najuroczystszym w roku świę-
tem narodowym.

Gwiazdo najmiłsza! „Dziś piękność twą w całej ozdo-
bie widzę i opisuje, bo tęsknię po Tobie!”

Gwiazdo miłości, wiary i nadziei! Będę cię w Wilię wy-
patrywał na amerykańskim niebie – i ufam, że cię znaj-
dę. I spotkają się wtedy moje oczy z oczyma braci mo-
ich i przyjaciół z umęczonych miast i wsi polskich – oraz
braci i przyjaciół moich zza murów z żydowskiego get-
ta. Bo ty jesteś także ich gwiazdą, gwiazdo Betlejem!

A tym tajnym zgromadzeniu błagalnych spojrzeń tak

oto będziemy się modlić:
Gwiazdo przewodnia, spraw abyśmy cię już rychło oglą-
dali! (...)

Julian Tuwim

Na Wigilię

Czekając, kiedy wszędzie wigilijna gwiazda
Do wpół zmarzniętej szyby przywarł chłopiec mały.
Patrzył – zimowe ptaki wracały do gniazda,
Jakby tego wieczoru też świętować chciały.
Niegdyś gwiazda z Betlejem mędrców prowadziła,
Dziś znak daje, by zasiąść do świętej wieczerzy,
By biel opłatka ludzkie waśnie pogodziła,
A w sercu znów zamieszkał Ten, co „w żłobie leży”.
Chwila jedna! Przy tobie nikną odległości,
Co szare – zmienia się w odświeżone, tajemnicze.
Daj nam więcej dni takich, spragnionych miłości,
Niech świat przy żłóbku Twoim odmienia oblicze.

o. Franciszek Czarnowski



Władysław Kwoczyński

KAROLINA TERESA CIEJKA (1913-1993) – pedagog i patriota

Karolina Teresa Ciejka – urodziła się 16 lipca 1913 roku koło Mielca. Z Bratkowicami związana była przez ponad 30 lat. Tutaj w 1938 roku rozpoczęła pracę, jako nauczycielka. Podczas okupacji hitlerowskiej działała aktywnie w podziemnych strukturach Armii Krajowej na terenie Bratkowic i pobliskich miejscowości. W czasie słynnej Akcji „Burza”, która na terenie Bratkowic i najbliższej okolicy, trwała 8 dni (od 26 lipca do 2 sierpnia 1944 roku), była dowódcą sekcji sanitariuszek. Wielokrotnie udzielała ofiarnej pomocy partyzantom i żołnierzom AK, rannym podczas zbrojnej walki z wycofującymi się oddziałami niemieckimi. Wśród akowców organizowała i przeprowadzała szkolenia teoretyczne i praktyczne z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, a wszystko to „pod płaszczykiem” Polskiego Czerwonego Krzyża. W tych konspiracyjnych szkoleniach sanitariuszy – akowców, uczestniczył często lekarz z Głogowa Młp. Sanitariuszками w oddziałach partyzanckich AK w tym czasie były, bratkowiczanki: **Maria Stokłosa, Antonina Furman i Antonina Bąk.**

Mieszkańcy Bratkowic podczas okupacji i po wojnie, często w razie nagłej potrzeby, choroby, czy innych urazów – korzystali z Jej pełnej poświęcenia i bezinteresownej pomocy o każdej porze dnia i nocy.

Ponadto **K. T. Ciejka**, podczas II wojny światowej, czynnie organizowała i uczestniczyła w tajnym nauczaniu z zakresu szkoły podstawowej i średniej. Nauczanie tajne przeprowadzane było pod kryptonimem „Kuźnica” i organizowane w małych grupkach po kilka osób. Odbywało się w wielkiej konspiracji, najczęściej

w szkołach i domach prywatnych na terenie Bratkowic. Po wojnie pracowała nadal w miejscowej Szkole Podstawowej nr 1. W latach 1940 – 1950 była instruktorem przedmiotowym z fizyki i chemii. Prowadziła też lekcje pokazowe dla nauczycieli okolicznych szkół i z terenu ówczesnego powiatu rzeszowskiego, gdzie funkcjonowały klasy od 1 – 7. Była opiekunką szkolnego

Koła PCK, edukując młodzież z zakresu higieny osobistej i udzielania pierwszej pomocy w razie wypadku, choroby, złamań itp. Uczyła też należytego szacunku do ludzi, kultury osobistej, wrażliwości na ludzką krzywdę, cierpienie i jak sobie radzić w życiu, żeby być wzorem dla innych...

K. T. CIEJKA na zasłużoną emeryturę, przeszła w czerwcu 1971 roku i od tego czasu zamieszkała w małym mieszkaniu w Rzeszowie, nie zerwała jednak kontaktu z Bratkowicami. Mimo panujących wówczas w naszym kraju rządów komunistycznych, do ostatnich dni, pozostała wierna swym życiowym ideałom, wyrażonych w słowach: Bóg – Honor – Ojczyzna. Była osobą samotną. Zmarła 29 stycznia 1993 roku w Rzeszowie w wieku 80 lat. Doczekała się wolnej demokratycznej Ojczyzny.

Jej ostatnią wolą było spocząć na zawsze na bratkowickim cmentarzu parafialnym, wśród uczniów i wychowanków, których bardzo kochała...

W sercach i pamięci wielu bratkowiczank, pozostanie długo, jako człowiek żarliwej wiary i patriotyzmu, doskonały pedagog i wychowawca, osoba niezwykle skromna i czuła na ludzką krzywdę.

P.S. Dziękuję Władysławie Chmaj – emerytowanej nauczycielce SP nr 1 w Bratkowicach, za przekazanie cennych danych dot. śp. K.T. Ciejka oraz fotografii.





„Laur Samorządowy” to dla mnie wielkie wyróżnienie

Rozmowa z Katarzyną KWOKA – dziesięciokrotną mistrzynią Polski w chodzie sportowym, dwudziestokrotną medalistką Mistrzostw Polski w tej dyscyplinie lekkoatletycznej na różnych dystansach, laureatką tegorocznej edycji konkursu Wójta Gminy Świlcza „Laur Samorządowy”.

– Pani Katarzyno, w bieżącym roku została Pani uhonorowana statuetką „Laur Samorządowy” w kategorii „Sport, kultura fizyczna i turystyka”. To także uznanie za osiągnięte dotąd sukcesy sportowe, promocję gminy Świlcza na różnego rodzaju zawodach lekkoatletycznych, krajowych i międzynarodowych oraz zaangażowanie w rozwój i upowszechnianie lekkiej atletyki w naszej małej ojczyźnie. Czym dla Pani jest „Laur Samorządowy”?

– To dla mnie wyjątkowo wielkie wyróżnienie i zaszczyt, że właśnie ja zostałam uhonorowana tą prestiżową nagrodą samorządową. Spośród wielu trofeów medalowych i pucharowych, jakie zdobyłam w mojej kilkuletniej karierze sportowej – statuetka „Laur Samorządowy”, ma dla mnie szczególne znaczenie. Szkoda, że tej pięknej i cennej statuetki nie mogłam odebrać osobiście z rąk Wojciecha Wdowika – wójta gminy, ponieważ w tym czasie uczestniczyłam w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych o Puchar Europy w Portugalii. Statuetkę odebrała moja Mama i jak mi powiedziała – była bardzo wzruszona i zaszczycona. Przyznam, że „Laur Samorządowy” jeszcze bardziej zmobilizował mnie do sportowej rywalizacji, by poprzez osiągane wyniki i sukcesy, promować swoją rodzinną miejscowość Bratkowice i gminę Świlcza. Dzięki temu wielu ludzi w Polsce i za granicą, dowiedziało się o moich rodzinnych stronach i utalentowanych lekkoatletach z Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki „Korzeniowski pl.”, który prężnie działa w Bratkowicach.

– Co zmieniło się w Pani życiu prywatnym i sportowym?

– Niewiele, poza tym, że w 2011 roku ukończyłam studia wyższe na Uniwersytecie Rzeszowskim na Wydziale Wychowania Fizycznego. Uzyskałam ponadto dodatkowe kwalifikacje i uprawnienia w zakresie prowadzenia jako trener, wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. Także w życiu sportowym nie zmieniło się wiele. Od dłuższego czasu opieram się na własnej koncepcji treningowej. Wprowadziłam wiele istotnych zmian w trening i przygotowanie do sezonu. W treningach konsultuję się z trenerem Kadry Polski – Ilyą Markovem. Pragnę podziękować za pomoc i wsparcie w treningach Jakubowi Burghardtowi – wielokrotnemu mistrzowi Polski w biegach na różnych dystansach, uczestnikowi mistrzostw Europy w Amsterdamie, reprezentantowi Polski w Sztafecie Ekiden w Japonii, uczestnikowi Halowego Pucharu Europy w Lipsku i wielu in-

nych mityngach międzynarodowych w lekkiej atletyce. Dziękuję również mojej Mamie, która dzielnie mnie wspiera, towarzysząc mi (na rowerze) w ciężkich, ponad 25 – kilometrowych treningach, podając mi wodę i dopingując mnie.

– Na pewno, jak każdy sportowiec ma Pani marzenia. Jakie?

– To prawda, mam marzenia i nie ukrywam, że tym najważniejszym jest uczestnictwo w Letniej Olimpiadzie, która odbędzie się w Londynie na przełomie lipca i sierpnia 2012 roku.

Najpierw jednak muszę uzyskać wymagane minimum czasowe, uprawniające do udziału w Olimpiadzie. Z każdym rokiem jest ono coraz wyższe i np. na Olimpiadę w Pekinie, wynosiło ono 1 godzinę 33 minuty i 30 sekund na dystansie 20 kilometrów, natomiast aktualnie jest to czas: 1.31,30. Żeby uzyskać takie minimum czasowe, trzeba intensywnie i ciężko trenować. Wiem, że jest to dla mnie ogromne wyzwanie, ale mam w sobie duży potencjał siły i determinacji, by sprostać temu sportowemu zadaniu. Mam nadzieję, że przy pomocy i wsparciu Jakuba Burghardta, moje marzenie o londyńskiej olimpiadzie, spełni się...

– Osobiście bardzo Pani tego życzę. Pani Kasiu, w październiku bieżącego roku w Bratkowicach, oddano do użytku nowy stadion sportowy, Co Pani sądzi o tym obiekcie?

– To wyjątkowo piękny i funkcjonalny obiekt sportowy, który jest doskonałą wizytówką Bratkowic i gminy Świlcza. Bardzo ważnym atutem jest jego przystosowanie, nie tylko do gry w piłkę nożną, ale także do uprawiania wielu dyscyplin lekkoatletycznych. Stadion wyposażony jest bowiem w bieżnię tartanową, skocznię, rzutnię. Jest też miejsce do gry w piłkę siatkową. Teraz należy zadbać, by ten piękny obiekt sportowy zaczął tętnić życiem. Myślę, że dobrym rozwiązaniem będzie poszerzenie działalności GUKLA w Bratkowicach o sekcję biegową i konkurencje techniczne (skoki, rzuty, biegi krótkie). W naszej gminie jest sporo młodzieży utalentowanej sportowo i trzeba maksymalnie wykorzystać ten potencjał.

– Dobry pomysł, ale kto miałby zająć się jego realizacją?

– Bardzo chętnie zajmę się tymi dyscyplinami, jeśli zajdzie taka



Katarzyna Kwoka (z lewej) podczas zawodów w chodzie sportowych.

Fot. archiwum

potrzeba i będzie na to oficjalna zgoda Wójta gminy. Mam odpowiednie kwalifikacje trenerskie do prowadzenia wszystkich konkurencji lekkoatletycznych. Poza tym jestem pewna, że pomoże mi w tym **Jakub Burghardt** – doświadczony lekkoatleta. Mamy naprawdę utalentowaną młodzież, a świadczą o tym osiągnięcia i sukcesy w chodzie sportowym. System szkolenia jaki zaproponowalibyśmy, polegałby na objęciu szkoleniem jak największej grupy młodzieży w wieku szkolnym, a następnie wyselekcjonowaniu i utworzeniu klasy sportowej przy Zespole Szkół w Bratkowicach. Miałoby to na celu zaangażowanie jak największej grupy dzieci w szkołach podstawowych do uprawiania dyscyplin lekkoatletycznych. Kolejnym krokiem będzie ukierunkowanie młodzieży w klasach gimnazjalnych w lekkiej atletyce, a następnie wyłonienie najlepszych zawodników – reprezentantów Gminy Świlcza na zawodach krajowych i międzynarodowych. Ponadto chciałabym zająć się organizowaniem zawodów lekkoatletycznych różnego szczebla i do uczestnictwa w nich zapraszać czołowych zawodników kadry narodowej, olimpijczyków oraz znanych lekkoatletów i sportowców z zagranicy. Myślę, że jest to najprostsza i najlepsza promocja gminy Świlcza.

Działalnością treningową w poszczególnych sekcjach sportowych zajmowałby się: **Lesław Lassota** – chód sportowy, **Jakub Burghardt** – biegi średnie i długie oraz ja – biegi krótkie i konkurencje techniczne. Gdyby udało nam się zrealizować ten pomysł, a mam nadzieję, że tak – to bratkowicki stadion zacznie w pełni spełniać swoją rolę, a sukcesy sportowe zawodników będą w niedługim czasie widoczne. Dla mnie osobiście, będzie to wielka satysfakcja, a jednocześnie podziękowanie za uhonorowanie mnie „Laurem Samorządowym”.

– Wiem, że nadal bardzo aktywnie trenuje Pani wspólnie z bratkowickimi młodymi chodźcami z GUKLA. Jak Pani ocenia ich talenty i dotychczasowe osiągnięcia sportowe?

– Tak, chętnie razem trenujemy. Zauważyłam, że są to bardzo utalentowani chodźcy, pełni determinacji, zdyscyplinowani i osiągający coraz lepsze rezultaty. Wielu z nich osiągnęło już sporo znaczących sukcesów, jak np. **Natalia Wlazło**, która w lipcu 2011 roku, zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski w kategorii juniorów młodszych w chodzie sportowym na dystansie 5 kilometrów, podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieżowej w Płocku. Natalia, wielokrotnie stawała na podium dla zwycięzców, podczas zawodów lekkoatletycznych różnego szczebla. Nieźle wyniki w chodzie sportowym, osiąga też **Marek Kubas**. Jego najlepszy dotychczas sukces, to zdobycie II miejsca w Małym Memoriale im. Janusza Kusocińskiego podczas Mistrzostw Polski młodzików na dystansie 5 km w Kielcach (1.10.2011r.). Bardzo utalentowaną młodą chodźciarką GUKLA jest też **Natalia Kalina**, która osiągnęła już sporo sukcesów i myślę, że te bardziej znaczące, nastąpią już wkrótce. Dobrze rokującą zawodniczką w biegach na różnych dystansach jest **Ewa Zięba**, która swoją karierę sportową, rozpoczęła w bratkowickim GUKLA w chodzie sportowym. Aktualnie jest zawodniczką CWKS „Resovia”. Wielokrotnie stawała na podium medalowym, jako juniorka młodsza. Osiąga bardzo dobre wyniki sportowe. Jestem pewna, że tych czworo młodych lekkoatle-

tów, już w niedalekiej przyszłości zasili kadrę Polski. Szczerze im tego życzę. Do grupy bardzo uzdolnionych młodych lekkoatletów należą: **Weronika Kalina, Kinga Dworak, Katarzyna Lachcik, Anna Lachcik, Piotr Przywara** i inni. Pragnę podziękować ich rodzicom za cierpliwość i wspieranie swoich pociech w sportowej rywalizacji, a także towarzyszenie im podczas zawodów lekkoatletycznych. Wyrażam wielkie uznanie, szacunek i podziękowanie dla wielu kibiców oraz sympatyków chodu sportowego, którzy zawsze wspierają mnie i młodych lekkoatletów z Bratkowic, dopingując nam podczas sportowych zmagania...



– Popiełniłbym gafę, gdybym nie zapytał o Pani osiągnięcia w chodzie sportowym w sezonie 2011 roku. Proszę wymienić te najważniejsze?

– W tym roku uczestniczyłam w wielu zawodach krajowych i międzynarodowych w chodzie sportowym:

- * Halowe Mistrzostwa Polski na 3km (srebrny medal),
- * Akademickie Mistrzostwa Polski w Katowicach na 5m (brązowy medal),
- * Puchar Europy w Portugalii (Olhao) na 20 km (drużynowo 7 miejsce). Indywidualnie byłam najlepsza z Polek.

Po zakończeniu sezonu startowego w chodzie sportowym, uczestniczy-

łam w biegach ulicznych:

- * V Bieg na Pożegnanie Lata – Krościenko Wyżne (10 km) – 3 miejsce,
- * XXXIII Bieg Nadwiślański – Tarnobrzeg (15 km) – 3 miejsce,
- * XVII Bieg Uliczny o Puchar Prezydenta Mielca (3km) – 5 miejsce,
- * II Bieg Szlakiem Gotów – Hrubieszów (9 km) – 8 miejsce,
- * XX Bieg Lewitów (10 km) – 6 miejsce (w swojej kat. wiekowej – 2 miejsce),
- * V Bieg im. Kazimierza Świerzeńskiego – Lipniki (5 km) – 5 miejsce (w swojej kategorii wiekowej – 1 miejsce),
- * XV Bieg Niepodległości – Krosno (7 km) – 7 miejsce (w swojej kat. wiekowej – 1 miejsce).

– Pani plany sportowe na 2012 rok?

– Najważniejszy z nich, jak wspomniałam wcześniej – uzyskać minimum czasowe, uprawniające do startu w Olimpiadzie w Londynie. Poza tym czeka mnie wiele startów w zawodach krajowych i międzynarodowych. Już w lutym 2012 roku wystartuję w Halowych Mistrzostwach Polski w chodzie sportowym w Spale, a w maju będę uczestniczyć w przygotowaniach do Mistrzostw Świata w Sarańsku (Rosja). Ponadto zamierzam brać udział w wielu Mistrzostwach Polski, Mitingach itp., podczas których będę z uporem walczyć o uzyskanie tak ważnego dla mnie minimum czasowego.

– Dziękuję Pani za miłą rozmowę, a w imieniu Redakcji „Trzcionki”, życzę wielu sukcesów sportowych i spełnienia wszystkich marzeń także tych związanych z Bratkowicami i gminą Świlcza.

Rozmawiał: **Władysław Kwoczyński**

PS. Rozmowa autoryzowana.



W tym cel rozumnego życia...

Nigdy nie traktowałam wykonywanego zawodu w kategoriach kariery, lubię swoją pracę i te szczególne momenty, kiedy widzę, jak młody człowiek wzrasta, rozwija się, zdobywa różnorodną wiedzę i umiejętności, a potem dysponuje imponującą sprawnością intelektualną – mówi długoletnia zasłużona dyrektorka Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej mgr Janina Godlewska – laureatka tegorocznej II edycji Konkursu „Laur Samorządowy 2011” ustanowionego przez Wójta Gminy Świlcza.

– Jest pani Dyrektor często wyróżniana, odznaczana, nagradzana, ale najbardziej oryginalną jest chyba statuetka „Laur Samorządowy”. Jakie cechy powinien posiadać dobry samorządowiec i dobry samorząd terytorialny?

– „Laur Samorządowy” w kategorii oświata i edukacja to dla mnie bardzo miłe i szczególne wyróżnienie, bowiem z gminą Świlcza jestem związana od początku mojej pracy zawodowej. To tutaj, w Rudnej Wielkiej, zaraz po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim podjęłam pierwszą w swoim życiu pracę nauczyciela; tutaj także przez jakiś czas mieszkałam. Obydwoje z mężem przyjechalśmy z Krakowa i odnaleźliśmy swoje miejsce na Ziemi właśnie na Podkarpaciu, tak już zostaliśmy ponad 30 lat.

A odnosząc się do drugiej części pytania, odpowiem krótko: dobry samorządowiec powinien być człowiekiem uczciwym i sprawiedliwym, powinien także umieć mądrze i twórczo pracować i, co wydaje mi się bardzo istotne, powinien postrzegać sprawy gminy w sposób całościowy, nie tylko przez pryzmat partykularnych interesów i interesów swojej miejscowości.

Ważne, aby „wielka i mała polityka” nie przesłaniała dobrych inicjatyw i projektów gminnych. Dobrze byłoby pamiętać o tym, że pełnimy służbę dla ludzi, bo zawsze najważniejszy winien być człowiek. Nic tak nie uszlachetnia jak poczucie dobrze wypełnionej misji. Czasami niektórym samorządowcom przydałoby się trochę pokory i szacunku w stosunku do ich wyborców. A może przesadzam? Może nauczanie języka polskiego i nadmierne obcowanie z literaturą piękną zamieniło mnie w idealistkę oderwaną od życia?

– Z racji zawodu wykonywanego już 32 lata proszę krótko wymienić wpierw sukcesy inwestycyjne, a potem edukacyjne?

– Myślę, że szkoła, którą kieruję, przeszła zauważalną metamorfozę. Kiedy w 1989 roku zostałam dyrektorem, to musiałam mocno zakasać rękawy w sensie dosłownym i przenośnym oraz po-

dołać wielu nowym i trudnym obowiązkom. Dopadały mnie chwile zwątpienia i rezygnacji, ponieważ niektóre zadania, zwłaszcza te remontowo-awaryjne, przerastały moje możliwości. Pomogli Rodzice uczniów, zresztą jak zawsze. Widocznej poprawie uległa baza i infrastruktura kierowanej przeze mnie placówki – przy szkole urządziliśmy piękny ogród, boisko sportowe, plac zabaw, dokonano wielu modernizacji, remontów, zakupiono nowoczesne i wartościowe pomoce dydaktyczne. Udało się zrealizować sporo inwestycji – poczynawszy od kapitalnego remontu szkoły podstawowej (wymiana podłóg, mediów, sanitariatów, mebli itp.) do wybudowania nowego budynku gimnazjum z dużą salą gimnastyczną i urzędującego przedszkola.

Trudno mi wymienić wszystkie działania, ponieważ było ich mnóstwo. Dość powiedzieć, że odkąd zostałam dyrektorem, to każde wakacje były czasem remontów, modernizacji, wprowadzania zmian w infrastrukturze szkoły.

Dzisiaj dysponujemy atrakcyjnymi pracownikami internetowy-

mi i multimedialnymi, nowoczesnymi pomocami naukowymi i nośnikami wiedzy, programami multimedialnymi, tablicami interaktywnymi, sprzętem audiowizualnym, grającym, nagłaśniającym i sportowym. Samorząd terytorialny zawsze był przyjazny szkole, finansował potrzebne inwestycje zmierzające do poprawy warunków nauczania i wychowania, ale nasz wkład pracy również był niebagatelny – z wszystkich organizowanych zabaw, festynów, zbiórek surowców wtórnych dochód prze-

znaczaliśmy na remonty lub zakupy ciekawego sprzętu i tak dzieje się nadal. Niejednokrotnie też pozyskiwałam fundusze na ważne cele od sponsorów i przyjaciół szkoły. Udało mi się także skompletować twórczy, innowacyjny Zespół Nauczycieli, podejmujący się realizacji trudnych i ambitnych zadań. Nic dziwnego, że im się to udaje.

Zarejestrowaliśmy w Kuratorium Oświaty i wdrożyliśmy kilka nacię innowacji pedagogicznych, piszemy programy autorskie, tworzymy na własne potrzeby projekty edukacyjne, programy wychowawczo-profilaktyczne. Ja również jestem autorką innowacji z zakresu zarządzania oświatą, pt. „Szkoła dla zrównoważonego rozwoju”, którą wdrażam już trzeci rok. Oferta edukacyjna naszej



Trzecia od prawej J. Godlewska.

placówki jest bogata. Uczniowie mogą uczestniczyć w projektach finansowanych z różnych funduszy strukturalnych, otrzymują nagrody, wysokie stypendia, wyjeżdżają na ogólnopolskie seminaria, konferencje, spotkania z rówieśnikami z innych krajów. Na przestrzeni tych kilku lat mieliśmy i ciągle mamy laureatów konkursów przedmiotowych, np. z biologii, historii, języka polskiego, języka rosyjskiego, fizyki informatyki, laureatów ogólnopolskich konkursów tematycznych oraz w dziedzinie współzawodnictwa sportowego i turystyczno-krajoznawczego.

Nieskromnie powiem, iż także osobiście jestem promotorem niektórych indywidualnych sukcesów, w 2009 roku moja uczennica została laureatką wojewódzkiego konkursu z języka polskiego w gimnazjum. Wyniki ogólnopolskiego sprawdzianu po klasie VI plasują naszą szkołę podstawową w stanie wyższym średniego, zaś EWD dla egzaminu gimnazjalnego pokazuje, iż z przedmiotów humanistycznych jesteśmy już szkołą sukcesu, a z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych zmierzamy w tym kierunku. Nasza placówka posiada długoletnie i wysokie osiągnięcia w działalności proekologicznej i krzewieniu idei rozwoju zrównoważonego. Ale tej kwestii chyba nie muszę obszerniej rozwijać. W „Trzcionce” można odnaleźć wiele artykułów na ten temat.

– Jakim problemom wychowawczym (głównie) poświęca Pani i Rada Pedagogiczna w pracy z młodzieżą największą uwagę?

– Ciągłe doskonalimy swoje umiejętności w zakresie komunikowania się z młodymi, przeżywającymi bunt, zagubienie w świecie wartości, nastolatkami. Czasami są to bardzo delikatne i subtelne kwestie, i łatwo coś zniszczyć, podeptać, i niestety, wtedy nawet błaża sprawa, może stać się prawdziwym problemem. Pedagogiczna roztropność i mądrość, mam nadzieję, w większości przypadków ochrania nas przed pochopnymi reakcjami. Cały czas uczymy się, doskonalimy swoje relacje, zwłaszcza z gimnazjalistami. Nigdy żadnej sprawy czy problemu dziecka nie bagatelizujemy. Zdajemy sobie sprawę, że trudno oczekiwać, iż młodzi ludzie odstąpią od praw swojego wieku i będą od razu dorośli i rozumni, ale nie boimy się poruszania nietatnych tematów. Próbowujemy kierować naszych uczniów na właściwe tory postępowania, niestety nie zawsze się to udaje.

Czasami przegrywamy z bylejąkością, nonszalancją, arogancją i głupotą, ale na szczęście są to pojedyncze przypadki, a zdecydowanie więcej w tej materii odnosimy sukcesów wychowawczych i pedagogicznych. Ostatnimi czasy odnotowujemy nowe potencjalnie trudne problemy, z którymi borykają się uczniowie, są to: lęki i kryzysy o podłożu depresyjnym, uzależnienie od komputera, brak asertywnego konfrontowania się ze światem, nieumiejętność radzenia sobie z codziennością i do tego dochodzi nadopiekuńczość ze strony rodziców, uleganie presji własnych dzieci. Nasze działania zatem koncentrujemy teraz na budowaniu równowagi emocjonalnej, zaufania i pomocy rodzinie.

Podsumowując, powiem, że przedszkolaki i dzieci ze szkoły podstawowej to cudowne małe istotki, a gimnazjaliści niektórzy może trochę czupurni też mają wyjątkowe miejsce w moim sercu. Na bieżąco obserwuję ich rozwój, przede wszystkim intelektualny (uczę języka polskiego) i jest to fantastyczne doświadczenie.

Wbrew obiegowym opiniom uważam, że gimnazjum to dobra, mądrze ucząca szkoła, absolutnie nie zgadzam się z tymi wszystkimi, którzy w reformie wprowadzającej tego typu szkołę dopatrują się tylko zła i zniszczenia. Powiem więcej, tak mówią dyletanci, którzy szkolnej praktyki nie znają.

– Bez współpracy z Radą Rodziców Zespołu Szkół, samorządem wiejskim i gminnym oraz wyższych szczebli – trudno byłoby podołać wszystkim obowiązkom. Jak Pani ocenia tę współpracę?

– Wysoko cenię sobie współpracę z Radą Rodziców. Zawsze mogłam na nią liczyć, nie tylko w sprawach remontowych i sytuacjach awaryjnych, ale także w projektowaniu spraw dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych. Wspomagamy się nawzajem w realizacji różnych przedsięwzięć z Kołem Gospodyń Wiejskich, radnymi (nawiasem mówiąc to moi byli uczniowie, bardzo energiczni i zdeterminowani do działania młodzi ludzie). Myślę, iż to, że w tym roku mieszkańcy Rudnej Wielkiej obdarowali mnie wieńcem dożynkowym jest dowodem uznania dla mojej osoby i pracy w tym środowisku. To było bardzo sympatyczne i wzruszające przeżycie. Chciałabym także mocno podkreślić, że trudno byłoby mi podołać wszystkim obowiązkom, gdyby współpraca z panem Wójtem i działem oświatowym w Urzędzie Gminy nie układała się dobrze. Mogę liczyć na ich wsparcie, zrozumienie, akceptację niektórych projektów i przede wszystkim na dobrą i przyjazną, opartą na wzajemnym zaufaniu atmosferę pracy. Nigdy nie zawiodłam się na współpracy z miejscowym Proboszczem i księżmi Wikariuszami. Chyba mam szczęście, bo na swojej drodze spotykam ludzi, z którymi zawsze udaje mi się nawiązać owocną współpracę.

– Jakiej rady może Pani Dyrektor udzielić tym, którzy stawiają pierwsze kroki na styku nauczyciel – szkoła – samorząd?

– Najważniejszą rolą nauczyciela jest zapewnienie dziecku poczucia bezpieczeństwa oraz odpowiednie motywowanie go do nauki i uwrażliwianie na potrzeby bliźniego. Skromność pedagogiczna, kompetencja, kierowanie się prawdą, wesołe usposobienie, poczucie humoru – to cechy, którymi winien dysponować współczesny nauczyciel. Takiego pedagoga potrzebują dzieci i zazwyczaj obdarzają szacunkiem. Aktywna i systematyczna współpraca z samorządem terytorialnym, wspólne projektowanie ważnych przedsięwzięć, pozyskiwanie przychylności władz samorządowych co do planów i projektów edukacyjnych może zdziałać wiele i naprawdę pomaga. Zatem warto o takie relacje zabiegać i je pielęgnować. Niezwykłym walorem tego zawodu powinna także być otwartość i elastyczne podejście do zmian, myślenie przyszłościowe i strategiczne.

– Pani dewiza życiowa?

– To słowa Platona: „Myśleć, co prawdziwe, czuć, co piękne, kochać, co dobre – w tym cel rozumnego życia”. To wartości, które otwierają mi drogę do afirmacji życia, tworzą aurę szczęścia. Osobiście bliski jest mi amerykański optymizm, włoska radość życia i holenderska rzeczowość i polska wrażliwość. W szczególnych momentach, „zawirowań” i „na zakrętach” lubię sięgać do tomiku poezji moich ulubionych poetów: Haliny Poświatowskiej czy Jana Twardowskiego, posłuchać dobrej muzyki. Kiedy odpoczywam, uwielbiam czytać książki i niestety, ciągle mam mało czasu na tę przyjemność. Na co dzień nucę sobie słowa piosenki mojego ulubionego artysty Bułata Okudźawy (to bardzo dobry sposób na odstresowanie – nie lubię tego słowa): „Dopóki nam Ziemia kręci się, dopóki jest tak czy siak, Panie, ofiaruj każdemu z nas, czego nam w życiu brak: Mędrca obdaruj głową, tchórzowi dać konia chciej, Syniuj groza szczęściarzom, I mnie w opiece swej miej”.

– Dziękuję za życzliwość i wyczerpujące odpowiedzi. W imieniu własnym i Redakcji „Trzcionki”, z którą Pani i szkoła systematycznie współpracuje – życzę dobrych pomysłów, kreatywności i sukcesów edukacyjnych oraz oświatowych.

Rozmawiała Zofia Dziedzic



Małgorzata Molęda

Dzień Edukacji Narodowej 2011

„W ogrodzie mądrości” – tak brzmiało motto tegorocznych gminnych obchodów Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół w Świlczy.

O szkole można mówić w nieskończoność, wesoło i poważnie. Zawsze w tych rozprawach będzie nauczyciel. Ten od pierwszych liter, religii czy etyki, świata poezji, prozy, techniki, cyfr i wzorów, ojczystych dziejów, wędrowek po mapie, ob-



cych języków, dźwięków i obrazów, cudów przyrody, teorii względności, wieku atomów.

Punktualnie o godz. 13.00 dyrektor Zespołu Szkół w Świlczy – dr inż. Halina Bober powitała wszystkich licznie zgromadzonych szacownych gości – dyrektorów szkół i przedszkoli

Nauczali nas mnóstwa mądrości...

Następnie głos zabrał Wójt Gminy Świlcza – dr inż. Wojciech Wdowik, który podkreślił ważną rolę nauczyciela w życiu każdego człowieka oraz wręczył nagrody za pracę, trud szerzenia oświaty, rozwijanie zainteresowań, pasji wśród dzieci oraz podnoszenie własnych kwalifikacji.

Wśród wyróżnionych dyrektorów i nauczycieli znaleźli się: dr inż. Halina Bober, mgr Janina Godlewska, mgr Stanisław Głodek, mgr Janusz Ostrowski, mgr Zofia Smagała, mgr Danuta Rusin. Nagrodę Wójta otrzymali również na-

uczyciele: dr Grzegorz Patruś, mgr Joanna Gajewska-Ząbek, mgr Małgorzata Piontkowska, mgr Elżbieta Rogala.

W Dniu Nauczyciela ciepłe słowa do wszystkich pracowników oświaty skierowali również: prezes Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Świlczy mgr Janusz Biliński, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Świl-

cza – Ryszard Kłos, proboszcz parafii Mrowla – ks. dr Ryszard Tokarz – duszpasterz nauczycieli i oświaty w dekanacie Rzeszów Zachód, przewodniczący Rady Rodziców ZS w Świlczy mgr inż. Robert Oczko.

Miłą chwilą było również wręczenie Nagród Dyrektora



gminy Świlcza, przedstawicieli nauczycielstwa oraz działaczy nauczycielskich związków zawodowych. Pokrótce przypomniła historię powołania KEN. i jej zasługi dla rozwoju edukacji i oświaty polskiej.

Szkoły w Świlczy.

Wszystkim nagrodzonym Koleżankom i Kolegom gratulujemy i życzymy wielu sukcesów w każdym obszarze życia. prywatnego i zawodowego.



Za dar najpiękniejszy – za wiedzę...

Po części oficjalnej przyszedł czas na okazanie taneczno-słowno-muzycznej wdzięczności przez uczniów.

Na program złożyły się: krakowiak, wiersze, scenki, pokaz akrobatyczny, tańce nowoczesne, piosenki oraz melodie zagrane przez zespół instrumentalny. Repertuar ten był wyrazem uznania dla tych, którzy dbają o edukację młodego pokolenia, wskazując, jaką drogą iść przez życie, co jest dobre a co złe oraz dla wszystkich pracowników oświaty.

Na zakończenie wszyscy spotkali się, by wspominać i porozmawiać o problemach współczesnej oświaty. Gdzie jesteśmy? Dokąd zmierzamy?



Nauczyciele wyróżnieni odznaczeniami państwowymi i resortowymi

Za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej, działalność społeczną na rzecz środowiska lokalnego i oświatowego, działalność związkową na rzecz szkoły, rodziców, współdziałania z jednostką samorządu terytorialnego, dnia 19 października wręczono odznaczenia państwowe, resortowe, związkowe pracownikom oświaty z Podkarpacia.

Wśród wyróżnionych były nasze koleżanki z Gminy: dyrektor Zespołu Szkół w Świlczy – dr inż. Halina Bober Została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, wicedyrektor – mgr Małgorzata Kłos – Srebrnym Krzyżem Zasługi, mgr inż. Elżbieta Trzyna, mgr Maria Morawiec i mgr Jolanta Kaszuba – odznaczone zostały Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Dekoracji odznaczeniami państwowymi i resortowymi dokonał Wicewojewoda Podkarpacki mgr Andrzej Reguła w asyście Podkarpackiego Kuratora Oświaty mgr Antoniego Wydro oraz Prezesa Okręgu Podkarpackiego ZNP – mgr Stanisława Kłaka.

Gratulujemy!



Zdjęcie pamiątkowe z Wicemkuratorem Oświaty (od prawej: mgr inż. E. Trzyna, mgr M. Kłos, mgr A. Wydro, dr inż. H. Bober, mgr M. Morawiec).



Barbara Binduga

Żywa pamięć historii

OBCHODY DNIA PATRONA SZKOŁY W ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNO-WETERYNARYJNYCH W TRZCIANIE



Westerplattejczy (źródło: Internet)

Od 1995 roku Zespołowi Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie patronują obrońcy Westerplatte. Corocznie oddajemy hołd patronom naszej Szkoły w bardzo uroczysty sposób. Także w tym roku, dnia 30.09.2011 roku odbyła się uroczystość poświęcona obchodom wybuchu II wojny światowej oraz wszystkim żołnierzom biorącym udział w obronie Westerplatte. Tegoroczne uroczystości miały także na celu uczcić wszystkie ofiary niemieckiej i radzieckiej agresji na Polskę.

Inicjatorem obchodów 72 rocznicy obrony Westerplatte był dyr. mgr inż. **Janusz Jakubek**, który zaprosił społeczność szkolną oraz znamienitych gości: m. in. wicestarostę Starostwa Powiatowego w Rzeszowie **Marka Sitarza**, do wzięcia udziału w tym wydarzeniu. Uczniowie, grono pedagogiczne, dyrekcja wraz z przedstawicielami władzy rozpoczęli uroczystości w miejscowym kościele parafialnym, biorąc udział we mszy świętej. Następnie wszyscy zebrani udali się do gmachu Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych, by w sali gimnastycznej uczestniczyć w dalszym świętowaniu.

„Czas grozy i burz”

Na wstępie głos zabrał dyr. J. Jakubek Witając oficjalnie wszystkich zebranych, a szczególnie młodzież, podał porządek dzienny uroczystości. Podzielona ona została na dwie części: oficjalną i artystyczną.

Po wniesieniu sztandaru szkoły i odśpiewaniu hymnu narodowego, uczeń **Michał Mucha** wygłosił referat okolicznościowy, dotyczący zawiłości i problematyki czasów II wojny światowej tzw. „czasu grozy i burz”. Poruszona w nim została kwestia związana z walką o tożsamość narodową, o pamięć o tych, co żyli w tamtych czasach, walczyli o wolną Polskę, a także tych wielu milionów Polaków, którym nie było dane ujrzeć niepodległej ojczyzny. Wymieniono również dwa nazwiska żołnierzy, którym tegoroczna uroczystość była poświęcona: **Ignacemu**



Skowronowi i Janowi Lelejewi. Brali oni bowiem udział w obronie Westerplatte – symbolu heroicznej walki z wrogiem.

Przy dźwiękach werbli uczeń **Mateusz Wiercioch** odczytał „Apel poległych”. Wszyscy zebrani powstali i uczcili minutą ciszy ich pamięć. Część oficjalna została zakończona złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy pod tablicą pamiątkową Patrona Szkoły.

Patriotyzm życia codziennego

Część artystyczna miała charakter patriotyczny i obfitowała w pełne wzruszeń projekcje multimedialne. Uczeń **Michał Mucha** rozpoczął od wygłoszenia referatu na temat sytuacji politycznej w Europie w 1939 roku. Wymienione zostały konsekwencje prowadzonej polityki Niemiec a także stosunków między ówczesnymi europejskimi państwami. Następnie obejrzelśmy projekcje multimedialne: Honor, Zrozumieć Polskę, Warszawa, Ludzie ludziom zgotowali ten los, Imagine.



Prowadzenie: M. Maksymowicz

Projekcje te były pokazywane na przemian z odczytywaniem przez uczniów – narratorów wspomnień osób, które przeżyły wojnę. Były to bardzo wzruszające i refleksyjne obrazy „malowane słowem, sercem i miłością ojczyzny”. Zawierały dużo materiału dydaktycznego.

Młodzi ludzie powinni zawsze uczestniczyć w tego typu uroczystościach, aby uczyć się o przeszłości swojego kraju oraz o ludziach, którzy poświęcali się dla następnych pokoleń. Nastrój uroczystości był podniosły i poważny. Wartki tok uroczystości, zapowiadany przez nauczyciela przedmiotów zawodowych mgra Marka Maksymowicza przykuwał uwagę wszystkich zebranych. Całość uroczystości – scenariusz i reżyseria oraz opracowania historyczne – mgr Monika Oleszczuk, naucz. historii w tutejszym Zespole Szkół.

Dzień Patrona Szkoły jest zawsze wspaniałą lekcją historii, podczas której młodzież uczy się przede wszystkim miłości do Ojczyzny, uwrażliwia na poświęcenie i bohaterstwo tych, co za nią walczyli, a także kształtuje tożsamość narodową przyszłego pokolenia Polaków.

Zofia Toś



Dzień Edukacji Narodowej

W dniu **5 października** pod patronatem UNESCO obchodzony jest **Światowy Dzień Nauczyciela**. Święto zostało proklamowane w 1994 roku na pamiątkę podpisania w 1966 roku „Rekomendacji w sprawie statusu nauczyciela” opracowanej przez UNESCO i Międzynarodową Organizację Pracy. Światowy Dzień Nauczyciela ma na celu podkreślenie znaczenia zawodu nauczyciela w edukacji młodych ludzi.

Tegoroczny Światowy Dzień Nauczyciela był obchodzony pod hasłem równości płci, zarówno w odniesieniu do grupy zawodowej nauczycieli, jak i do promowania równego statusu w procesie nauczania. Światowy Dzień Nauczyciela proklamowano, aby uhonorować przedstawicieli tego zawodu i podkreślić rolę, jaką odgrywają w podnoszeniu jakości kształcenia na wszystkich jego poziomach.

W Polsce święto oświaty i szkolnictwa obchodzone jest 14 października, w rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, która była pierwszym na świecie ministerstwem oświaty. Komisja Edukacji Narodowej została utworzona z inicjatywy króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego na mocy uchwały Sejmu Rozbiorowego z dnia 14 października 1773 roku.

Od 1972 r. oficjalnie obchodzimy go jako Dzień Edukacji Narodowej. To święto wszystkich tych, którzy pracują w oświacie, kształtują i wychowują umysły młodych pokoleń. W dzisiejszym świecie nie jest to łatwe zadanie.

Dzieci i młodzież szukają autorytetów, aby mogły na czymś wzorować swoje postępowanie i poglądy. Autorytetów młodzi szukają także wśród nauczycieli, rodziców, gwiazd filmowych, muzycznych czy sportowych. Powołanie nauczyciela to nie tylko przekazywanie wiedzy, ale też staranie się bycia autorytetem.

Termin **autorytet** pochodzi **od łac. Auctoritas**, który tłumaczy się jako rada, woła, ważność, powaga moralna, nawet wpływowa osoba. Słownik Wyrazów Obcych określa autorytet jako „uznanie u innych, wpływowość.” Według naukowców autorytet to „zespół wielu różnorodnych właściwości nauczyciela, dzięki którym uczeń ulega wpływowi, a w szczególności chętnie uczy się stosować do jego wymagań”. Na autorytet nauczyciela wpływa wiele czynników m.in.: wysokie kwalifikacje moralne i zawodowe.

Dzień Nauczyciela to taki czas w pracy pedagogów, kiedy uczniowie wyrażają swoją wdzięczność i podziękowania tym, którzy w ciągu roku szkolnego nie tylko przekazują wiedzę, ale również kształtują ich charaktery i poglądy na świat.

Dzień miły i potrzebny. Uczący szacunku do człowieka, jakim jest nauczyciel, jego pracy i zaangażowania, szacunku do wychowawcy, przewodnika przez wiedzę, jakim jest, bądź powinien być nauczyciel.

Longin Jan Okoń pisał: „Trud Twój nie umrze ze mną, będzie żył w słonecznych oczach rozkwitłych w dojrzałość”.

Dzień Edukacji Narodowej, to nie tylko okazja do świętowania, ale też do mówienia o sprawach ważnych dla nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły oraz upominania się o ich prawa.

Czy nauczyciele mają dzisiaj powody do świętowania? Słyszą, że pracują najkrócej w Europie, że jest ich za dużo i że trzeba oszczędzać, ucinając im pensje, likwidując etaty itp.

Nauczycielem się zawsze jest...

18 X br. członkowie Sekcji Rencistów i Emerytów działającej przy Zarządzie Oddziału ZNP w Świlczy, w obecności prezesa Janusza Bilińskiego, kolejny raz obchodzili swoje święto w gościnnych progach Zespołu Szkół w Bratkowicach. Z przyjemnością słuchaliśmy słów powitania, skierowanych do nas, przez

dyrektor Joannę Różańską m.in. „**Jesteście częścią nas. Wasza obecność – to element wychowania. Miło nam witać Was w murach naszej placówki. Życzę dużo zdrowia, radości każdego dnia, zapomnienia o troskach i smutkach.**”

Równie miło witała nas przedstawicielka Samorządu Uczniowskiego. W montażu słowno-muzycznym młodzież przypominała, jaką rolę na przestrzeni wielu lat odegrał nauczyciel – jak wychowywał, uczył oraz w jaki sposób kształtował postawy obywatelskie i patriotyczne.

W pokazie mody uczniowskiej i nauczycielskiej uwzględniono wszystkie epoki, poczynając od epoki kamienia łupanego do czasów dzisiejszych.

Najbardziej charakterystyczny i wymowny, podobający się wielu uczestnikom, był ten z epoki kamienia łupanego.

Ze wzruszeniem przyjmowaliśmy kwiatki od uczniów, wykonane przez nich techniką origami. Dla wielu zebranych był to jedyny kwiat, jaki otrzymali z okazji tego święta.

Po tak wspaniałej uczcie duchowej, nastąpiła część organizacyjna. Minutą ciszy uczciliśmy pamięć zmarłego kolegi Józefa Mieszkowicza.



Po smacznym obiedzie, przy ciastku i kawie, przewodnicząca sekcji Maria Mostek omówiła sprawy związkowe i porady prawne. Był czas na koleżeńskie rozmowy.

**„Jakże nie pisać wierszy,
jakże nie płonąć w podzięce.
Za dar najpiękniejszy,
za SERCE”.**

Tymi słowami, w imieniu członków Sekcji, składam serdeczne podziękowania: dyr. J. Różańskiej, nauczycielom (G. Lasocie, S. Adamus i A. Lewieniec) oraz pracownikom szkoły, którzy przyczynili się do zorganizowania tej miłej uroczystości.



Bożena Zwierzyńska-Kret

„Był taki wrzesień, kiedy zamiast szkolnego dzwonka tysiące młodych ludzi, usłyszało odgłosy bombardowań, huk dział. Był taki wrzesień 1939 roku, kiedy to Niemcy napadły na Polskę. Rozpoczęła się tym samym II wojna światowa...”

Na ziemiach polskich rozgorzały walki, które w historii nazwano kampanią wrześniową – pierwszą kampanią drugiej wojny światowej. Działania wojenne trwały od 1 września do 5 października 1939 roku. Żołnierze polscy bronili ojczyzny przed agresją niemiecką, a od 17 września również przeciwko siłom radzieckim.

Wojna obronna zakończyła się klęską dla Polaków ale mimo poniesionych ogromnych strat, nie oznaczała zakończenia działań wojennych.

W niedzielę 25 września 2011 r. w Zespole Szkół w Bratkowicach odbyła się patriotyczna uroczystość „1939 rok – wrześniowe losy Polaków” pod honorowy patronatem Podkarpackiego Kuratora Oświaty i Wójta Gminy Świlcza. Głównym ce-



Ekspozycja mundurów i broni z czasów II wojny światowej.

lem przedsięwzięcia było kształtowanie postaw patriotycznych poprzez propagowanie i pogłębienie wiedzy o kampanii wrześniowej 1939 roku i początkach okupacji. Wrześniowe obchody zainaugurował montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum. W upamiętnienie rocznicy września 1939 wpisała się msza święta w intencji Ojczyzny, której przewodniczył ksiądz proboszcz Józef Książek oraz złożenie kwiatów pod pomnikiem żołnierzy Armii Krajowej, gdzie okolicznościowe słowo wygłosił bratkowiczanie ppłk Wiesław Lewicki.

Uroczystości towarzyszyło otwarcie dwóch wystaw tematycznych, które zostały udostępnione na terenie zespołu szkół: „Czyn zbrojny żołnierza polskiego”, „Polski wrzesień 1939 r. w malarstwie Jarosława Wróbla”.

Wystawy zorganizowano przy współudziale Prywatnego Muzeum Techniki i Militariów w Rzeszowie, Podkarpackiego Stowarzyszenia Miłośników Militariów z Rzeszowa, Grupy Rekonstrukcji Historycznej „San” z Sanoka oraz kolekcjonerów

m.in. Bogusława Maczugi z Rakszawy i Bogusława Rzepieli. Ponadto na placu przed szkołą przygotowano plenerową wystawę samochodów wojskowych, które służyły żołnierzom wojska polskiego w czasie II wojny światowej.

Zaproszone grupy rekonstrukcyjne zaprezentowały się w mundurach polskich formacji wojskowych z lat 1939-1945.



Fragment ekspozycji pojazdów wojskowych.

Mieszkańcy Bratkowic licznie przybyli na otwarcie wystaw, zaciekawieni oglądali eksponaty. Zarówno dorośli jak i dzieci zadawali pytania kolekcjonerom, robili pamiątkowe zdjęcia. Dużym zainteresowaniem cieszyła się broń biała (ostatnia polska szabla bojowa wz.34, bogate kolekcje bagnatów) i broń strzelecka (kb mauser wz. 98, ckm Maxim). Uwagę zwiedzających przyciągały dioramy: miniaturowa makiety, a przede wszystkim, zaimprovizowane obozowisko żołnierzy.

W celu zainteresowania i przybliżenia dzieciom i młodzieży tematyki związanej z tragicznymi wrześniowymi wydarzeniami sprzed 72 lat szkoła ogłosiła konkurs plastyczny: „Żołnierze września 1939” dla szkół podstawowych oraz literacki: „Wrze-



Laureaci konkursu plastycznego „Żołnierze września 1939”.

sień 1939 r. przechowany w rodzinnej pamięci” adresowany do uczniów gimnazjów gminy Świlcza. Konkursy cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Zofia Draus



Mamy Krajowy Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie!

Działania podejmowane przez społeczność Zespołu Szkół w Trzcinie w realizacji programu Szkoły Promującej Zdrowie zostały zauważone i nagrodzone przez Krajową Kapitułę Szkoły Promującej Zdrowie.

Przedstawicielki szkoły – dyrektor Zofia Draus i szkolny koordynator programu SzPZ Joanna Gajewska-Ząbek – odebrały 4 listopada 2011 roku z rąk minister Edukacji Narodowej Katarzyny Hall zaszczytne i prestiżowe wyróżnienie, jakim jest Krajowy Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie. Uroczyste wręczenie odbyło się w Warszawie, w siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Uroczystość w Warszawie

W uroczystości uczestniczyła także **prof. Barbara Woynarowska** przewodnicząca – działającej przy Ministrze Edukacji Narodowej Rady Programowej ds. promocji zdrowia i profilaktyki pro-



blemów dzieci i młodzieży. Jest ona także głównym konsultantem tego programu oraz zasiada w Kapitułę SzPZ. W spotkaniu brali również udział krajowi konsultanci Ośrodka Rozwoju Edukacji.

Tego dnia w Ministerstwie Edukacji w Warszawie spotkali się przedstawiciele Szkół Promujących Zdrowie z całej Polski ze swoimi wojewódzkimi koordynatorami. Dla województwa podkarpackiego Wojewódzkim Koordynatorem programu SzPZ jest **mgr Mariola Kietłoń** – starszy wizytator Kuratorium w Rzeszowie.

Podczas uroczystości szkoła zaprezentowała w formie sesji plakatowej swoje osiągnięcia w zakresie edukacji zdrowotnej.

O zdrowy rozwój młodych pokoleń

O Krajowy Certyfikat Szkoły Promującej Zdrowie placówka nasza postanowiła ubiegać się w roku szkolnym 2010/2011, wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska szkolnego. W maju 2011 r. przeprowadzono autoewaluację w zakresie ustalonym w pięciu standardach, z wykorzystaniem zaleconych metod i narzędzi.

Przynależnością do krajowej sieci może pochwalić się obecnie 66 placówek w Polsce. Jest to ogromny zaszczyt dla szkoły i jej społeczności, która od 2005 roku podejmuje szereg zadań i przedsięwzięć na rzecz edukacji i promocji zdrowia, a uzyskanie certyfikatu to ukoronowanie tych działań.

W trosce o zdrowy rozwój młodych pokoleń i zdrowy styl życia szkoła będzie kontynuowała realizację programu i jego najważniejszych priorytetów.



MINISTER EDUKACJI NARODOWEJ

SZKOŁA PROMUJĄCA ZDROWIE

KRAJOWY CERTYFIKAT

dla

Zespołu Szkół w Trzcinie

szkoła należy do Krajowej Sieci Szkół Promujących Zdrowie i Europejskiego Programu Szkoły dla Zdrowia w Europie.

Realizuje standardy szkoły promującej zdrowie, podejmuje systemowe działania na rzecz zdrowia całej społeczności szkolnej, swoją pracę poddaje rzetelnej autoewaluacji, a swoimi doświadczeniami dzieli się z innymi.

Certyfikat nadawany jest na okres pięciu lat.

KATARZYNA HALL

Minister Edukacji Narodowej

prof. BARBARA WOYNAROWSKA

Przewodnicząca Kapituły Polskiego Certyfikatu Szkoły Promująca Zdrowie

Warszawa, 4 listopada 2011 r.





Szanowna Redakcja „Trzcionki”!

Sprawa:

GŁOS UCZNIÓW EKOZRÓWNOWAŻONEJ SZKOŁY W SPRAWIE ODPADÓW...

Piszemy do Państwa, ponieważ chcemy poruszyć narastający problem nielegalnych wysypisk śmieci w naszej miejscowości, a pewnie i w całej gminie. Myślimy, że każdy zasługuje na czystą i wolną od zanieczyszczeń przestrzeń. To właśnie my musimy zadbać o to, by następnym pokoleniom żyło się lepiej.

Nielegalne wysypisko to miejsce, w którym człowiek w sposób niekontrolowany może wyrzucać śmieci, wywołując powolną degradację środowiska. Ułatwiający się z wysypisk gaz trafia do atmosfery. Musimy więc pamiętać o dziurze ozonowej. Poprzez emitowanie szkodliwych gazów cieplarnianych stale się powiększa, z roku na rok. Najbardziej jednak martwi nas problem wyrzucania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego. Wykazuje on toksyczną aktywność środowiskową, ponieważ zawiera niebezpieczne składniki, które mogą przedostać się do gleby i wód gruntowych, a następnie do organizmów roślin i zwierząt. Bardzo negatywnie więc wpływają na

liwić młode pokolenie na wykazanie większego zainteresowania ochroną środowiska i uświadomić ryzyko, jakie niesie ze sobą bezmyślne wyrzucanie odpadów. Zamiast sypania śmieci do dołów i na wysypiska możemy przecież przetworzyć je na surowce wtórne.

Nasza szkoła jest doskonałym **przykładem „dobrej praktyki”**, jeśli chodzi o sprawy ekologiczne. Zbieramy makulaturę, zużyte baterie, zużyte telefony komórkowe, plastikowe zakrętki czy kadridże do drukarek. Akcje prowadzone przez szkołę, oprócz istotnego waloru prośrodowiskowego, przynoszą także niebanalne korzyści finansowe, które przeznaczamy na zakup atrakcyjnych pomocy dydaktycznych (np. za zebraną i oddaną do skupu makulaturę w ilości 26 ton w roku szkolnym 2010/2011 otrzymaliśmy prawie 5000zł). W naszej szkole sadzimy także drzewa, które przyczyniają się do zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Prowadzimy konkursy i festyny ekologiczne, warsztaty edukacyjne i bierzemy czynny udział w akcjach mających na celu edukację ekologiczną, „sprzątamy świat”.

Mamy nadzieję, że nasz list zmotywuje Szanowną Redakcję do poświęcenia uwagi temu ponuremu problemowi. Liczymy na to, że nielegalne wysypiska, które są „bombą ekologiczną” znikną z przestrzeni, w której żyjemy. Razem możemy wiele! To my jesteśmy przyszłością tego świata. To od każdego z nas zależy, jaką drogę postępowania z odpadami wybierzemy i w jaki sposób swoim działaniem włączymy się do rozwiązania tego problemu!

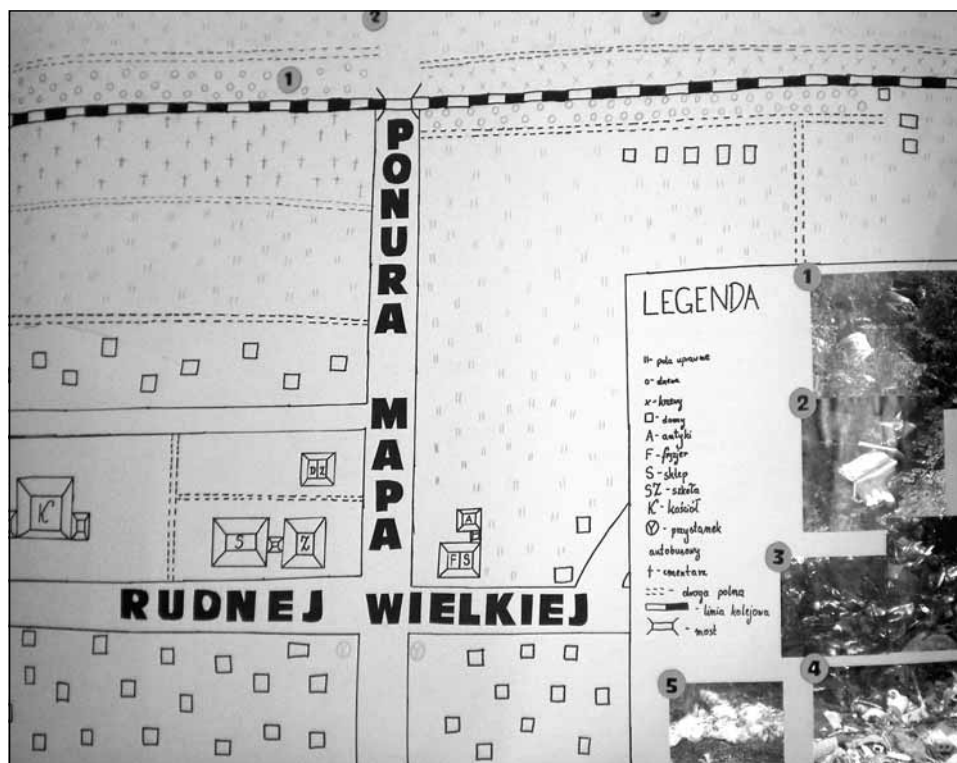
Do dzieła Młodzi Przyjaciele naszej planety!

Sporządźcie „ponure mapki” Waszych miejscowości, na których naniesiecie wszystkie miejsca nielegalnie porzuconych śmieci, czyli tzw. „dzikie wysypiska”, zróbcie zdjęcia i o wynikach powiadomcie władze lokalne i gminne. My to już uczyniliśmy i liczymy na interwencję w tej niecierpiącej zwłoki sprawie. Edukujcie także Wasze społeczności i stwórzcie

„radosne mapki” najbliższego otoczenia, tzn. pokażcie na nich miejsca i adresy punktów, gdzie można oddać surowce wtórne, np. makulaturę, ZSEiE, plastiki, zużyty olej przepracowany. Wywieście te mapki w różnych miejscach, w których najczęściej przebywają mieszkańcy Waszej miejscowości! Trzeba działać szybko i sprawnie! To musi się udać!

PS. Tekst został napisany na podstawie zwiadu ekologicznego jeszcze we wrześniu. Końcem października powtórzyliśmy akcję. Jest znacznie gorzej! Dziki wysypiska „rozrosły się”. Zobaczcie na zdjęciach, co się na nich pojawiło? O zgrozo, meble, kanapy, sprzęt domowy...!!!

Z wyrazami szacunku:
Uczniowie kl. III b
Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej



otaczającą biosferę. W najgorszym przypadku ZSEiE trafia do produktów, które spożywamy. Niektóre z substancji są trujące, rakotwórcze i stwarzają ryzyko wczesnej śmierci.

W Rudnej Wielkiej, malowniczej miejscowości położonej u granic Rzeszowa, zlokalizowaliśmy pięć nielegalnych wysypisk śmieci. Jedne są większe, drugie mniejsze: w rejonie torów kolejowych (dwa), lasu (jedno) oraz w okolicy drogi polnej koło cmentarza (dwa). Dzikie wysypiska szpecą nasz krajobraz i unosi się nad nimi niemiły zapach.

Jakim systemem wartości i tokiem myślenia kierują się ludzie, którzy dewastują naturalne piękno i usypują sterty śmieci, najczęściej pod osłoną zmroku, zamiast oddać je na legalne składowiska? Jesteśmy tym mocno zbulwersowani, dlatego zwracamy się do Waszej Redakcji z apelem o zajęcie się tym narastającym problemem. Przede wszystkim chcemy uwraź-

nić młode pokolenie na wykazanie większego zainteresowania ochroną środowiska i uświadomić ryzyko, jakie niesie ze sobą bezmyślne wyrzucanie odpadów. Zamiast sypania śmieci do dołów i na wysypiska możemy przecież przetworzyć je na surowce wtórne.

Nasza szkoła jest doskonałym **przykładem „dobrej praktyki”**, jeśli chodzi o sprawy ekologiczne. Zbieramy makulaturę, zużyte baterie, zużyte telefony komórkowe, plastikowe zakrętki czy kadridże do drukarek. Akcje prowadzone przez szkołę, oprócz istotnego waloru prośrodowiskowego, przynoszą także niebanalne korzyści finansowe, które przeznaczamy na zakup atrakcyjnych pomocy dydaktycznych (np. za zebraną i oddaną do skupu makulaturę w ilości 26 ton w roku szkolnym 2010/2011 otrzymaliśmy prawie 5000zł). W naszej szkole sadzimy także drzewa, które przyczyniają się do zmniejszenia emisji dwutlenku węgla do atmosfery. Prowadzimy konkursy i festyny ekologiczne, warsztaty edukacyjne i bierzemy czynny udział w akcjach mających na celu edukację ekologiczną, „sprzątamy świat”.

Mamy nadzieję, że nasz list zmotywuje Szanowną Redakcję do poświęcenia uwagi temu ponuremu problemowi. Liczymy na to, że nielegalne wysypiska, które są „bombą ekologiczną” znikną z przestrzeni, w której żyjemy. Razem możemy wiele! To my jesteśmy przyszłością tego świata. To od każdego z nas zależy, jaką drogę postępowania z odpadami wybierzemy i w jaki sposób swoim działaniem włączymy się do rozwiązania tego problemu!

Do dzieła Młodzi Przyjaciele naszej planety!

Sporządźcie „ponure mapki” Waszych miejscowości, na których naniesiecie wszystkie miejsca nielegalnie porzuconych śmieci, czyli tzw. „dzikie wysypiska”, zróbcie zdjęcia i o wynikach powiadomcie władze lokalne i gminne. My to już uczyniliśmy i liczymy na interwencję w tej niecierpiącej zwłoki sprawie. Edukujcie także Wasze społeczności i stwórzcie

„radosne mapki” najbliższego otoczenia, tzn. pokażcie na nich miejsca i adresy punktów, gdzie można oddać surowce wtórne, np. makulaturę, ZSEiE, plastiki, zużyty olej przepracowany. Wywieście te mapki w różnych miejscach, w których najczęściej przebywają mieszkańcy Waszej miejscowości! Trzeba działać szybko i sprawnie! To musi się udać!

PS. Tekst został napisany na podstawie zwiadu ekologicznego jeszcze we wrześniu. Końcem października powtórzyliśmy akcję. Jest znacznie gorzej! Dziki wysypiska „rozrosły się”. Zobaczcie na zdjęciach, co się na nich pojawiło? O zgrozo, meble, kanapy, sprzęt domowy...!!!

PROEKOLOGICZNA SZKOŁA

Pod koniec września 2011 roku do naszej Redakcji, wpłynął list od uczniów kl. III b Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej, dotyczący nielegalnych wysypisk śmieci na terenie tej miejscowości. Kopię listu wraz płytą CD, przekazaliśmy Straży Gminnej, a ta poinformowała nas, że podjęła już interwencję służbową w tej kwestii. Ustalono właściciela terenu (PKP), na którym znajduje się tzw. „dzikie składowisko” odpadów komunalnych i zobowiązano go do jego usunięcia. Mamy nadzieję, że polecenie służbowe Straży Gminnej, zostanie wykonane w wyznaczonym terminie. Przepraszamy że dopiero teraz o tym piszemy, ale w momencie otrzymania listu, nr 59 „Trzcionki” był w druku. List ten zamieszczamy powyżej.

Nam pozostaje tylko pochwalić uczniów z Rudnej Wielkiej, za godne naśladowania działania proekologiczne. Mamy nadzieję, że pozostałe placówki szkolne w naszej gminie, chętnie zaangażują się w tę szlachetną akcję ekologiczną. Czekamy na listy od Was. Wspólnie z Wami będziemy uświadamiać i zachęcać mieszkańców do zaprzestania degradacji naszego środowiska naturalnego dla dobra nas wszystkich. Radzimy, abyście o wszystkich przypadkach bezmyślnego zaśmiecania środowiska, informowali bezpośrednio Straż Gminną, która podejmie szybką i skuteczną interwencję. Sądzymy, że Straż Gminna poinformuje Was o podjętych czynnościach służbowych i ich efektach. Dla Was będzie to satysfakcja, że Wasze działania przynoszą pozytywne skutki dla środowiska naturalnego.

„Trzcionka” natomiast, ukazuje się raz na kwartał i nasza interwencja w takich sprawach okazałaby się spóźniona i nieskuteczna. Mimo to, piszcie do nas o wszystkich problemach dotyczących ekologii i ochrony środowiska, a my będziemy informować społeczeństwo o proekologicznych działaniach młodzieży szkolnej, osiągnięciach i efektach.

W imieniu red. Władysław Kwoczyński



Ludwika Oleksak



„Marchewka kontra papieros”



„Marchewka kontra papieros – zamiast nikotyny wybierz witaminy” – pod takim tytułem Zespół ds. szkolnej profilaktyki w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcinie 17 listopada br. zorganizował akcję informacyjno-profilaktyczną z okazji Międzynarodowego Dnia Rzucania Palenia.

*Paląc nie zdajesz sobie sprawy
ze złych skutków tej zabawy*

Celem akcji było uświadomienie młodzieży szkodliwości palenia papierosów oraz wskazania korzyści płynących ze spożywania warzyw. Była to już kolejna akcja informacyjna. Wcześniej było to „Jabłko kontra papieros”. „Młodość bez nikotyny”. W tegoroczną akcję zaangażowali się uczniowie III oraz IV klasy Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego pod kierunkiem mgr inż. Marzeny Borkowskiej.





*Nie ulegaj więc namowom.
wiedz, że palić nie jest zdrowo!*

Sponsorem była Szkolna Rada Rodziców. Pyszną i zdrową, apetyczną marchewkę zakupił w ekologicznym gospodarstwie rolnym mgr Daniel Pająk.

Organizacje społeczne, służba zdrowia coraz częściej ponaglać apele o rzuceniu palenia. Wszyscy chcą przybliżyć zgubne cechy nałogu palenia tytoniu. Powstają coraz to nowe

raporty ośrodków naukowych informujące o szkodliwości palenia, tytoniu, o zawartości szkodliwych substancji oraz trujących związków w nikotynie i dymie tytoniowym. Tych szkodliwych związków naliczono już ponad cztery tysiące. Sam dym tytoniowy zawiera ponad 300 szkodliwych dla zdrowia składników, najbardziej niebezpieczne to: nikotyna, tlenek węgla, sadza tytoniowa, alkohol metylowy i cyjanowodór. Nikotyna, która jest silną trującą, przedostaje się



przez błonę śluzową do krwi i zatrzuwa cały organizm, a sadza tytoniowa zawiera ciała rakotwórcze.

*Im dłuższy papieros, tym krótsze życie.
Kto pali bez miary – prędko starzeje!*

Do palaczy jednak żaden argument nie dociera. Mówią, że ten nałóg to słabość, dla której żądają tolerancji, a dla siebie wolności. Dzieci i młodzież naśladują znane postaci z mediów. To ludzie zazwyczaj wykształceni i bogaci. Znanych chce się naśladować, a skoro nie można w czym innym, to chociaż w stylu bycia. To łatwa pokusa i fatalny wzór.



*Zamiast chodzić do doktora
przestań palić póki pora!*

Palenie papierosów przypomina rosyjską ruletkę: nikt z biorących udział w grze nie jest bezpieczny, zawsze ktoś musi zginąć... Jedyne pytanie to: kto i kiedy? – Słowa prof. Witolda Zatońskiego powinny być wystarczającym powodem, aby nie zaczynać palić, a ci, którzy są w nałogu, powinni jak najszybciej rozstać się z dymkiem z papierosa.

Agnieszka Majka, Bernadetta Krajnik

Kształcenie profesjonalistów fryzjerstwa

Technikum Usług Fryzjerskich z Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, jako jedyna szkoła z Podkarpacia, zostało zaproszone do wzięcia udziału w Paradzie Szkół podczas **XI Festiwalu Fryzjerskiego „HAIR FAIR”**, który odbył się 5 listopada br. w Sosnowcu. Zorganizowany został po raz kolejny przez firmę WATS, wyłącznego przedstawiciela marki LABORATORIE DUCASTEL – FRANCE w Polsce.

Uczniowie zaprezentowali pokaz fryzjerski zatytułowany „CRAZY MINDS”, który zyskał ogromny aplauz widowni oraz uznanie organizatorów festiwalu i doświadczonych fryzjerów, a efektem występu było otrzymanie wyróżnienia, wartościowej nagrody – w wysokości 5 tys. zł i certyfikatu uczestnictwa w paradzie.



Technikum Usług Fryzjerskich Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie na Paradzie Szkół podczas XI Festiwalu Fryzjerskiego „HAIR FAIR”.

„Kapelusz z włosów”

Uczniowie Technikum Usług Fryzjerskich w Trzcianie od 5 lat zaskakują swoimi zdolnościami i umiejętnościami praktycznymi z zakresu stylizacji fryzur i wizażu. Dowodem są cenne nagrody i wyróżnienia otrzymywane za udział w prestiżowych konkursach fryzjerskich.

W 2010 roku uczennica klasy III **Katarzyna Puzio** zajęła **pierwsze miejsce** podczas I Podkarpackich Mistrzostw Upięć Szkół Fryzjerskich pt. „Cztery Pory Roku – Fryzura Awangardowa”. Kasia uczesała tzw. „kapelusz z włosów”. Z kolei podczas drugiej edycji tegoż konkursu, zatytułowanego „Fryzura przyszłości”, Kasia otrzymała nagrodę i wyróżnienie.

Na tym nie koniec sukcesów uczniów z Trzciany. W międzyszkolnym konkursie „Cztery Żywioty” **Monika Gunia**, uczennica III klasy Technikum Usług Fryzjerskich zajęła zaszczytne **drugie miejsce**.

„Włoski styl”

Oprócz cotygodniowych zajęć w pracowni fryzjerskiej, uczniowie klas fryzjerskich uczestniczą w organizowanych w szkole warsztatach i szkoleniach prowadzonych przez mistrzów sztuki fryzjerskiej, m.in. włoskich stylistów.

Francuska marka

LABORATORIE DUCASTEL

Warto podkreślić, że szkoła współpracuje z **Akademią fryzjerską LABORATORIE DUCASTEL z Krakowa** oraz jej stylistką **Agnieszka Regulską**. Jest ona częstym gościem w szkole, dzieli się z uczniami swoim bogatym doświadczeniem i wiedzą, zdobywaną w czasie międzynarodowych szkoleń.

„Nauczyciele na topie”

Nauczyciele, uczący sztuki fryzjerskiej w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie, są czynnymi zawodowo mistrzami w tej branży. Oprócz zajęć edukacyjno – dydaktycznych kreują w renomowanych salonach fryzjerskich

Rzeszowa nowe modne stylizacje, organizują wernisaże fryzur i wizażu. Rokrocznie biorą udział w szkoleniach w kraju i poza jego granicami, a zdobytą wiedzę przekazują przyszłym adeptom owej dyscypliny.

„SPA dla włosów”

Szkolna pracownia fryzjerska zadziwia wyposażeniem w najnowszej generacji sprzęt, urządzenia fryzjerskie oraz środki służące stylizacji. Korzystają z nich w czasie zajęć praktycznych wszyscy uczniowie. Na uwagę zasługują tzw. **gorące nożyczki**, (pozwalają one strzyc zasklepiając równocześnie końcówki ciętych



włosów), w posiadaniu których jest szkolny salon, a także **sau-ny, infrazony, klimazony**, a obok, usytuowana jest doskonale wyposażona pracownia kosmetyczna.

Uczniowie klas fryzjerskich nieodpłatnie uczestniczą w specjalistycznych szkoleniach z zakresu **fryzjerstwa**, tj: „Kolorymetria”, „Trendy w strzyżeniu”, „Tańczące nożyczki”, „Barwy we włosach”, „Kolory jesieni”, z zakresu **kosmologii** dotyczących stylizacji paznokci metodą żelową, akrylową i najnowszą – hybrydową, jak również z zakresu **wizażu i makijażu**.

Mimo, iż szkoła funkcjonuje na rynku edukacyjnym dopiero od 5 lat, jest wyróżniającą się placówką tego typu w kraju.

Tędy przetaczała się historia (cz. 2)

Niepokoje XIX wieku

W pierwszych latach XIX stulecia trwały w Europie wojny napoleońskie. Mimo iż na interesującym nas terenie nie odnotowano ważniejszych militarnych rozstrzygnięć – ich reperkusje były dotkliwe dla podreszowskich chłopów. Przełom 1805/1806 roku pozostawał pod znakiem przemarszu rozgromionych w bitwie pod Austerlitz (2 grudnia 1805 roku) oddziałów austriackich. W Świlczy pozostawiono 10 rannych lub zmarłych żołnierzy. Niestety ci, pochodzący z cyrkułu przemysłowego i samborskiego, zostali pochowani na cmentarzu w Świlczy pomiędzy 24 grudnia 1805 roku a 10 stycznia

Wielcy ówczesnego świata

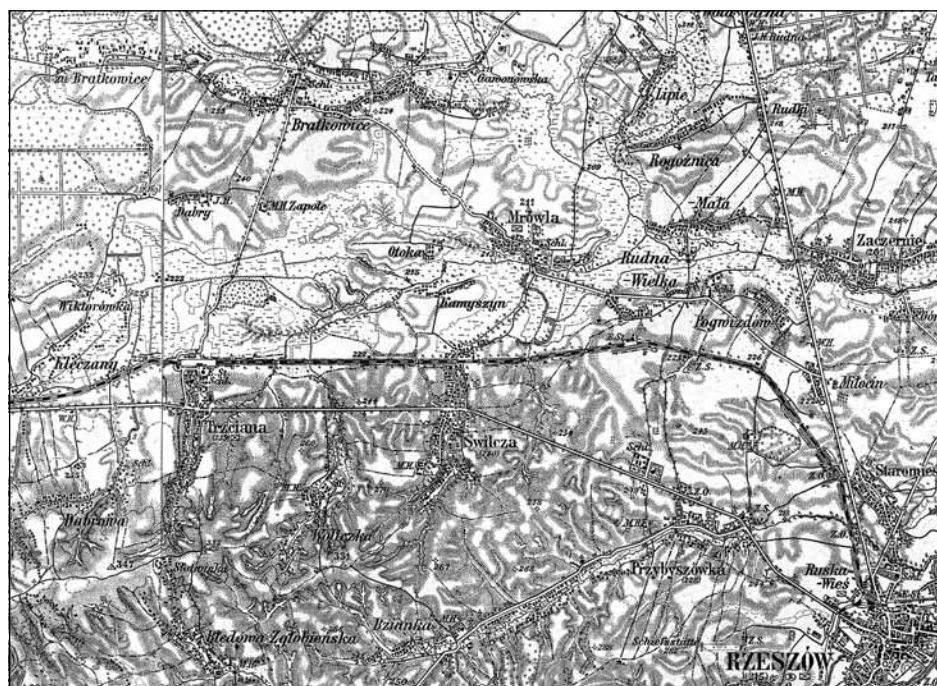
[...] za wiaduktem [w Rzeszowie] czekało Cesarza nowe przyjęcie: banderya złożona z 300 wieśniaków na koniach, którzy okrzykiem „Niech żyje” powitali pociąg dworski. Ten okrzyk „Niech żyje” towarzyszył Cesarzowi aż do granic tutejszego powiatu. Wzdłuż bowiem całej drogi aż do stacji w Rudnie i Trzcanie poustawiały się przy drodze gminy z chorągwiami. Na stacyach w Rudnie i Trzcanie zebrały się równie wielkie masy ludności dla powitania przejeżdżającego Monarchy.

Wojskowe manewry

We wrześniu 1858 roku w okolicach Rzeszowa stacjonował 11. Pułk Dragonów Cesarza Franciszka Józefa I. Już 30 sierpnia rozpoczęła się koncentracja. Dowódca brygady baron Lauingen wizytował dragonów 9 września, a 28 września inspekcji dokonał komendant korpusu Edward książę Lichtensteinu. Dzień wcześniej odbył się przegląd wojska. Podczas ćwiczonego formowania pułku sztab mieścił się w Rzeszowie. 1.

szwadron, stacjonował w Trzcinie i Woliczce, 2. szwadron w Świlczy, 3. szwadron w Rzeszowie, 4. szwadron w Przybyszówce i Bziance, 5. szwadron w Rudnej, Mrowli i Miłocinie a 6. szwadron w Zaczerniu. Po miesiącu, dragoni przenieśli się do kolejnych miejscowości. Z pewnością, po niedługim czasie, ich miejsce zajęły inne oddziały. Wówczas nie funkcjonował system koszarowania wojska. Obowiązek kwaterowania poszczególnych formacji spadał na te gminy, w których aktualnie żołnierze przebywali.

Dzięki wychodzącej od lat 80. XIX wieku rzeszowskiej prasie mamy informacje na temat podobnych ćwiczeń, manew-



Fragment austriackiej mapy wojskowej z końca XIX wieku.

roku 1806. Kilka dni później rozszalała się w okolicy, bliżej nieokreślona, zakaźna choroba, która zdziesiątkowała ludność tutejszych wsi.

Kolejne większe przemarsze wojsk odwiedziły te ziemie w roku 1809 w związku z wojną francusko-austriacką: gościniec stał się główną marszrutą korpusu rosyjskiego oraz pomniejszych formacji austriackich i polskich.

W czasie galicyjskiej rabacji, w zapusty 1846 roku, chłopcy cyrkułu rzeszowskiego zachowywali się nader spokojnie. Nie tylko, że sami nie podejmowali akcji zbrojnych przeciw swym panom, zdarzały się przypadki obrony dworów i dzieciaków podreższowskich chłopów przed zdziczałą „czerniawą” z gór.



Evakuacja austriackich wojsk na stacji w Rzeszowie w 1914 roku, źródło: Rzeszów 1905-1918 w obiektywie Andrzeja Bujniaka, Rzeszów 2002

row i gier wojennych. W poniedziałek 20 sierpnia 1883 roku generał broni książę Württembergski, głównodowodzący wojskami w Galicji, przybył ze Lwowa do Rzeszowa, aby nadzorować ćwiczenia wojsk:

[...] ks. Württembergski wprost z kolei wsiadł na koń, gdyż pozostał w wagonie do 6-ej rano i odbył ćwiczenia wraz z brygadą w okolicy Przybyszówki i Świlczy [...]

[Tygodnik Rzeszowski, R. I, nr 33 (22.08.1883r.), s. 4]

Sierpień 1884 roku: Skoncentrowana w naszym mieście brygada różnej broni odbywa codziennie w okolicy miasta ćwiczenia. I tak manewrowało wojsko w poniedziałek między Przybyszówką a Świlczą, a we wtorek między Staromieściami a Trzebownikiem [...]

[Przegląd Rzeszowski, R. II, nr 16 (17.08.1884r.), s. 5]

Czasem udawało się wykorzystać ćwiczebne działania żołnierzy na rzecz lokalnych społeczności:

Czerwiec 1883 roku: Zjazd wojska w Rzeszowie jest nader liczny. Przybyli tu ułani i strzelcy w celu ćwiczenia się w robotach technicznych. Rada powiatowa tutejsza zezwoliła wojsku na budowanie drogi ze Świlczy do Mrowli, dla ćwiczenia się w tego rodzaju robotach.

[Przegląd Rzeszowski, R. I, nr 12 (09.06.1883r.), s. 5]

W ogniu I wojny światowej 1914-1918

Przebieg działań wojennych (1914-1918), na terenie wsi Świlcza zaznaczył się czterokrotnym przejściem frontu w ter-



Czerkiescy kozacy w Rzeszowie (1914/1915). Fot. archiwum

minach od 21 września 1914 roku do 12 maja 1915 roku. Teren ten dwukrotnie zajęli Rosjanie (21 września i 7 listopada 1914 roku). Dwukrotnie też odzyskiwali go Austriacy (7 października 1914 roku i 12 maja 1915 roku).

Miały przy tym miejsce liczne przemarsze i kwatunki wojsk (Madziarzy, Austriacy, Czerkiesi), rekwizycje i pospolite rabunki, które zwłaszcza na przełomie 1914/1915 roku wyczerpały gospodarczo wieś. Podczas drobnych strzelanin, śmierć poniosło kilkoro osób cywilnych. W czasie odwrotu wojsk rosyjskich, 7 października, zostały śmiertelnie ranne szrapnelem dwie gospodynie: Helena Miś i Konstancja Boczkaj. Śmierć poniosła również piętnastoletnia Józefa Żurawska na skutek doznanego szoku.



Grzegorz Batóg z synami (wszyscy w austriackich mundurach), żoną i wnuczką. Świlcza (Rzeszów) lata I wojny światowej. Fot. w posiadaniu A. Pusza

W Historii szkoły w Świlczy (1875-1952) wydarzenia z lat 1914-1915 zostały opisane w sposób następujący:

Rok ten [1914, A.Sz.] był nadzwyczaj urodzajny. Udały się obficie zboża, jarzyny i pasze. Mieszkańcy tutejsi mówili, że nie pamiętają tak urodzajnego roku. Tymczasem zawisły czarne chmury na horyzoncie Europy, z których spadł grom i wzniecił pożogę, już nie europejskiej, ale światowej wojny. Morderstwo pary cesarskiej w Sarajewie spowodowało wybuch wojen. Austria wypowiedziała wojnę Serbii, Niemcy Rosji a Francja i Anglia Niemcom. Zapalił do wojny z Rosją był olbrzymi, zwłaszcza ze strony Polaków galicyjskich. [...] Dnia 2 sierpnia widać było na gościńcu ruch ogromny. Kilkanaście fur odwoziło do Rzeszowa rezerwistów, przeważnie ojców od dzieci. Na twarzach ich widać było zapał do wojny. Z gorącą żegnali się z żonami i dziećmi – nawet lamentu i płaczu słychać nie było. 12 sierpnia wyjechało 30 forszpanów ze Świlczy. Niektórzy z nich, bez koni i wozów, powrócili do Świlczy po kilku miesiącach. Ruch wojsk przez Świlczę był ogromny. Masa wojska austriackiego ciągnęła gościńcem na wschód. Ludność tutejsza wynosiła chleb, mleko, masło dla żołnierzy. Madziarzy krzyczeli „eljeu!” i odgrazali się Moskalom. Tymczasem wypadki rozwijały się w ten sposób, że nasze wojska musiały się cofać spod Lublina. Pociągami wieziono rannych. Ze Świlczy dostawiano na stację w Trzcanie chleb, masło, ser, mleko i papierosy dla rannych. Rozdawaniem zajmowały się panie Maria Synowcowa, żona kierownika szkoły w Świlczy, Ludwika Lubowiczówna, Józefa i Stanisława Węgrzynowskie, Honorata Zadorowska, Walenty Rzućdziło, urzędnik wydziału krajowego i Kazimierz Budowski słuchacz praw.

Nastąpił potem odwrot: konnica, piechota, armaty, forszpani szybko się cofali ku zachodowi. Było to od 10 do 21 września [1914 roku, A.Sz.]. Madziarzy zachowywali się jak dzicz azjatycka, niszczyli zboże, ścigając niemłode konie pod nogi, a ze snopów zboża urządzali legowiska dla siebie. Snopy służyły im za wychodki [sic!]. Wojska nasze straszły ludność, że Moskale każą rznąć ludzi, mordować, gwałcić, rabować itd. Strach był wielki. Ludzie nie wiedzieli, co mają czynić z sobą i dobytkiem. Chłopi z gospodarstw uciekać nie mogli, natomiast

kopali doły i chowali w nie zboże i ubrania, a bydło i konie zapędzali w niedostępne paryje. [...]

[Historia szkoły..., s. 8-9]

Czerkiesi, potocznie nazywani „kozakami” po raz pierwszy pojawili się w Świlczy 21 września. Wówczas rozpoczęła się



C.K. kawaleria z przełomu XIX/XX wieku. •ródło: http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/4/45/KuK_Kavallerie_1898.jpg.

pierwsza okupacja rosyjska:

Dnia 21 września zjawiła się patrol kozacka. Każdy ostupiał, bo nie wiedział, co się dzieć będzie. Jedna kobiecina wysła naprzeciw kozaków, kłania im się do samej ziemi i mówi: „Witowa naszego cysorza Mateusza Tadeusza Mikołaja. Przystajewa, poddajewa się i winszujewa!”. Druga znów starszka pyta się kozaka: „Kiedy nos będziecie rżnęli?”. Kozak odpowiada dumnie: „W subotu”. Pomiędzy Świlczą a Trzcianką strzelały do siebie patrole austriacka i rosyjska. Kozacy kazali się pochować ludziom pracującym w polu w rowy. Chłop orał w polu: kozak kazał mu uciekać, przedstawiając mu na jakie jest niebezpieczeństwo narażony. Chłopina z przestachu zaczął tańczyć koło pługa jak wariat. Za patrolami ciągnęły wojska rosyjskie przez Świlczę. Tutaj odbywały się postoje. Żołdactwo łamało płoty do palenia. Łapało kurki i prosięta, dobijało się do stodół i strychów po siano. Tak było do 7 października 1914 r. [...]

[Historia szkoły..., s. 9-10]

7 października teren odzyskali Austriacy. Niedługo jednak mieszkańcy Świlczy cieszyli się z powrotu oddziałów, w których służyli ich rodacy:

Dalszy zbieg okoliczności był ten, że znowu wojska austriackie wracały spod Przemyśla dnia 6 listopada przez Świlczę, a już 7 listopada ciągnęły wojska rosyjskie przez Świlczę w kierunku Tarnowa. Nastąpił znów chwile strasznej trwogi, dni niepokoju, dni ucisku. W Świlczy były ciągłe postoje wojsk rosyjskich. Nieraz tysiące piechoty nocowało po chałupach, jak również setki koni i wozów [...]. Kobiety broniły swego dobytku płaczem, a największy skutek odnosił płacz dzieci. Dzielnie również bronili przed rekwizycją rosyjską gadzinik gminy Henryk Skrzypek. Nieraz z narażeniem swej osoby i godności śmiało występował w obronie i umiał wytłumaczyć Moskalom, że wieś leży przy głównym gościńcu, więc wojska austriackie i rosyjskie ludziom pozabierali konie, bydło, owies i siano. [...]

[Historia szkoły..., s. 10-11]

Druga okupacja rosyjska, która przedłużyła się aż do późnej wiosny 1915 roku, szczególnie mocno dała się we znaki świlczanom. Nie tracili jednak ducha. Za wszelką cenę starali się być dobrej myśli. Radzili sobie z iście „chłopską fantazją”: Odcięci byliśmy od świata. Żadnych wiadomości nie mieliśmy z pola walki: żadnych gazet ni żadnych listów. Natomiast rosła u ludu fantazja zasilana ustnymi wiadomościami [...]. Przy tem kursowały rozmaite opowiadania, np.:

- „Carowa jechała uroplanem [aeroplanem, A.Sz.], ale ją nasi ściągli skłami [lornetką, A.Sz.]. Jak wystrzelili, od razu ją zabili i już”!
- „O wicie! Nasi strzylają wodnemi bombami. Jak taka bomba wybuchnie, zaleje Moskale ze wszyćkiem”.
- „Nasi zrobili taką jałowkę napelili ją w środku bombami i puścili po-

między Moskale. Jałowka lata i lata, a Moskale z nią. Jeden chyłł ją za spindel, a tu jałowka pękła. Bomby wybiły wszyćkich Moskale”.

- „Nasi i Moskale biją się w Kalapatrach [Karpatach, A.Sz.]. Nasi ubierają się w białe płachty jak idą do szturm, że Moskale nie mogą ich na śniegu poznać. Nasi strzylają strasnie z wielkich huzic [haubic, A.Sz.] i okropnie dużo Moskale zabijają”.

[...] Jednej kobiecie brali żołdaci prosiaka. Ona wyrwała żołdatowi prosię i uderzyła nim żołdata w głowę tak silnie, że prosię zabiła. Zobaczywszy to rzuciła je żołdatowi i powiedziała: „teraz żrę!”. Innej kobiecie dobijał się Moskal do komory. Ona woła: „Czyś tam co schował, że się dobijas?” „Moskal krzyczy” „Otwórz, bo strzelam!”. Kobieta pokazuje mu tylną część ciała i mówi: „Strzelaj tu, jak ci wolno!”. Żołdat zawstydzony odszedł. [...]

[Historia szkoły..., s. 11]

Autor szkolnej kroniki tak opisał przejście ostatniego frontu I wojny światowej przez Świlczę:

[...] 9 maja [1915 r., A. Sz.] rozpoczął się odwrót wojsk rosyjskich, aż do 12 maja. Dnia 11 maja o godzinie 3 rano nadjechała konnica rosyjska w liczbie przeszło 1000 koni, pod dowództwem kniazia Dołgorukiego spod Gorlic – tu mieli wypocząć cały dzień po forsownym marszu. Jednak już o godzinie 9 rano wyjechali na pola w stronę Bzianki. Postali w różnych oddziałach jedną godzinę, a potem odmaszerowali w stronę Rzeszowa. Dnia 12 maja o godzinie 7 rano kręciła się po Świlczy patrol kozacka, a potem odjechała w stronę Głogowa. O godzinie 9 rano już nadjechała patrol austriacka od strony Jasła, a za godzinę już nasza artyleria. Armaty ustawili w długim szeregu poza cmentarzem na



Pożegnanie cesarza w Łupkowie. Akwarela Wojciecha Kossaka (1881 r.)

drodze folwarcznej, na wzgórzu, bo spodziewali się, że Moskale ukryci w lasach w stronie Głogowa strzelać będą na nasze wojska, aby wstrzymać pochód. [...]

[Historia szkoły..., s. 12]

Świlczy dopisało szczęście. Wojska rosyjskie nie zamierzały spowalniać austriackiego natarcia artyleryjskim ostrzałem spod Głogowa i wycofały się dalej na północny wschód. Od 12 maja 1915 roku, do końca wojny (11 listopada 1918 roku) wieś i szeroko rozumiana okolica pozostawały pod kontrolą austriacką.

Bibliografia:

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 170. Szkoła Podstawowa w Świlczy, sygn. 1. Historia szkoły w Świlczy (1875-1952) [cyt. *Historia szkoły...*]
- Zbiory parafialne w Świlczy, Libri mortuorum Świlcza 1787-1847 i 1882-1962
- Geschichte des k.k. Kaiser Franz Joseph I Dragoner – Regiments Nr. 11, Wien 1879
- T. Gąsowski, Sędziszów pod rządami austriackimi, [w:] Szkice z dziejów Sędziszowa Małopolskiego i okolicy, pod red. K. Baczkowskiego, Rzeszów 1983
- A. Szary, Dzieje wsi Świlcza czasach nowożytnych, Świlcza 2002

Zofia Dziedzic



Droga do Niepodległej

**Nie ma Europy sprawiedliwej bez
Polski niepodległej na jej mapie.**

J. Piłsudski

Jest taki naród, który w swoich dziejach przeżył niewyobrażalną gehennę. Rozbiory, I wojnę światową, nawałę bolszewicką, II wojnę światową, pół wieków komunizmu. Można by sądzić, że naród ten powinien zniknąć bez śladu. Tak się nie stało. Tym narodem jest naród polski.

Nad moją kolebką matka się schylała.

I po polsku pacierz mówić nauczała

Ojciec nasz i Zdrowaś i Skład Apostolski,

a przy tym uczyła kochać naród polski.

Bo ten naród polski ma ten urok w sobie.

Kto go raz pokocha, nie zapomni w grobie.

Polacy mają swój kraj, ziemię, w niej bogactwa. Jak dużo potu, krwi i miłości ma ona w sobie, zbyt wiele prochów naszych przodków wchłonęła, aby pozostawała nam obojętna, karmi nas i jest żywym pomnikiem dziejów kraju i narodu.

Polska to kraj zwycięstw wiekopomych i wielkich zrywów walecznych za wolność „naszą i waszą”, ale i zniewolony przez ponad 150 lat. Kiedy światu się zdawało, że na zawsze starta została z map, wierzący w jej wolność żołnierze powtarzali zapewne: Póki Polska żyje w nas, póty nie zginie.

Była Polska legionów, powstań, zwycięskich bitew i przegranych wojen, panoszącej się anarchii, była walcząca Polska Szarych Szeregów, AK, była też – proletariatus i czerwonych. Polska geniuszy i świętych, biedaków i łotrów.

Aż zmartwychwstała w dniu 11 listopada 1918 roku

Święto Niepodległości nie ma w Polsce długiej tradycji. 11 listopada ustanowiono świętem narodowym dopiero ustawą z kwietnia 1937 r., czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości. Narodowe Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada przywrócono ustawą sejmową z dn. 21 lutego 1989 r. (w trakcie trwania obrad Okrągłego Stołu).

Z relacji starszych wynika, że Polacy z dumą wieszali na swych domach flagi państwowe, patriotyczne polskie organizacje np. „Strzelec” organizowały patriotyczne zloty z apelami poległych, w szkołach odbywały się uroczyste poranki lub wieczornice, wieczorem zaś bale dla dorosłych.

Był to dzień powagi, patriotycznych wspomnień i uniesień.

Dzisiaj, niestety, rzadko widać flagi na prywatnych willach. Instytucje państwowe podtrzymują tradycje polskości.

Tegoroczne obchody gminne Narodowego Święta Niepodległości odbyły się w Trzcinie w dn. 13 listopada 2011 r. i połączono je z uroczystością otwarcia w tej miejscowości Regionalnego Domu Tradycji Ludowych. Organizatorami byli: Wójt Gminy Świlcza, Gminne Centrum Kultury w Świlczy zs. w Trzcinie, Zespół Szkół w Trzcinie i Towarzystwo Przyjaciół Trzcinian.

Msza św., która rozpoczynała obchody, została odprawiona w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Wawrzyńca. Uroczysta celebrowała 3 księżę obok głównego celebransa ks. infułata Wiesława Szurka, zaproszonego przez ks. proboszcza Janusza Winiarskiego, liczna grupa ministrantów, czytania Ewangelii, śpiewy solowe, duety i chórne śpiewy w wykonaniu grup artystycznych GCK podkreślały nastrój chwili, pobudzały przeżycia religijne i patriotyczne.

Świątynia wypełniona po brzegi zgromadziła poczty sztandarowe trzciańskich organizacji i instytucji: Ochotniczej Straży Pożarnej, Zespołu Szkół Techniczno-Weterynaryjnych oraz Zespołu Szkół. Wśród dorosłych parafian i młodzieży szkolnej, zespołu szkół pod opieką wychowawców, zasiedli zaproszeni goście: parlamentarzyści: **Jan Bury**, przew. Sejmowego Klubu Parlamentarnego PSL, **Stanisław Ożóg** poseł na Sejm (P i S), wójt gminy dr inż. **Wojciech Wdowik**, radni: Starostwa Powiatowego, Rady Gminy Świlcza, pracownicy Urzędu Gminy, dyr. Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie, dyrektorzy szkół i placówek przedszkolnych, dyr. ZST-W – **Janusz Jakubek**, prezesi i przewodniczący organizacji społecznych gminy, setki wsi.

Głównych organizatorów reprezentowali ponadto: **Zofia Draus**, dyr. ZS, dyr. GCK – **Adam Majka**, prezes TPT **Janusz Pisula**.

Motyw przewodni homilii ks. infułata „Wam, którzy wie-
rzycie, cześć!”, dodawał słuchaczom poczucia wspólnoty, dumy z osiągnięć. Nawiązywał do walk Polaków o niepodległość Ojczyzny na frontach Europy i świata oraz problemów współczesności: głód (w Sudanie), walki religijne (Indie), terroryzm, kataklizmy pogodowe itp.

– Ojczyzna potrzebuje ziemi z jej bogactwami, państwowości, ludzi i więzi między nimi, i ducha narodu. Ów duch wyraża się w wierze, kulturze i dziejach. Przytoczyć można choćby jeden przykład. Na cmentarzu obrońców Monte Cassino we Włoszech widnieje napis: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wierni w jej służbie”, a potem – w wojskowym szeregu – ponad tysiąc mogił tych, którzy mieli Ojczyznę w sercu, głęboką wiarę, która dawała im napęd moralny do bohaterstwa i w chwilach kryzysu – nadzieję przetrwania. „Wielkie wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska”.

Montaż wierszy i prozy poetyckiej, zwłaszcza legionowej i współczesnej, przedstawiony przez recytatorów gimnazjalnych, w tle piosenek i pieśni patriotycznych oraz obrazów historycznych i batalistycznych przekazu medialnego, choć trudny, wysłuchano z uwagą i w skupieniu. Zdążył na niego przybyć po wypełnieniu innych obowiązków J.E. Biskup Rzeszowski Kazimierz Górny. Powieść o parafian i wszystkich zebranych m.in. – „Dziękuję młodzieży za piękne teksty poetyckie, bardzo głębokie i pouczające.

– Życzę wszystkim, abyśmy nie zniszczyli nigdy tego, co dla nas najważniejsze – abyśmy zachowali wierność tradycji polskiej i historii. Pielęgnowmy to w rodzinach, w literaturze, sztuce, pieśniach i obyczajach. Nigdy nie ulegliśmy wynarodowieniu, zawsze dążyliśmy do istnienia niezależnego, suwerennego państwa. „Abyśmy nie zaprzepaścili tego wielkiego dziedzictwa, któremu na imię, Polska” – jak mówił nasz błogosławiony papież – Polak, Jan Paweł II”.

*Dziś Ojczyznę uczyć się trzeba
W pochyleniu nad kołyską dziecka,
żeby dzieci od zła uchronić
i nauczyć prawości serca.(...)
żeby, szczęście w posiadaniu
nie zamknęło się boleśnie...
Trzeba dzisiaj zasłuchiwać się w wiatru granie,
bieg historii pokoleń i przemijanie...*

Z tradycją i przyszłością

W każdym państwie na świecie bez względu na wyznanie i narodowość obywateli, chronione są ich korzenie i tradycje. Są one liczącym się czynnikiem edukacji młodych pokoleń i kształtowania ich tożsamości. Rośnie także zainteresowanie dziedzictwem narodowym i jego ochroną jako główną częścią składową kultury. Źródła naukowe do miana „kultura” zaliczają: wytwory i czynności narodu łącznie z wzorami myślenia i zachowania, historię kultury i dziedzictwa narodowego, literaturę, sztuki plastyczne i muzykę. Nośnikami „kultury” są oświata, kultura, technika. Ambicją wielu środowisk w tym i gmin, wsi, szkół jest posiadanie placówek muzealnych. Podnoszą one ich rangę historyczną i kulturalną. Świadczą także o prestiżu władz, ich horyzontach kulturowych i menedżerskich, o etapach rozwoju środowiska, pokazują dokonania wybitnych rodaków, z których dumni mogą być mieszkańcy i władze

Przeszłość – przyszłości

Wbrew opiniom złośliwców – „Nie potrzeba starej budy!” – niezwykle bogata przeszłość tzw. „starego” Domu Ludowego w Trzcinie została uratowana. Wszyscy my, tak jak ojcowie i dziadowie nasi prędkiej czy później odejdziemy. Ślady po tym, co było, ciągle się zacieraają i „znikają”, tak że niebawem pokolenie dzisiejsze uważać będzie i uważa niejednokrotnie, że dzisiejsza rzeczywistość to wyłącznie ich zasługa. Tak nie jest. To nasza przeszłość otworzyła taką teraźniejszość, a ona z kolei, otworzy przyszłość następnym pokoleniom.

Pamiętki kultury, nasze skarby narodowe, nasze dziedzictwo – nie może zginąć. Powszechnym jest przekonanie, że wizyty w placówkach muzealnych stanowią najlepszą formę edukacji dzieci i młodzieży, turysty, przypadkowego kulturalnego wędrowca.

W roku 2010, kiedy zarysowała się możliwość pozyskania funduszy z Unii Europejskiej na rewitalizację zabytków i wykorzystywanie ich na cele kulturalno-edukacyjne Rada Gminy Świlcza podjęło uchwałę o przystąpieniu do realizacji zadań z tym związanych.

Kulturotwórcza, patriotyczna i społeczna droga powstawania placówki muzealnej w Trzcinie

Początek dały prywatne darowizny przedmiotów, sprzętu i narzędzi gospodarskich, mebli, zdjęć i dokumentów, obrazów, odzieży itp. od mieszkańców wsi, które, choć bliskie sercu darczyńców, były nieużyteczne i szły w zapomnienie. Członkowie TPT chodzili po całej wsi i od domu do domu idąc, zbierali eksponaty przydatne do przyszłej placówki. Przyjmowani byli przyjaźnie, nierzadko wysłuchując ciekawych opowieści o ich wartościach i przydatności. Zgromadzone, skatalogowane, poukładane na stosownych półkach w pomieszczeniach dawnej kotłowni Zespołu Szkół w Trzcinie czekały na renowację. Konserwatorzy – amatorzy i miejscowi rzemieślnicy nierzadko nakładem własnych sił i środków żmudnie wykonywali prace renowacyjne. Prezes TPT **J. Pisula**, podkreślił w

swoim wystąpieniu nieocenioną pracę wszystkich, członków Towarzystwa. Założenie było takie, aby ratować każdy najmniejszy element, by zachować jak najwięcej szczegółów pierwotnych.

Są więc w Regionalnym Domu Tradycji Ludowych w Trzcinie ekspozycje dotyczące pracy rolnika przy uprawie roli, przetwórstwa produktów rolnych, rekonstrukcja izby wiejskiej z kolebką dla dziecka, jest zilustrowana wystawą fotografii i rysunków w pomieszczeniach korytarzy historia tego miejsca i ludzi z nim związanych, są elementy strojów codziennych i odświętnych męskich i kobiecych, wytwory rzemiosła wiejskiego itp.

Dom ma salę konferencyjną i multimedialną, gdzie można obejrzeć filmy edukacyjne z przeszłości regionu. Dzieci i młodzież mogą śmiało dotykać eksponaty niektóre sprzęty nawet uruchomić, zasiąść przy kądzieli, czy kołowrotku, nawet piec proziaki, wcielić się w rolę gospodyni, dawnego wójta, czy dzieciarni wiejskiej.

„Niech służy ku chwale Boga i pożytkowi ludzi...”

Otwarcia odremontowanego starego Domu Ludowego, ceremonii poświęcenia budynku i wewnątrz dokonał J. E. Biskup Rzeszowski Kazimierz Górny w asyście miejscowych księży i proboszcza ks. **J. Winiarskiego**. Wstęgę przecinali: parlamentarzyści: **Jan Bury** i **Stanisław Ozóg**, wójt **W. Wdowik**, dyr. WDK w Rzeszowie **Marek Jastrzębski**, **Zofia Draus** w towarzystwie dwójki uczniów ZS, sołtys wsi **Kazimierz Łagowski**. Uczyniono to podobnie jak przed 100 laty. W tym samym miejscu przodkowie nasi się zebrali, by uczcić 500 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele, procesja przemarszerowała przez wieś. Wkrótce gwarem napelnił się cały Dom.

Zachwyty, wzruszenia – „pamiętam takie obrazy z filigranowymi drewnianymi ramkami” – ktoś mówił. Wpisy zwiedzających w Księdze Pamiętkowej podkreślały nie tylko bogactwo eksponatów, wystaw, estetykę wewnątrz, ale także celowość nowopowstałej placówki.

Zapytany o wrażenia z uroczystości otwarcia wójt gminy Świlcza, mieszkaniec Trzcin **W. Wdowik** powiedział: – Chcemy, by Regionalny Dom Tradycji Ludowych – pierwsze w gminie muzeum mogło wychowywać młode pokolenie w duchu poszanowania własnej kultury, jej różnorodności i miłości do Ojczyzny, tej małej i tej dużej. Chcemy uczyć szacunku do naszych korzeni, ocalić od zapomnienia tę historię, która jest zapisana w każdym muzealnym przedmiocie życiem minionych pokoleń. Dom ten będzie służył udostępnianiu dorobku regionalnego kultury i lokalnego dziedzictwa kulturowego.

– „Mamy szeroką ofertę form edukacji regionalnej dzieci i młodzieży nie tylko z mojej szkoły, ale i z gminy Świlcza oraz regionu. Jest w Trzcinie dwór szlachecki i park podworski, są zabytkowe budynki, miejsca pamięci narodowej, możemy np. organizować krótkie wycieczki plenerowe. Realne mogą być nawet zajęcia z zakresu rzemiosła i rękodzieła. Zapraszam do nas wszystkich cieka-





wych przeszłości” – mówiła dyr. Zespołu Szkół Zofia Draus.

– „Myślę, że wszelkie działania Regionalnego Domu Tradycji Ludowych, jako wspólne dzieło nas wszystkich, władz samorządowych, darczyńców i konserwatorów, i ludzi zaangażowanych sercem oraz własną pracą nie będą oczekiwać zachwytów, ale współuczestnictwa w jego życiu i pomnażaniu jego zbiorów oraz form pracy. Ogląd przedmiotów muzealnych jest przesłanką głębszych myśli, np. na temat ludzi, którzy je tworzyli, ich życia, udziału w życiu wsi. To pogłębia życie duchowe każdego, buduje społeczność, która potrafi się nawzajem rozumieć, odczuwać i wypełniać swoje zadania” – podsumował Janusz Pisula – prezes TPT organizator prac społecznych przy gromadzeniu, opracowaniu i urządzaniu wnętrza Domu.

Swojsko, tradycyjnie, teatralnie

W sali widowiskowej GCK odbyła się dalsza część obchodów uroczystego otwarcia Regionalnego Domu Tradycji Ludowych. Krótki pokaz multimedialny, przygotowany i zaprezentowany przez Prezesa TPT, ukazywał dzieje Domu Ludowego od powstania w 1904 r. do dziś, ludzi związanych z organizacją tamtoczesnego życia społecznego i kulturalnego. Wydawnictwo okolicznościowe – „Patriotyczna wymowa symboli Rzeczypospolitej Trojga Narodów na budynku Domu Ludowego w Trzcinie”, które otrzymywał każdy uczestnik uroczystości, uzupełniało dzieje budynku.

Założone w Trzcinie TPT u podstaw swego istnienia od prawie 17 lat miało za zadanie integrować środowisko inteligentne wsi wokół ambitnego planu aktywizacji kulturowej i kulturalnej. Modna dziś wielokulturowość swe korzenie, w większości, bierze z tradycji, chociaż są też nowe elementy, nam nieznane i może dlatego mało akceptowane. Każdemu narodowi potrzebna jest wrażliwość na więzy międzyludzkie, podnoszenie kultury duchowej i doskonalenie moralne jednostek i społeczeństwa.

Ponad 30 osób, wszyscy członkowie TPT, wzięli udział w przygotowaniu i przedstawieniu widzom poetycko-obyczajowych

wych scenek rodzajowych, ukazujących ludzi życie w dawnej wsi. Poetyckie strofy, narracyjne gawędy, przysłowia i refleksje wypowiediane przez odtwórców ról złożyły się na barwne widowisko o uprawie roli, pieczeniu chleba, żniwach i dożynkach, wychowaniu dzieci, codziennych zmaganiach z trudnościami, religijności ludzi wiejskich, patriotyzmie codziennym i tym, którego wymagała Ojczyzna, ofiary krwi i życia. Stroje, charakterystyka aktorów, poprawność i czystość języka, rekwizyty, ruch sceniczny i piosenki, muzyka ludowa oraz tańce powinny zadowolić gusta najbardziej wybrednych widzów.

Na zasadzie kontrastu do refleksyjnej pierwszej części występów artystycznych zakończeniem był pełen humoru i dowcipu, rapowań i hiphopu czadowy występ „topowych dizajnerów” zespołu hevimetalowego „Browar” powstałego w Trzcinie na okoliczność występów artystycznych na scenie w dn 13 XI. Zebrani przednio się bawili, artyści także.

Teksty, reżyseria i scenografia, przygotowanie całości – J. Pisula. Dobór repertuaru, forma słowa wiążącego tkwiący w charakterze okoliczności i spotkania. Skłaniały do zadumy nad fenomenem przemijania i dobrodziejstwach pamięci człowieka z całą złożonością jej natury. Świadomie nie wymieniam nazwisk odtwórców ról, pomocników i inspiratorów, wszystkich zaangażowanych bezpośrednio i

pośrednio w organizację oraz uświetnienie obchodów Narodowego Święta Niepodległości połączonego z otwarciem Regionalnego Domu Tradycji Ludowych, by kogoś nie pominąć. Za doznane przeżycia natury estetycznej, edukacyjnej i kulturalnej wypada podziękować wszystkim organizatorom i wykonawcom.

Dyrektor GCK A. Majka, prowadzący całość uroczystości, mówiąc żartem, będzie miał w swoich zespołach – nowe: żywego słowa i big-bitowy, odlotowy.

Spotkanie organizatorów i zaproszonych gości podczas uroczystej kolacji przygotowanej staraniem Dyrekcji i pracowników GCK zakończyło się późnym wieczorem.



Wiceprezes Z. Lis opowiada o zbiorach.

PAMIĘTAJMY

W październiku obchodzimy:

2 X 1944 r. – 67. rocznica klęski powstania warszawskiego, poddanie przez gen. Bora-Komorowskiego Warszawy Niemcom.

5 X 1939 r. – Bitwa pod Kockiem, ostatnia bitwa kampanii wrześniowej.

5 X 1983 r. – Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla.

9 X 1980 r. – Literacka Nagroda Nobla została wręczona w Sztokholmie Czesławowi Miłoszowi.

16 X 1558 r. – Początek poczty polskiej.

16 X 1984 r. – Wybór Kardynała Karola Wojtyły na Papieża.

19 X 1984 r. – Uprowadzenie i zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki.

24 X 1945 r. Wstąpienie Polski do ONZ.

W listopadzie przypadają następujące rocznice i święta:

1 XI – Wszystkich Świętych.

6 XI 1939 r. – Aresztowanie przez gestapo profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

11 XI – Dzień Niepodległości – narodowe święto niepodległości obchodzone od 1937 r.

13 XI 1939 – Powstanie Związku Walki Zbrojnej.

29 XI 1830 r. – wybuch Powstania Listopadowego.

Grudzień przypomina o tym, że:

10 XII 1996 r. – Wisława Szymborska otrzymała Literacką Nagrodę Nobla.

13 XII 1981 r. – Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

14 XII 1971 r. – Pierwsze protesty robotnicze na Wybrzeżu.

24 XII – Wigilia przed Bożym Narodzeniem.

1 I 2012 r. – Nowy Rok.

Red.



Zofia Dziedzic

Polska droga do wolności

30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego (1981-2011) w nocy z 12/ 13 grudnia 1981 r.

Generał Wojciech Jaruzelski (ówczesny I sekretarz PZPR) wypowiedział wojnę narodowi polskiemu. Rada Państwa (wbrew Konstytucji) wydała dekret o wprowadzeniu z dniem 13 grudnia stanu wojennego. Powstała Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego pod przewodnictwem gen. Jaruzelskiego. Na ulice miast wyjechały czołgi. Wojsko, MO, SB, ZOMO, ORMO i inne jednostki specjalne zablokowały drogi, budynki partii, władz administracyjnych, przerwały łączność. Zaroilo się na ulicach od patroli uzbrojonych służb. Internowano (osadzono w odosobnieniu, czyt. w więzieniu) działaczy „Solidarności”. Przygotowano dla nich 13 600 miejsc w więzieniach. W radiu i telewizji podawane były powtórzenia komunikatu, w którym Generał mówił, że państwu zagraża chaos, demoralizacja, przestępczość, a „Solidarność” wzywa do rozprawy z komunistami.

*Żyć i nie wiedzieć, że kraj twój w niewoli?
Żyć i udawać, że wolni żyjemy?
Łez nie dostrzegać i krzywdy, co boli?
Pozostać ślepym i głuchym i niemy? [...]
Żyć i nie wiedzieć, że wolność jest w świecie?
I o zarobku ciągle myśleć głucho? [...]
Żyć i pod kijem pracować na wroga?
O słowa prawdy codziennie się lękać?
Żyć w tchórza skórze? Prawdy nie ujrzeć?
Nie myśleć wcale?...*
(S. Krawanskij, „Rozmyślenia przed całopaleniem”)

Tamtej grudniowej nocy zabito wolność w naszej umęczonej ojczyźnie

Jacek Kaczmarski

Na mocy dekretu:

- zawieszono działalność związków zawodowych, partii politycznych, organizacji społecznych,
- odebrano prawo do strajków, wolnego podróżowania po kraju i wyjazdów zagranicznych,
- zablokowano połączenia telefoniczne i teleksowe,
- zawieszono wydawanie prasy oprócz Trybuny Ludów i Żołnierza Wolności,
- wprowadzono godzinę milicyjną (od godz. 22. 00 do 6. 00 rano), cenzurę korespondencji, zakazano wszelkiego rodzaju zgromadzeń, przerwano naukę w szkołach i na wyższych uczelniach.

Szacuje się, że w stanie wojennym aresztowano i internowano w sumie około 10 tys. działaczy „Solidarności” w tym doradców związku i opozycyjnych intelektualistów. W kraju doszło do fali strajków rozpędzonych przez ZOMO, ROMO i wojsko. Tak wspomina to słowem więzianym F. Frankiewicz w „Zapiskach i refleksjach stanu wojennego”:
*Stał się największy w dziejach Polski dramat
Największa bezczelność i największe chamstwo –
Władza, co społeczeństwu ma służyć dziś sama
Zaczęła okupować swoje własne państwo....*

I jeszcze kilka luźnych cytatów:

„Władza aresztuje tysiące polskich patriotów, poetów, uczonych”,
„Grupy wojsk i milicji [...] wokół zakładów pracy z bronią palną

zwróconą w robotników stronę”,
„W kopalni WUJEK strajk – 16 XII 1981 r. (trzydziestu kilku górników rannych, sześciu padło, trzech rannych wkrótce zmarło od ran postrzałowych)”,
„zablokowano wszystkie telefony”,
„sklepy puste”, ale „Rząd się sam wyżywi”.
„Tragedią narodową było, że się z sobą o Wolność i Ojczyznę Polak bił z Polakiem”.

Pierwszą reakcją narodu polskiego na wypowiedzianą mu wojnę był szok, przerażenie, niepewność jutra, dezorientacja. Atmosferę grozy potęgowały komunikaty radiowe, telewizyjne, odezwy do ludności, kontrole tożsamości np. w autobusach i innych środkach komunikacji. „Koksiaki” na ulicach, na rogatkach miast, a przy nich grupy patroli.

Spętano, zniewolono, skarcono naród „aby chronić uniwersalne wartości socjalizmu”, i „aby zapanował” ład i porządek”, rzekomo zburzony przez strajki akcje protestacyjne. Próbowano zabić z Polakach nadzieję.

*...Za oknami chrzęści krok patrolu
strach jak knebel rośnie nam w gardłach
i brak siły, aby wyjść z domu
brak odwagi, by mówić o zmarłych.
Niech tak leżą w sinych światłach blaskach,
całunami brudnych gazet przykryci.
Niech czekają – może przyjdzie do nich Chrystus,
może on odważy się krzyczeć.
Nam brak sił. I tylko drżąca ręka
z trudem świeczkę zapala na oknie.
W każdym domu jest teraz cmentarz.
W całej Polsce coraz samotniej.*

23 grudnia 1981 r.

prezydent USA Ronald Reagan wprowadził sankcje gospodarcze przeciw PRL

12 grudnia 1982 r.

w przemówieniu telewizyjnym W. Jaruzelski zapowiedział, że powstały warunki do zawieszenia stanu wojennego.

17 grudnia 1982 r.

odbyło się pierwsze posiedzenie Tymczasowej Rady Krajowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, którego przew. został Jan Dobraczyński.

23 grudnia 1982 r.

z więzień wypuszczono wielu internowanych. Równocześnie zaaresztowano przywódców podziemnej „Solidarności”.

*[...] Mówiąc do was kochani, serca mego głosem
chcę, by dotarły one do Zakładów Karnych.
Do wszystkich w całej Polsce, miejsc odosobnienia,
Aby czuli więzieni, że jesteście razem
Wszyscy. Że dla nas nigdy nie ma zapomnienia.
Że „Solidarność” żyje w sercach i umysłach.*



*I to, co było piękne w niej, to pozostanie.
I to, co było mądre w niej, tego nie zniszczy
Pałka, więzienie, przemoc i prześladowanie.[...]*

Powiedział pewien mędrzec, którego więziono: „Ciało możecie uwięzić – nie uwięzisz ducha!” (List matki do syna skazanego na 8 lat, „Pieśni, piosenki, wiersze”...)

31 grudnia 1982 r.

stan wojenny został **zawieszony**.

22 lipca 1983 r.

stan wojenny został **zniesiony**.

Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce nie da się niczym usprawiedliwić. Było to zło. Nie był koniecznością, bo nie groziła nam interwencja władz byłego ZSRR. Ci, którzy go przygotowali i wprowadzili winni są rozlewu krwi w kopalni „Wujek”, internowania i niszczenia godności tysięcy Polaków.

18 grudnia 1988 r.

powstał Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie – przew. „Solidarności”, 20 grudnia rozpoczęło się X Plenum KC PZPR, które mimo sprzeciwu wielu członków KC zgodziło się na negocjacje przy tzw. „okrągłym stole”.

29 grudnia 1989 r.

Sejm dokonał zmian w konstytucji, co jest równoznaczne z zakończeniem PRL. Art. 1. mówił: Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym.

1 lutego 1992 r.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę stwierdzającą, że „decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego w dniu 13 grudnia 1981 roku była nielegalna”.

Zofia Dziedzic

Polskie dwory, zamki, twierdze na Kresach

Już 72 lata upłynęło od rozpoczęcia II wojny światowej i 67 od jej zakończenia, ale ogrom strat osobowych, terytorialnych i materialnych odczuwamy do dziś.

Nowa rzeczywistość pociągała za sobą nową narzuconą władzę. Nastąpiły zmiany narodowościowe i wyznaniowe. Kolejne zniewolenie totalitaryzmem sowieckim pozwalało uważać, że nie o taką Polskę walczył polski żołnierz na wszystkich frontach wojennych. Pozostaje nam pamiętać jedynie o milionach wymordowanych Polaków, w tym o elicie intelektualnej, o straconych Kresach Wschodnich, zniszczonych dobrach kultury narodowej, nieistniejących dzisiaj wsiach Wołynia, Podola, Ukrainy, w tym żydowskich miasteczek. Wysiedlenia i przymusowe migracje są dotąd żywe w pamięci dawnych zesłańców i ich najbliższych.. Na uchodźstwie pozostali najwybitniejsi przedstawiciele świata polskiej polityki.

„Sprawiedliwość dziejowa”

Przeprowadzona w 1945 r. parcelacja majątków ziemskich, połączona z wyrzuceniem z nich bez żadnych odszkodowań właścicieli podlega zapewne różnym ocenom historyków, ekonomistów i etyków. W owym czasie nazywano to „aktem sprawiedliwości dziejowej”, obecnie podnosi się aspekt zagłady polskości: polskich dworów, pałaców, zamków i to nie tylko na Kresach, ale i w PRL.

Z powodu zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego na przestrzeni wieków, terytoria Kresów obfitowały w budowle obronne, twierdze silnie ufortyfikowane, kościoły i klasztory, dwory szlacheckie, które w czas wojenny mogły służyć miejscowej ludności. Jak podaje Encyklopedia Kresów (s. 487) na Kresach Wschodnich do dziś zachowało się w całości lub w szczątkowych ruinach ponad 200 tego typu obiektów. Aleksander Czołowski badacz i historyk liczył je na całej przestrzeni Kresów od Dniestru po Dźwinę i potwierdził powyższe wyliczenia. Na Wołyniu

i Podolu jest ich 60 (s. 8 „Zamki – kresowe strażnice Rzeczypospolitej”).

Dwór ziemiański – nośnikiem postępu

Ile było zamków, dworów tyle było ośrodków życia kulturalnego, oświaty, pomocy, patriotyzmu. Właściciele ich starali się o należyte utrzymanie obiektu i pewien komfort w urzędowaniu



Troki – zamek ks. Witolda. Stolica ks. litewskiego. Dziedziniec. Wejście na niego po moście zwodzonym.

otoczenia. Promieniowało to na okoliczne chaty włościańskie. Dwór był nośnikiem postępu rolniczego, cywilizacyjnego, największym pracodawcą, bastionem wiary i religii, kultury i tradycji. Tam gromadzono książki, dzieła malarstwa, pamiątki historyczne. Wieś korzystała z dworskich lasów, łąk i pastwisk. Dwór

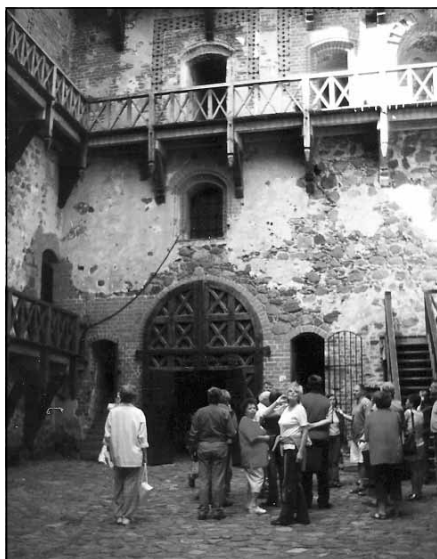


Ruiny zamku w Starym Siole k. Lwowa.

wymorduje się Polaków, zniszczy ich własność, będzie tam Ukraina. Wojna się skończy, warto powiększyć ziemią Polaków ukraińskie gospodarstwa.

Demony nienawiści

Koniec ziemiaństwa polskiego to wspomniana już reforma rolna z 1945 r. Te, dwory, pałace, kościoły i inne obiekty niszczej, dając dowód lekceważenia naszego dziedzictwa kulturowego. Legenda dawnej polskiej świetności polskich rodów ziemiańskich i ich siedzib – zanika. Wydane na pastwę historii stanowią dowody nieistniejącego już tamtejszego świata. Tylko niektóre tam i w



Troki. Zamek dolny. Dziedziniec.

wspierał inwestycje sakralne (kościół, kaplice, cmentarze), oświatowe i drogowy. W razie klęsk żywiołowych, pożarów włościanie mogli liczyć na pomoc „pana”. Przykładów na ww. działania znaleźlibyśmy sporo we wsiach naszej gminy.

Z pałaców i dworów wywodzili się światli działacze, reformatorzy, politycy, którzy miewali chwile upadku, ale i potrafili bronić ojczyznę przed wrogiem, uchylać prawo np. Konstytucję 3 Maja, powadzić interesy na poziomie europejskim, walczyć w powstaniach narodowo-wyzwoleńczych, a także „za wolność naszą i waszą”.

Ileż poetów, pisarzy, malarzy natchnionych urokami dworów i ich otoczenia opisywało, malowało obrazy inspirowane pięknem chwili.

Epoła ziemiańskich siedzib bezpowrotnie przeminęła

To nie okupant i działania wojenne były główną przyczyną ich zniszczeń. Dwory i ziemiaństwo były wrogiem nr 1 bolszewików, nasyconych wrogią im ideologią komunistyczną. Wywózki na Sy-



Kowno. Starówka. Kościół dominikanów z XVII w.

bir w pierwszej kolejności obejmowały obszarników i chłopów, którzy byli właścicielami ziemi. Dlaczego? To jest przykład bezpardonowej walki o ziemię w sensie państwowym i gospodarczym. Czy to polska, czy ukraińska ziemia? Jeśli

Polsce otrzymały „drugie” życie. Kupione i odremontowane służą dziś nie tylko prywatnym ludziom, ale i społeczeństwu. Nad ruinami innych fruwią czarne, złowrobnie ptaki.



Park i Pałac Tyszkiewiczów w najważniejszym kurorcie Połaga nad Bałtykiem. Ostatni właściciel Michał Tyszkiewicz (1824-1940). Dziś muzeum bursztynu.

Zofia Dziedzic

XXVII Ogólnopolski Konkurs Tradycyjnego Tańca Ludowego

Trzciana – Rzeszów, 22-23 X 2011 r.

*Większa niż w cukrze jest słodycz w taneczku,
Gdy się przy lubym skacze pacholeczku...*

„Dopóki taniec był oddaniem w ruchach zewnętrznych uczuć i myśli wewnętrznych, dopóty był prawdą mającą pewne znaczenie, i to wyniosło go między sztuki piękne...” – pisał w XIX w. A. Dunin-Borkowski. – „Skoro zaś stał się ślepym naśladownictwem ruchów nie znanego nam znaczenia jest tylko kłamstwem...”.

Aby uczyć wsłuchiwać się w jego tony, poznawać harmonię dźwięków kapeli i ruchów oraz namiętności tancerzy, by nie był kłamstwem, ale sztuką piękną – konkurują corocznie



Tancerze z Bukówca Górnego.

ludowi tancerze z całej Polski. Tegoroczny Konkurs przeszedł już do historii. Jest imprezą unikatową w skali kraju od 1984 r. Każdego roku skupia liczne grono uczestników. Jest jedną z nielicznych form ocalenia dla przyszłych pokoleń polskiego dziedzictwa kulturowego. Powstaje przez to w WDK autentyczny, corocznie aktualizowany zapis prezentacji tanecznych z różnych regionów w wykonaniu przedstawicieli najstarszego pokolenia. Impreza dofinansowana była środkami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Warszawie. Patronat honorowy sprawował Marszałek Województwa Podkarpackiego. Obecna na Koncercie Galowym przewodnicząca Sejmiku Województwa Podkarpackiego **Teresa Kubas-Hul**, gratulując nagrodzonym i wyróżnionym zespołom i tancerzom, wyraziła zadowolenie z podejmowania różnorodnych form upowszechniania kultury ludowej poszczególnych regionów kraju i pielęgnowania polskiego dziedzictwa kulturowego. Wszyscy czujcie się nagrodzeni i pokrzepieni!

Pierwszy dzień w sali widowiskowej GCK gminy Świlcza zs. w Trzcianie – to prezentacje konkursowe, które oceniała profesjonalna Komisja Sędziowska. Widzowie oklaskiwali popisy tancerzy w 2 kategoriach: autentycznych grup tanecznych i autentycznych par tanecznych. Koncert galowy połączony z wystąpieniami przedstawicieli organizatorów, wręczeniem nagród, dyplomów, wyróżnień, kwiatów, chwilami wzru-

szeń, radości i smutku z faktu pożegnań odbył się na scenie WDK w Rzeszowie również przy nadkomplecie widzów.

Ocalanie od zapomnienia

Główny organizator, reprezentowany był przez dyr. WDK w Rzeszowie **Marka Jastrzębskiego**. Przez dwa dni sprawnie, dowcipnie, profesjonalnie koncerty prowadził kierownik Działu Upowszechniania Sztuki i Współpracy z Samorządami **Czesław Drąg**. Zadbano o sprawy logistyczne, me rytoryczne oraz finansowe. Atmosfera rywalizacji, służyła m. in. także poszerzaniu wiedzy zabawie i zawieraniu nowych znajomości.

Od roku 2004 przy przygotowaniu kolejnych corocznych konkursów WDK Rzeszów współpracuje z gminą Świlcza i GCK, reprezentowanych przez wójta dr inż. **Wojciecha Wdowika** i dyr. GCK **Adama Majkę**. Dobrze, że to, a nie inne miejsce wybrano z podrzeszowskich instytucji kulturalnych. Kto wyrósł za opłotkami miasta, obecnie z racji ciągłego powiększania stolicy województwa, stał się rzeszowiakiem. Ma jednak we krwi, kulturze i obyczaju wiejskie klimaty, wyniesione z dzieciństwa. W Trzcianie np. wiarygodne zapisy bujnego życia kulturalnego i artystycznego znajdujemy już na początku XX wieku i po dziś dzień kultywuje się tradycje ludowe.



Wszyscy przyjeżdżający z różnych stron Polski tancerze mają swoje małe ojczyzny złożone z przyrody i krajobrazów innych niż nasz, ludzi ubierających się inaczej, mówiących i śpiewających inną niż nasza gwara, tańczących nieco inaczej. Inna jest tradycja, inne obyczaje. Każdemu, i tancerzom, i widzom uważnym, i dzieciom, i młodzieży przydaje się przekaz kultury pokoleniowej i regionalnej. Młodzi może nie będą się wstydzić „wieśniackiego” pochodzenia. Świadomość przynależności do rodziny, wsi, regionu, z którego się pochodzi, dodawać będzie siły, poczucia przynależności i godności oraz tożsamości.



Taniec trzeba mieć w głowie i sercu, ciało się wyćwicz...

Przez scenę w pierwszym dniu przewinęło się prawie 300 tancerzy i muzyków, głównie starszego i średniego pokolenia. Tańczyło 13 grup tanecznych i 14 par w takt melodii wygrywanych na tradycyjnych instrumentach i w tradycyjnych składach.

Z pasją i zamięłowaniem i „młodzieńczą” werwą tancerze przedstawiają folklor taneczny własnych regionów. Liczył się nie tylko krok taneczny, figury ale i technika wykonania, sposób wykonywania przyspiewek, autentyczność gwary, tanecznych powitań i podziękowań, okrzyków zawadiackich itp. Strój tancerzy musiał być autentyczny; zarówno damski jak i męski. Furkotały krochmalne spódnice i zapaski. Dodam, że np. kobiety z Zespołu Regionalnego

im. Anny Markiewicz z Bukówca Górnego woj. wielkopolskie w stroju regionalnym mają na sobie 3 spódnice suto marszczone (czarna, biała, czerwona). Chustki kobiece – kolorowe, kwiatowe upięte na głowie w różny sposób, szczelnie skrywały włosy. Oto przykłady autentycznych regionalnych przyspiewek:

*Gdzie ładne dziewczyny, tam się chłopcy biją,
gdzie ludzie się kochają, tam szczęśliwie żyją.*

*W Staromieściu kościół na górecce stoi (2 razy)
deje Boże zdrowie kochanecce moi*

*Bodaj się zapadło w Staromieściu bagno (2 razy)
co jo się nachodziu do dziewczyny darmo.*

*Koło Sędziszowa miasteczka, zazieleniła mi się traweczka...
Posły kacki na chlapacki posły kacki do rzyki.
Kaźda panna daje gęby, która idzie z muzyki.*

I trwał ten rozśpiewany, roztańczony, kolorowy maraton taneczny od rana do późnego wieczora, bo po wspólnej kolacji, poza konkursem wystąpili wszyscy jej uczestnicy. Niełatwe zadanie miał dyr. GCK Adam Majka: musiał tańczyć, zrobić to, ale nie „tradycyjnie i nie ludowo” – orzekli znawcy problemu.

Uczestnicy XXVII Konkursu

Województwo łódzkie reprezentował Zespół Śpiewaczo-Obrzędowy z Opojowa, woj. mazowieckie – „Zakukała Kukułka” z Rusinowa, małopolskie: Zespół Regionalny „Kowalnia” ze Stróż oraz „Lipniczanie” z Lipnicy. Trzy zespoły przybyły z województwa świętokrzyskiego: Zespół Pieśni i Tańca „Gniezdzińska”, Zespół Folklorystyczny „Małogoszcz”, Zespół Pieśni i Tańca „Lańsanie” z Leśna. Wielkopolskie

promował Zespół Regionalny im. Anny Markiewicz z Bukówca Górnego. Najliczniejszą grupę stanowili przedstawiciele woj. podkarpackiego: Zespół Pieśni i Tańca „Rochy” z Sędziszowa Młp. Zespół Regionalny „Grodziszczoki” z Grodziska Dolnego k. Leżajska, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Markowianie” z Markowej, Zespół Regionalny „Wesele Krzemienieckie” z Krzemienicy, „Od Strzyżowa”, Zespół Obrzędowy „Futomianie” z Futomy, z Lubatowej – „Lubatowianie” oraz Zespół Obrzędowy Pieśni i Tańca (grupa taneczna) z Trzciany.

Mówi się, że ludziom we współczesnych czasach wystarcza komputer i Internet. Czy wszystkim? Nie Tradycja jest potrzebna człowiekowi, by znał swoje korzenie, by wiedział skąd wywodzi się jego ród, by poznawał dzieje swej Ojczyzny, by identyfikował się z mową i kulturą narodu, z którego wyszedł.

Komisja Konkursowa w składzie:

Alicja Haszczak – choreograf z Rzeszowa, przewodnicząca Komii,

sji,

Wiesława Hazuka – choreograf z Tarnowa,

Alicja Kościółek-Rusin – choreograf z Rzeszowa,

Jolanta Dragan – etnograf z Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej,

Jerzy Dynia – muzyk z Rzeszowa

przyznała następujące nagrody i wyróżnienia w kategorii grup tanecznych:

1. Nagroda główna: **Zespół Regionalny im. A. Markiewicz z Bukówca Górnego**, woj. wielkopolskie

2. Pierwsza nagroda: Zespół Pieśni i Tańca „**Rochy**” z Sędziszowa Młp.

3. Drugą nagrodę: „**Lipniczanie**” z Lipnicy Wielkiej, woj. małopolskie oraz „**Markowianie**” z Markowej, woj. podkarpackie

4. Trzecia nagroda: „**Wesele Krzemienieckie**” z Krzemienicy,

woj. podkarpackie, „**Kowalnia**” ze Stróż woj. małopolskie

Wyróżnienia: **Grupa Obrzędowa – Trzciana i „Grodziszczoki”** z Grodziska Dolnego – obydwie zespoły – woj. podkarpackie

W kategorii par tanecznych nagrodzono i wyróżniono ogółem 7 par.

Konkurs to świetne doświadczenie połączone z elementami edukacji. Uczestnicy oglądają popisy, oceniają się wzajemnie. Wszyscy, nieraz bardzo wiekowi, ukazują tradycyjne wartości folkloru, które są skarbnicą zwyczajów i obrzędów tanecznych.



Dyplom wyróżnienia odbiera od Cz. Drąga Andrzej Świstara (Trzciana).



Fot. Z. Lis

Władysław Kwoczyński

A propos parku...

Nowo zrehabilitowany park podworski jest niekwestionowaną wizytówką Bratkowic i gminy Świlcza – przynajmniej tak mówi wielu mieszkańców i osób przyjezdnych. Pytanie tylko – jak długo nią będzie? Przechadzając się po parku, można łatwo zauważyć ślady niszczenia tzw. małej architektury parkowej. Okazała altanka w centralnej części parku, stała się stałym miejscem schadzek rozrywkowych biesiadników... Drewniane elementy konstrukcyjne tej parkowej budowli, pokryte są wieloma napisami, różnej treści... Większość z nich, to oferty „usługowe” w wiadomej branży, gdzie podano nawet numery telefonów... Niektóre napisy wykonano mazakami, a inne... wypalono zapalniczką. Ponadto zniszczono wyłączniki światła i odebrano od belki jedną lampę. Na wierzchu sterczą niezisolowane kable, które zagrażają bezpieczeństwu szczególnie dzieci. Mam nadzieję, że nie ma tam prądu, bo może tam dojść do ludzkiej tragedii...

Osoba dbająca o porządek w parku, powiedziała, że „... *Przeważnie po niedzieli lub innym dniu świątecznym, wokół altanki jest mnóstwo butelek po alkoholu i puszek po piwie, podobnie jak w innych miejscach na terenie parku. Podłoga w altance jest często zaśmiecona i zanieczyszczona ... wymiocinami. Jest przy tym naprawdę sporo pracy...*” – dodaje.

Przechodząc alejkami spacerowymi zauważyłem, że w niektórych miejscach spod ich powierzchni, wystaje włóknina. W wielu miejscach drobny kamyczek, stanowiący nawierzchnię alejki, przesunął się już na obrzeże trawnika. A to wszystko dlatego, że powierzchnia chodnika jest niestabilna.

Przed przekazaniem parku do użytku, wielu mieszkańców miało uzasadnione obawy, że park będzie dewastowany... Ja natomiast od początku byłem optymistą i wierzyłem, że park będzie poszanowany i zadbane... Czas pokazał, że jest inaczej. Nie wolno dopuścić do tego, żeby ten piękny i kosztowny park, został zdewastowany tym bardziej, że cieszy się uznaniem mieszkańców, jako doskonałe miejsce do rekreacji i zabawy dla najmłodszych. Poza tym miejsce to, upodobali sobie nowożeńcy, którzy w scenerii parku, organizują sesje zdjęciowe. Szkoda tylko, że wieczorem park nie jest oświetlony.

Mam nadzieję, że odpowiednie służby w naszej gminie, przeanalizują problem zabezpieczenia parku i znajdą skuteczny sposób, by nie dopuścić do jego dalszej dewastacji. Należy uczynić wszystko, by bratkowicki park nie utracił miana wizytówki, także gminy Świlcza.



Władysław Kwoczyński

Jeszcze o parku...

W poprzednim wydaniu „Trzcionki” nr 59/2011 w artykule pt. „Gdy gaśnie pamięć ludzka – niech mówią dęby i kamienie”, dotyczącym przekazania do użytku zrehabilitowanego parku podworskiego w Bratkowicach – zamieściłem kilka uwag i spostrzeżeń mieszkańców m.in. co do jakości alejek spacerowych (brak odpowiedniego ich utwardzenia), konieczności dokończenia budowy chodnika przyległego do parku oraz odbudowy (odtworzenia) zabytkowej kapliczki z figurką św. Jana Nepomucena, jako elementu dawnego parku dworskiego.

W kwestii powyższych uwag **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, odpowiedział:

„...*Uwagi mieszkańców co do odpowiedniego utwardzenia alejek są słuszne. Wiem, że z tego powodu spacer alejkami jest utrudniony. Niestety, nie można położyć tu nawierzchni asfaltowej, czy kostki betonowej, bo takie jest zalecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie. Gmina będzie szukać innego sposobu, by alejki należycie spełniały swoją rolę. Przypomnę, że rekultywacja parku podworskiego, objęta jest projektem unijnym i w związku z tym przez trzy lata, obowiązującej tzw. trwałość projektu od momentu przekazania do użytku, nie wolno dokonywać na tym obiekcie żadnych zmian, poprawek, upiększeń itp. Grozi to wysokimi sankcjami finansowymi, łącznie ze zwrotem dotacji.*”

Natomiast, co do dokończenia budowy chodnika przyległego do parku – dodał Wójt: „*jest to chodnik przy drodze powiatowej i wspólnie z radnymi powiatu rzeszowskiego, reprezentującymi naszą gminę – będziemy zabiegać w Starostwie o dokończenie jego budowy.*”

Nieco skomplikowana pozostaje sprawa odbudowy zabytkowej kapliczki usytuowanej na obrzeżach parku – kontynuował Wójt. *Niezbędna będzie zgoda Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie, sporządzenie odpowiedniego projektu i załatwienie innych ważnych formalności prawnych. Myślę, że w tej kwestii, potrzebne będzie zgłoszenie inicjatywy przedstawicieli mieszkańców Bratkowic: Rady Sołeckiej, stowarzyszeń i, organizacji społecznych. Deklaruję wszelką pomoc w odbudowie tej zabytkowej kapliczki, pokrycia kosztów niektórych materiałów i pomoc w załatwieniu niezbędnych formalności.*

Zgłoszono mi ponadto słuszną inicjatywę, wykonania trwałych tabliczek z nazwiskami pomordowanych i poległych żołnierzy Armii Krajowej z Bratkowic i umieszczenie ich obok posadzonych podczas uroczystości przekazania parku do użytku – trzynastu symbolicznych dębów. W dniu 1 marca 2012 roku podczas uroczystości Dnia Żołnierzy Wyklętych, posadzone zostaną trzy dodatkowe dęby, upamiętniające bohaterów polskich żołnierzy AK – ofiar komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Wraziłem zgodę na pokrycie całości kosztów związanych z wykonaniem tabliczek – zadeklarował Wójt.

Mam nadzieję, że radni z Bratkowic oraz organizacje społeczne i stowarzyszenia, zaangażują się w realizację powyższych cennych inicjatyw.

PS. Wypowiedź Wójta Gminy, autoryzowana.



Zofia Dziedzic

W kręgu żywego słowa

XXI Podkarpacki Konkurs Poezji Religijnej Eliminacje Rejonowe GCK zs. w Trzcianie, 29 XI 2011 r.

W czerwcu 1991 r. w Rzeszowie miała miejsce pielgrzymka i wizyta papieża – Polaka Jana Pawła II. Pokłosem tej wizyty stał się Podkarpacki Konkurs Poezji Religijnej. Według pomysłodawców: Czesława Drąga – kierownika Działu Upowszechniania Sztuki i Współpracy z Samorządami WDK w Rzeszowie oraz nieżyjącego już instruktora MGOK w Sędziszowie Młp. Edwarda Żołowskiego, przeznaczony został dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych i osób dorosłych. Konkurs organizowany jest przez Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Sędziszowie Młp. we współpracy z WDK w Rzeszowie, parafiami rzymskokatolickimi pw. Narodzenia NMP i pw. Miłosierdzia Bożego w Sędziszowie Młp. Corocznie GCK gminy Świlcza zs. w Trzcianie jest organizatorem eliminacji rejonowych dla uczestników ze szkół Rzeszowa i powiatu rzeszowskiego.

W trzech konkurencjach uczestnicząc: monodram, poezja śpiewana, recytacja, wykonawcy sięgają po najwyższe pozycje z literatury, poezji lub prozy, literatury muzycznej. Prezentują je słuchaczom

Patronat honorowy nad Konkursem objęła Diecezja Rzeszowska z J.E. ks. bp. Ordynariuszem Kazimierzem Górnym. Eliminacje szkolne wyłaniają najlepszych uczestników na eliminacje rejonowe, któ-

re odbywają się w 10 ośrodkach kultury Podkarpacia. W Sędziszowie Młp. odbywają się przesłuchania wojewódzkie, a laureaci biorą udział w zmaganiach ogólnopolskich pod nazwą „Sacrum w Literaturze” w Częstochowie.

Praktyka jest najlepszym nauczycielem

„Recytacja lub śpiewy utworów religijnych dzisiaj będą odkrywaniem Prawdy zapisanej w strofach poetów i refleksją nad życiem oraz miłością, która nas przemienia” – mówił witając wszystkich serdecznie prowadzący Konkurs Zbigniew Lis, instruktor GCK gminy Świlcza z siedzibą w Trzcianie.

Komisja Konkursowa w składzie:

Danuta Pado – instruktor ds. teatru WDK Rzeszów,

Wioletta Czapka – instruktor ds. teatru MGOK Sędziszów Młp.,

Zofia Dziedzic – polonistka, red. „Trzcionki”,

wysłuchiwała prezentacji 20 wykonawców z 10 szkół ponadgimnazjalnych i innych ośrodków kultury. Wśród autorów najchętniej wybieranych utworów byli: Zbigniew Herbert, Edward Stachura, Karol Wojtyła, Roman Brandstaetter, Stanisław Barańczak, Jan Lechoń, C. Kamil Nor-

wid, Anna Kamieńska, ks. Jan Twardowski i inni. Ostateczne wyniki są następujące.

Nominację do eliminacji wojewódzkich otrzymali:

1. **Buż Mateusz** – II LO Rzeszów,
2. **Formek Kinga** – Ośrodek Działań Terytorialnych Anety Adamskiej,
3. **Izdebska Katarzyna** – LO im. Jana Pawła II Sióstr Prezentek w Rzeszowie,
4. **Szczupaj Katarzyna** – VI LO Rzeszów (wszyscy w kategorii recytacja).
5. **Jedynak Katarzyna** – Zespół Szkół Mechanicznych – Rzeszów (w kategorii poezji śpiewanej).

Wyróżnienia otrzymali: **Chwajta Magdalena** – Ośrodek Działań Terytorialnych Anety Adamskiej, **Tereszczak Karol** – GOK Krasne (kategoria – monodram).

Obejrzany i wysłuchany spektakl muzyczno-refleksyjny dał wszystkim uczestnikom szersze spojrzenie na świat ludzkich doznań. Nastrój łagodny osadzony w wierze i jej klimacie pozwolił na chwilę oddalić się od wyzwań codzienności, pomarzyć o świecie idealnym, spokojnym, bez problemów i trosk.

„Nie wystarczy kreślić słów Prawdy czarnym atramentem. Trzeba pióro maczać w Prawdzie i Miłości”.





Fot. Z. Lis



Hartowanie ducha i intelektu

„Sokół” – Związek Towarzystw Gimnastycznych sportowo-wychowawcza, paramilitarna organizacja młodzieżowa założona została we Lwowie w dniu 7 lutego 1867 r. w trzy lata po klęsce powstania styczniowego. Jej prezesem był dh Józef Milleret. W Krakowie działała od 1885, prezesował – Tadeusz Romanowski. a od 1905 r. (nielegalnie) w zaborze rosyjskim. Po powstaniu w 1918 r. Państwa Polskiego siedziba związku została przeniesiona do Warszawy. Prezesem był dh Stefan Dziewulski. W okresie międzywojennym organizacja liczyła 90 tys. członków.

Kierunki działalności

Mając na celu odrodzenie duchowe i fizyczne narodu polskiego, „Sokół” prowadził działalność sportową, kulturalno-oświatową, niepodległościowo-patriotyczną. Sokolstwo polskie za swój symbol wybrało sokoła, bowiem orzeł – symbol polski nie mógł istnieć, gdy kraj był pod zaborami. Sokół dalekowzroczny ptak w symbolice słowiańskiej był kojarzony z wolnością, sprawnością, wytrzymałością, siłą i niezawodnością ataku. Symbolika, hasła, oznaki, mundur, pozdrowienia w formie opisu zawarto w regulaminie i katechizmie oraz przykazaniach sokolich. Wymagania natury moralnej i etycznej wobec swoich członków były wysokie i rygorystyczne. Zadanie główne – to kształtowanie w młodym pokoleniu ducha polskości i rozwój intelektu. Czyniono to m.in. poprzez sport i edukację. Prowadzono wykłady z literatury i historii Polski, zakładano biblioteki, chóry, koła recytatorskie i teatralne. W okresie niewoli potajemnie, w dworach ziemiańskich najczęściej, uczono wojskowości. Charakter organizacji powodował, że w czasie II wojny światowej bezpardonowe represje spotykały jej członków ze strony okupantów.

„Czołem ojczyźnie, szponem wrogowi”

Takie hasło organizacji dobitnie określało jej charakter. Dla „Sokoła”, na jubileuszową 500 rocznicę zwycięstwa Polaków pod Grunwaldem Maria Konopnicka napisała „Rotę”, a Feliks

Nowowiejski skomponował muzykę. Stała się ona hymnem złotu, na który przybyło 8 tys., druhów i druhien. „Rota” po pięknym zjeździe pozostała jakby drugim hymnem polskim.

Jednostką organizacyjną było gniazdo. Z „sokolich” gniazd wywodzi się polskie harcerstwo, bowiem jego twórca Andrzej Małkowski był działaczem tej organizacji. Do „Sokoła” należeli m.in. tacy wybitni Polacy jak: Ignacy Paderewski, Roman Dmowski, Józef Haller, w latach młodości – Karol Wojtyła.

Stan współczesny organizacji

W 1948 r. rozwiązano organizację, a jej mienie skonfiskowano. Tysiące żołnierzy podziemia aresztowano. Legalną działalność mogli prowadzić tylko organizacje na uchodźstwie. W 1956 r. usiłowano wskrzesić działalność „Sokoła”, ale powołano tylko Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. Inne były już jego ideały, cele i zadania. Możliwość reaktywacji pojawiła się dopiero po 1989 r.

Młodzi sympatycy „sokolich” tradycji i starsi b. działacze doprowadzili do rejestracji w dn. 10 stycznia 1990 r. w Warszawie organizacji przy wydatnym wsparciu MON. Majątku organizacji nie zwrócono.

Obecnie jest to 10 tys. członków, skupionych w 86 gniazdach. Prezesem organizacji jest dh Antoni Belina Brzozowski.

*Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat
Na nowe on życia koleje
z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad
i ciało i dusza w nim mdleje.
Hej bracia, Sokoły, dodajmy mu sił
by ruchu zapragnął, by powstał i żył.
A kiedy wzmocnione i ciało i duch
Ojczyzna do boju zawoła
Staniemy natenczas przy druhu druh*

Nie braknie żadnego Sokoła.

*Hej, bracia Sokoły, kto ptakiem przelecieć chce świat
Niech skrzydła sokoła od młodych ma lat.*





Twoje zdrowie w twoich rękach!

Czy wiesz, że...

Choroby cywilizacyjne zwane także chorobami XXI w. to globalnie szerzące się choroby na całym świecie. Spowodowane są rozwojem cywilizacyjnym, zmianami trybu życia, ciągłymi stresami, rozwojem przemysłu, skażeniem środowiska i pogarszającą się jakością żywności, do której dodaje się coraz więcej środków chemicznych. W przeciągu 15-20 lat na świecie nastąpi podwojenie liczby zachorowań na raka.

Mimo zwiększenia liczby oddziałów onkologicznych i co-

raz nowocześniejszych technik w leczeniu nowotworów, śmiertelne żniwo nie maleje zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. W 2000 r. w Polsce na nowotwory zachorowało 110 tys. osób, zgonów – 90 tys. W 2010 r. – 160 tys. mężczyzn i kobiet zachorowało na raka, zgonów z powodu tej choroby – 100 tys.

W Ameryce liczba osób cierpiących na choroby nowotworowe wynosi – 500 tys. Czy jest skuteczny sposób na profilaktykę i leczenie nowotworów?

Mammografia to nie moda, to mądrość!

Zapraszamy wszystkie ubezpieczone Panie od 50. do 69. roku życia na bezpłatne badania mammograficzne (przy określeniu wieku należy wziąć pod uwagę rok urodzenia, np. w 2010 r. programem profilaktyki raka piersi objęte są kobiety urodzone w latach 1941–1960). Badanie przysługuje Paniom co 24 miesiące. Kobieta, która spełnia powyższe kryterium programu, powinna zgłosić się na badanie, wcześniej rejestrując się telefonicznie w placówce realizującej program. Aby skorzystać z badań, nie jest potrzebne skierowanie ani zaproszenie (jest ono jedynie przypomnieniem o konieczności wykonania badań profilaktycznych). Zgłaszając się na mammografię, należy mieć przy sobie dowód osobisty oraz wcześniejsze zdjęcia mammograficzne (jeśli były wykonywane). Przed badaniem nie powinno używać się talku ani dezodorantu. Najbliższym ośrodkiem, w którym Panie mogą bezpłatnie i bez skierowania wykonać mammografię jest Szpital Specjalistyczny w Brzozowie – Podkarpacki Ośrodek Onkologiczny im. ks. B. Markiewicza, Pracownia Mammografii, ul. Bielawskiego 18, tel. (13) 43 096 44.

Dodatkowe informacje o programie: Wojewódzki Ośrodek Koordynujący Populacyjny Program Wczesnego Wykrywania Raka Piersi przy Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. F. Chopina w Rzeszowie, ul. Chopina 2, tel./faks (17) 86 664 36.

www.prsm.pl

Powiedzmy prawdę:

W Polsce każdego dnia 10 kobiet dowiaduje się, że ma raka szyjki macicy, 5 kobiet umiera, bo zgłosiły się do lekarza zbyt późno.

Polko, wybierz życie!

Zapytaj o bezpłatne badanie cytologiczne dla kobiet w wieku od 25 do 59 lat



Wojewódzki Ośrodek Koordynujący
Populacyjny Program Profilaktyki i Wczesnego Wykrywania
Raka Szyjki Macicy

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. F. Chopina
35-055 Rzeszów, ul. Szopena 2, tel./fax (0 17) 86 66 275, e-mail: wok.podkarpacie@onet.eu

Program współfinansowany ze środków Ministerstwa Zdrowia



Ministerstwo Zdrowia



Władysław Kwoczyński

Bratkowicki stadion sportowy wczoraj i dziś

Po II wojnie światowej na terenie naszego kraju, szczególnie na przełomie lat 1940/1950, w małych miasteczkach i wsiach, reaktywowało swoją działalność wiele organizacji społecznych, jak na przykład Ochotnicze Straże Pożarne. Powstawały też nowe, do których zaliczyć należy m.in. Ludowe Zespoły Sportowe.

Właśnie w tym okresie, a dokładnie w 1949 roku w Bratkowicach założono Ludowy Zespół Sportowy. Zanim jednak do tego doszło, miejscowa młodzież, a także dorośli, już wcześniej wykazywali zainteresowanie grą w piłkę nożną. Jedynym wówczas problemem był brak boiska piłkarskiego. Dlatego w treści tego artykułu, zwrócę szczególną uwagę na działania i inicjatywy z tym związane. Posłużą mi do tego zapisy kronikarskie oraz wspomnienia osób (inicjatorów założenia LZS-u), które konsekwentnie zabiegały o budowę boiska piłkarskiego, a później stadionu sportowego w Bratkowicach. Nie będę zagłębiał się w szczegóły dotyczące historii tej organizacji sportowej. Uważam, że przed jej opublikowaniem, należy dokładnie przeanalizować wszystkie fakty i skonsultować je z działaczami sportowymi tak, by uniknąć jakichkolwiek kontrowersji. Z doświadczenia wiem, że redagując artykuł dotyczący np. historii działalności jakiegokolwiek organizacji społecznej, staram się zawsze uzgodnić ważniejsze szczegóły z jej działalnością. Okazuje się, że podczas spisywania niezbędnych informacji do artykułu, wiele osób nie pamięta dokładnie istotnych fak-

pierw ze zwykłych szmat, sierści bydlęcej i końskiej, później gumową i skózaną.

Jak wspomina ten okres **Mieczysław Sawicki** – ówczesny mieszkaniec Dąbrów (od kilkudziesięciu lat mieszkający w Rzeszowie) – „...Jak wszyscy młodzi chłopcy, mieliśmy ogromne zamiłowanie do gry w piłkę nożną. Na początku kopaliśmy tzw. „szmaciankę”, a później wykonywaliśmy prowizoryczne piłki (gałki z sierści krów lub koni). Zwierzęta zrzucały sierść ze swoich skór na wiosnę... W 1948 roku mój starszy kolega z Dąbrów **śp. Roman Franczyk s. Antoniego**, zaproponował, żeby ze składek wszystkich chłopców z naszego przysiółka, zakupić prawdziwą piłkę nożną ze skóry. Jego propozycję przyjęliśmy owacyjnie i wkrótce taką wymarzoną piłkę zakupiono. Pamiętam, że radość wśród chłopców była ogromna, kiedy zobaczyli tę piękną piłkę. Na ogrodzie przydomowym rodziców **śp. Romka**, chłopcy po kolei brali piłkę do rąk, przytulali, a niektórzy nawet, całowali... Bardzo dbaliśmy o tę piłkę, nie graliśmy nią podczas deszczu, czy porannej rosy, by nie dopuścić do jej przemoknięcia. Nieświadomie, nacieraaliśmy ją oliwą do konserwacji maszyn krawieckich, co powodowało, że nici na piłce szybko się zrywały... Specjalistą od reperacji naszej piłki, był **Tadeusz Kwoka s. Michała** – mój kuzyn... Pewnego dnia Tadek powiedział do mnie, Mieczu, mamy prawdziwą piłkę, to musimy też poczynić starania o utworzenie boiska sportowego z prawdziwymi bramkami. W niedługim czasie, urządziliśmy go na skraju



tów, wydarzeń dat itp., nawet tych nieodległych w czasie. Co ciekawe, po przeczytaniu zamieszczonego w prasie artykułu, nagle wszystko pamiętają, żądając sprostowań w tekście, a autorowi zarzucają nierzetelność i niedokładność.

Jedno jest pewne – Ludowy Zespół Sportowy w Bratkowicach (taka była jego pierwotna nazwa), założony został w 1949 roku z inicjatywy ówczesnego proboszcza miejscowej parafii – **ks. Edwarda Brodowicza**. Ksiądz ten podczas okupacji hitlerowskiej, prowadził działalność konspiracyjną w szeregach Armii Krajowej i z wiadomych względów, występował pod zmienionymi pseudonimami, jako **ks. Jan Jakubowski**. Tuż po wojnie poszukiwany był przez ówczesny komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa, na szczęście bezskutecznie.

Początki były trudne

Powstanie bratkowickiego LZS-u, miało swój początek na... pastwisku w przysiółku Dąbry. Młodzi chłopcy pilnujący pasącego się bydła, mieli sporo czasu i pomysłów na jego efektywne wykorzystanie. Zaczęto więc kopać „piłkę”, wykonaną naj-

pastwiska obok drogi wiejskiej, blisko domów. W czasie wakacji, po rannym i popołudniowym napasieniu krów, udaliśmy się do pobliskiego lasu (oczywiście w tajemnicy). Ja miałem siekierę za pasem (trzonek włożyłem w nogawkę spodni). Tadek natomiast opasał się piłą do cięcia drzewa, nazywaną potocznie „moja, twoja” i założył ją na swoje biodra, ukrywając pod bluzą. W lesie wybieraliśmy do ścięcia średniej grubości sosny (około 40 centymetrów średnicy), ale wysokie nawet do 15 metrów. Pocięte na odpowiednie długości drzewo, wynosiliśmy na obrzeże lasu. Tadek był silniejszy ode mnie, więc podnosił drzewo z grubszego końca. Mieliśmy mały problem z wynoszeniem drzewa, bo Tadek był leworęczny i kładł drzewo na lewe ramię, a ja na prawe. Niosąc w ten sposób drzewo, np. podczas upadku, można się było mocno poobić. Z lasu do domu Tadek było około 700 metrów i na taką odległość nie mogliśmy donieść drzewa. W tej sytuacji do transportu wykorzystaliśmy zwykłe kolca, które służyły do orki pługiem. Kładliśmy na nie po jednym kawałku drzewa (grubszy koniec na kolcach, a cieńszy na ziemi). Kolca ciągnęliśmy we dwóch. Zgromadzone na podwórku rodziców Tadek drzewo, poddaliśmy odpowiedniej obróbce ciesielskiej. Tadek przy mojej pomocy, ociosał drzewo

specjalnym toporem ciesielskim i w ten sposób powstały kantówki o wymiarach 7x7centymetrów. Następnie wykonaliśmy z nich słupki i poprzeczki do bramek, które wkrótce ustawiliśmy na boisku. Wieść o tym, że chłopcy z Dąbrów mają prawdziwą piłkę do gry oraz boisko piłkarskie z bramkami – rozeszła się po całej okolicy. Odtąd chłopcy z Bratkowic, często przychodzili tu, by pograć tu w piłkę”.

Młodym piłkarzom przynosiło to wielką radość. Zaczęli więc rozgrywać mecze pomiędzy przysiółkami Bratkowic. Wielu z chłopców, usługiwało do mszy świętej, jako ministranci w bratkowickim kościele parafialnym. Często przed mszą św., dyskutowali wspólnie na tematy piłki nożnej, wynikach, sportowej



rywalizacji itp. Rozmowom tym przysłuchiwał się mimowolnie, ówczesny proboszcz bratkowickiej parafii w latach 1944/1950 – **ks. Edward Brodowicz**. Okazało się, że był on wielkim fanem piłki nożnej. Niejednokrotnie z dużym zainteresowaniem obserwował grę chłopców, a bezpośrednio po meczach wspólnie rozmawiali na temat stylu gry, błędów i taktyki, jak grać lepiej w przyszłości. Ksiądz Edward, widząc ogromny zapał do gry w piłkę nożną, zaczął organizować mecze piłkarskie, a ich terminy ogłaszał po każdej mszy św. Przeważnie w niedzielne popołudnie ks. Edward, wynajmował furmankę dwukonną, zabierał chłopców (ministrantów) i jechał z nimi na Dąbry, na mecze piłkarskie.

Jak wspominał kiedyś **Bronisław Bułatek**, nieżyjący już działacz sportowy z Bratkowic (od kilkudziesięciu lat mieszkał w Rzeszowie), jeden z inicjatorów budowy boiska sportowego – „... Ministrantów było zbyt mało, by utworzyć dwie drużyny piłkarskie, dlatego też coraz więcej młodzieży z Bratkowic, przychodziło na boisko pograć w piłkę... Początki były bardzo trudne, teren boiska był nierówny, bramki bez siatek, a co najważniejsze – brak było podstawowego sprzętu, jak: butów, strojów sportowych, getrów itp. Nie było to jednak wielką przeszkodą do rozgrywania spotkań piłkarskich, ponieważ młodzież we własnym zakresie organizowała sprzęt sportowy... Pierwsze rozgrywki w piłce nożnej, organizowane były już w 1949 roku i przyciągały coraz więcej młodzieży, chętnej do gry w piłkę nożną. Przychodzili także dorośli, by przyglądać się zmaganiom młodych piłkarzy. Niejednokrotnie sami uczestniczyli w rozgrywkach piłkarskich”.

Założona i zarejestrowana w 1949 roku przez **ks. E. Brodowicza** sekcja piłki nożnej, prowadziła już rozgrywki w klasie „C”. On też został pierwszym przewodniczącym (prezesem) bratkowickiego LZS-u, opiekunem i trenerem drużyny piłkarzy. Niestety, w 1950 roku, zmuszony był opuścić bratkowicką parafię, ze względu na coraz częstsze „deptanie mu po piętach” przez funkcjonariuszy ówczesnego komunistycznego Urzędu Bezpieczeństwa. Sportowcy z trudem pogodzili się z jego odejściem, przez pewien czas nastąpił nawet zastój w działalności LZS-u. Mecze rozgrywano nadal, ale już nie tak często.

Tak wspomina **Alfred Płatek** – jeden z zawodników ówczesnej drużyny piłkarskiej bratkowickiego LZS-u – „...Mecze pił-

karskie rozgrywaliśmy w sezonie z drużynami okolicznych miejscowości. Do tych bliżej położonych, jak: Mrowla, Świlcza, Trzciana, Rudna Wielka i innych – dowożono nas furmanką dwukonną, którą udostępniali bezpłatnie, gospodarze: **Józef Cioch** z Klepaka i **Szymon Lewicki** z Piasków. Natomiast do miejscowości dalej położonych, jak: Zaczernie, Stobierna i innych – dowoził nas często **Jan Grędysa** z Zapola (ówczesny pracownik PKS-u), samochodem Nysa. Pamiętam, jak jadąc furmanką na mecz, zrywaliśmy czereśnie, jabłka i inne owoce z przydrożnych drzew...”.

Warunki na boisku na Dąbrach, były fatalne, nierówny teren, a w dodatku ciągle zabrudzony przez pasące się bydło.



To wszystko spowodowało, że chłopcy zapragnęli mieć prawdziwy stadion sportowy. Ale na spełnienie takiego marzenia, trzeba było jeszcze jakiś czas poczekać.

Tymczasem w 1950 roku do bratkowickiej parafii, przyszedł nowy proboszcz – **ks. Jan Ramocki**. Jak się wkrótce okazało, był on wyjątkowym fanem piłki nożnej i kibicem.

Tak wspomina dalej **Mieczysław Sawicki** – „... **ks. Jan Ramocki** bardzo się ucieszył, że w Bratkowicach działa sekcja piłki nożnej. Sam również lubił pograć w piłkę. Często trenował z piłkarzami, udzielając im przy okazji cennych rad i wskazówek, uczył poprawnej taktyki gry. Oddawał bardzo mocne strzały, kopiąc piłkę. Zdarzały się przypadki, że wykopana przez niego piłka, niechcący uderzała w wątłej postury gracza, to ten musiał się przewrócić... Ksiądz proboszcz, grał często w piłkę w popielatej sutannie, podwiniętej do wysokości kolan. W niedzielę, kiedy na Dąbrach odbywał się mecz, proboszcz skracał homilię i zaraz po mszy świętej (najczęściej po sumie) wraz z ministrantami jechał na rozgrywki piłkarskie furmanką, podstawioną wcześniej przed kościołem...” „To prawda – wspomina **Alfred Płatek** – jeden z pierwszych działaczy bratkowickiego LZS-u – **ks. Jan Ramocki** był wyjątkowym fanem piłki nożnej. Pamiętam, często trenowaliśmy na placu przed plebanią, a ksiądz bacznie się przyglądał grze i udzielał nam cennych rad, jak grać poprawnie. Bywało, że grał wraz z nami. Nieraz zdarzało się, że wykopana mocniej piłka, uderzała z hukiem w okno, tłukąc szybę... Ksiądz proboszcz nigdy z tego powodu nie krzychał na nas. Gdy mieliśmy mocno podniszczoną piłkę, kupował nam nową...”. **Mieczysław Sawicki** wspomina dalej „...Młodzież z Dąbrów bardzo dbała o swoje boisko i przed każdym meczem, oczyszczała je ze zwierzęcych odchodów. Chłopcy, wapnem oznaczali też linie boiska, a w czasie gry odpędzali krowy od linii bocznych boiska, by te nie przeszkadzały w grze... O ile dobrze pamiętam, to latem 1950 roku na tym boisku, rozegrany został mecz piłki nożnej, pomiędzy drużynami z Bratkowic i rzeszowskiego gimnazjum. Mecz wygrała rzeszowska drużyna wynikiem 4:1, a wszystkie gole dla tej drużyny strzelił bratkowiczanin śp. **Jan Bułatek** – uczeń tego gimnazjum (późniejszy soltys). Wspomnę, że chłopcy z Bratkowic, rozgrywali mecze we własnych strojach sportowych i trampkach. Spodenki kupowaliśmy białe, a po bokach przyszywaliśmy czerwone paski materiału. Dodam, że rodzice pozwalali nam grać w piłkę w niedzie-



lę, ale obowiązywała żelazna zasada, gdy na wiosnę w kościele odprawiane były Gorzkie Żale, to nie było mowy o żadnej grze – obowiązkowo musieliśmy iść do kościoła... Z biegiem czasu, zainteresowanie piłką nożną w Bratkowicach rosło. Czyniono też starania o budowę nowego stadionu sportowego. Mocno zaangażowany był w to śp. **Bronisław Bułatek**.

Starania o budowę stadionu nie były łatwe

Tak ten okres wspominał kiedyś śp. **Bronisław Bułatek** – „...Kiedy w 1950 roku wybrany zostałem przewodniczącym (prezesem) LZS-u w Bratkowicach, zaczęliśmy się rozglądać za odpowiednim terenem na urządzenie boiska sportowego do gry w piłkę nożną. Ustaliliśmy, że takie boisko można by urządzić na terenie parku podworskiego, po przeciwnej stronie obecnego stadionu. Jako przewodniczący LZS-u, zacząłem prowadzić rozmowy z ówczesnymi władzami Nadleśnictwa w Bratkowicach



Trybuny dla kibiców na bratkowickim stadionie (przed i po przebudowie).

w sprawie zezwolenia na utworzenie boiska sportowego na terenie parku podworskiego. Mimo wielokrotnych rozmów z kierownictwem Nadleśnictwa, nie uzyskaliśmy potrzebnej zgody. W tym czasie na terenie tzw. dworzyska, pozostawały ruiny po jedynym budynku dworskim oraz stodoła na obrzeżach tego terenu od strony wschodniej, w której to ówczesny nadleśniczy, gromadził siano dla zwierzyny leśnej na okres zimy. W okresie letnim na tym terenie, wypasano bydło. Przeciwnikami przydzielenia tego terenu pod budowę stadionu, byli także pracownicy Nadleśnictwa oraz inne osoby związane z lasem, którzy w ramach deputatu, otrzymywali działki na pole orne i łąki dla potrzeb własnych gospodarstw rolnych... Mimo dalszych rozmów i prób o zezwolenie na urządzenie tymczasowego boiska – zgody nie otrzymaliśmy. Władze Nadleśnictwa tłumaczyły się tym, że jest to teren objęty ochroną zabytków, szczególnie stary drzewostan, który później został w większości zniszczony podczas dwukrotnych nawałnic i burz. W tej sytuacji, podjęliśmy rozmowy z **Henrykiem Kwoką** – przewodniczącym Spółki Pastwiskowej w Klepaku z prośbą o wyrażenie zgody na urządzenie boiska piłkarskiego na terenie pastwisk, podległych Spółce. Ku naszej radości – zgodę otrzymaliśmy. Był to teren za pierwszą rzeczką od strony wsi (poniżej obecnego zalewu). Teren pastwiska przeznaczony na płytę boiska, wymagał jedynie nieznacznego wyrównania powierzchni. Wkrótce ustawiliśmy tu bramki i zaczęliśmy rozgrywać pierwsze mecze piłkarskie. Utrzymanie płyty boiska w należytym stanie było jednak bardzo trudne, ponieważ nie była ona ogrodzona, a w tamtych czasach na pastwiskach wypasano bydło i konie, co powodowało częste zanieczyszczanie płyty boiska odchodami. Sytuacja taka jeszcze bardziej zmobilizowała nas do intensywnych starań o pozy-

skanie odpowiedniego terenu pod budowę boiska, ponieważ chodzenie do odległych Dąbrów było nieco utrudnione... Mimo iż władze ówczesnego Nadleśnictwa nie wyraziły zgody na budowę boiska na podległym im obszarze parku podworskiego – podjęliśmy stanowczą decyzję, że mimo to będziemy tam przygotowywać teren pod budowę boiska. Wielu chłopców – moich sąsiadów i innych osób, w wolnym czasie (przeważnie w soboty), szło z taczkami i łopatami do dworzyska, by wyrównywać plac pod budowę boiska. Teren był wyjątkowo nierówny, pokryty niedużymi pagórkami, dołkami, głębokimi koleinami, gdyż tam przebiegały drogi do dworskich zabudowań gospodarczych. Wiele razy pracowałem sam, by nie dać władzom Nadleśnictwa powodu do myślenia, że rezygnujemy z tego terenu. Przygotowywanie terenu odbywało się własnymi siłami, ręcznie i bezinteresownie, gdyż nie było wówczas łatwo o sprzęt zmechanizowany do tego typu prac, a ponadto brak było środków finansowych na ten cel... Wspomnę, że po II wojnie światowej w wyniku reformy – lasy upaństwowiono, tworząc jednocześnie Nadleśnictwa i Leśnictwa. W tym czasie lasy państwowe zarządzane były przez Leśnictwo w Bratkowicach, podległe



Fot. Władysław Kwoczyński

Nadleśnictwu w Ropczycach. W pierwszych latach 50-tych w ramach reorganizacji w Bratkowicach powstało Nadleśnictwo, które podlegało pod Rejon Lasów Państwowych w Łąncucie. W tym czasie nadleśniczym był **Jerzy Mariański**, któremu podlegały trzy leśniczówki: w centrum wsi, na Dąbrach i na Czekaju. Mimo że władze Nadleśnictwa, jak wcześniej wspominałem – nie zezwoliły na budowę boiska na terenie podworskim, to w pracach nam nie przeszkadzały. W celu przydzielenia terenu, wyjeżdżałem także do Rejonu Lasów Państwowych w Łąncucie, któremu podlegało Nadleśnictwo w Bratkowicach, jednak i tu nie uzyskałem zgody w przedmiotowej sprawie... W 1952 roku po zdaniu matury, zostałem zatrudniony w RSW „Prasa – Książka – Ruch” w Rzeszowie. Miałem wówczas możliwość kontaktów z wieloma przedsiębiorstwami i zakładami pracy na terenie całego powiatu, a później województwa. Szukałem też poparcia we władzach powiatowych LZS, Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej, Powiatowej Rady Narodowej oraz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Rzeszowie. W wyniku tych starań oraz przy znacznym poparciu władz powiatowych, a szczególnie **Władysława Wołoszynowskiego** – przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej – Nadleśnictwo w Bratkowicach, wyraziło zgodę na przekazanie terenu, jako wydzielonej enklawy, położonej pomiędzy działkami miejscowych rolników, przylegającej do drogi prowadzącej od szkoły do lasu... W związku z tym, że LZS-y nie posiadały osobowości prawnej – teren przekazano na Państwowy Fundusz Ziemi, podlegający Powiatowej Radzie Narodowej z przeznaczeniem dla LZS w Bratkowicach. Był to teren obecnego stadionu sportowego oraz byłego Kółka Rolniczego... Po przydzieleniu terenu, podjęliśmy natychmiastowe starania o przydział środków na



budowę stadionu. Do tego przedsięwzięcia włączyły się aktywne władze powiatowe, popierając potrzebę, budowy stadionu sportowego w Bratkowicach. W uzasadnieniu podano, że stadion ten służyć będzie do organizowania spartakiad rejonowych i powiatowych oraz dla potrzeb miejscowego LZS-u, OSP, szkół itp. W tym czasie na terenie powiatu nie było takiego stadionu...



Dotychczasowe starania uwieńczone zostały sukcesem, ponieważ Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Rzeszowie, przydzielił znaczne środki (140 tys. zł.) na budowę stadionu sportowego w Bratkowicach, zlecając równocześnie opracowanie projektu budowy stadionu i wymaganej dokumentacji technicznej. Nadzór nad tą inwestycją, powierzył pracownikowi swojego biura p. **Szczepeńskiemu**. Wykonawstwo projektu budowy stadionu, zlecono inż. **Lipskiemu**... Wkrótce powołano Komitet Budowy Stadionu i nadzoru nad prawidłowym przebiegiem prac wykonawczych. Przewodniczącym tego Komitetu był p. **Szczepeński** – pracownik WKKF, ja natomiast byłem jego zastępcą. Funkcję sekretarza KBS pełnił p. **Siłko** – kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach. Do jego obowiązków należało sporządzanie rachunków za wykonane prace dot. budowy stadionu, sporządzanie zestawień zbiorowych, przygotowywanie list płac i dokonywanie wypłat najemnym robotnikom, pracującym przy budowie stadionu. Do moich obowiązków należała kontrola i akceptacja sporządzonej dokumentacji dot. wypłat... Kiedy dokumentacja była już gotowa, inż. **Lipski** rozpoczął niezbędne pomiary poszczególnych obiektów sportowych i zarysu całego stadionu. Podczas pomiarów okazało się, że w pierwszej kolejności należy dokładnie zniwelować teren, zdrenować go i odprowadzić wodę rowem przydrożnym do najbliższej rzeczki. Podczas niwelacji terenu i dr enacji, trzeba było przemieścić ogromne ilości ziemi. Ponieważ w tych latach, sprzęt budowlany posiadały tylko nieliczne przedsiębiorstwa budowlane w Rzeszowie – nie było możliwości wynajęcia potrzebnego sprzętu tym bardziej, że nie przewidziano środków finansowych na ten cel... Jakakolwiek kwota finansowa, przeznaczona na budowę stadionu była duża, to jednak zachodziła ogromna potrzeba wsparcia prac czynami społecznymi. Dla zabezpieczenia systematycznego przebiegu prac, związanych z budową oraz przemieszczeniem ziemi, wynajęto na umowę dwie furmanki konne: jedna furmanka dwukonna – **Piotr Surowiec** i **Stanisław Mytych** z przysiółka Przywary i druga jednokonna – **Franciszek Lis** z Klepaka. Pracami nad uformowaniem płyty boiska i poszczególnych obiektów – kierował **Józef Czech** z Krzaków, pod nadzorem inż. **Lipskiego**. W pracach tych pomagała młodzież zrzeszona w LZS oraz niezrzeszona, a także mieszkańcy Bratkowic... Dużej pomocy przy realizacji budowy stadionu, udzielało miejscowe Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, które powstało w Bratkowicach 1 stycznia 1955 roku. Szczególnie zaangażowany w to przedsięwzięcie był ówczesny sekretarz

Rady – **Józef Reguła**... Jako przewodniczący LZS w Bratkowicach, byłem w tym okresie radnym GRN członkiem Prezydium. Miałem wówczas możliwość na bieżąco informować Prezydium Rady o działalności i potrzebach LZS-u, a na sesjach całą Radę o przebiegu i postępie prac, trudnościach oraz potrzebnym wsparciu ze stron PGRN. Ważne jest to, że kiedykolwiek zwróciłem się o pomoc w transporcie materiałów budowlanych na potrzeby stadionu, sekretarz Rady zawsze wyznaczał furmanki do bezpłatnego przewozu. Była też Uchwała GRN o czynach społecznych na wsi, to znaczy, kto posiadał konie – świadczył usługi konno kilka razy w roku, a kto nie posiadał koni, odrabiał pracę fizyczną. Mimo, iż większość prac wykonywano ręcznie przy pomocy taczek i łopat – roboty postępowały szybko, dzięki dużemu zaangażowaniu ówczesnego społeczeństwa... Kiedy rozpoczynaliśmy prace przy budowie stadionu, było wiele osób niezadowolonych mówiąc, że taką parcelę, na której rosło zboże i ziemniaki, przeznaczono na boisko sportowe... W 1955 roku oddano do użytku stadion sportowy w Bratkowicach z pełnowymiarowym boiskiem do gry w piłkę nożną, 400-metrową bieżnią z nawierzchnią żużlową, skocznią w dal i kręgu do pchnięcia kulą. Z ziemi uformowano miejsca do siedzenia dla kibiców po zachodniej stronie stadionu, Trybuny miały być częściowo zadaszone, ale z braku funduszy nie zrealizowano tego zadania... Należy podkreślić duże zaangażowanie władz powiatowych, szczególnie



Drużyna piłki nożnej LZS Bratkowice – lata 50. XX wieku. Stoją od lewej: Stanisław Bąk, Bronisław Trzeciak, Ignacy Darlak, Andrzej Darlak, Jan Franczyk, Idzik z Kłęczan. W drugim rzędzie od lewej: Bronisław Lis, Alfred Płatek, Stanisław Lachcik. Na pierwszym planie od lewej: Józef Bąk i Stanisław Pacia. Opis zdjęcia wg A. Darlaka i A. Płatka. Zdjęcie z prywatnych zbiorów A. Darlaka

instruktora Powiatowej Rady LZS pana **Celka**, który udzielał cennych porad dot. działalności naszej organizacji sportowej. Należy również wspomnieć **Władysława Bednarza** z Zastawia, który wykonał wszystkie elementy betonowe, służące do wykonania bieżni wokół płyty boiska i innych urządzeń sportowych. Oprócz osób pracujących przy budowie stadionu, także inni robotnicy płatni oraz furmani, ofiarowali po kilka dniówek roboczych, jako czyn społeczny na budowę stadionu... Dzięki inicjatywie młodzieży, wiele osób dobrej woli i przy wydatnej pomocy ówczesnych władz wojewódzkich, powiatowych i gromadzkich, a szczególnie należytemu podejściu władz Lasów



Państwowych, wybudowano w Bratkowicach stadion, jakiego dotąd wiele miast powiatowych województwa rzeszowskiego. Bratkowickiej młodzieży stworzono doskonałe warunki do uprawiania sportu. Brak jednak było odpowiednich środków finansowych na utrzymanie sekcji sportowych, w tym piłkarskiej, a także na zakup podstawowego sprzętu sportowego itp. LZS nie otrzymywał wówczas żadnych dotacji, nie miał sponsorów, a młodzież uczestnicząca w rozgrywkach piłkarskich, starała się o potrzebny sprzęt we własnym zakresie. Na początku, mając odpowiednie zezwolenie **Stanisława Bednarza** – ówczesnego przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w Bratkowicach oraz przy dużej pomocy członków miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej – urządzaliśmy zabawy taneczne i festyny ludowe (kilka razy w roku), a dochody z nich, przeznaczaliśmy na zakup niezbędnego sprzętu sportowego dla potrzeb LZS-u (piłki, buty, siatki, ubiory, getry itp.) oraz pokrywaliśmy częściowo koszty przewozu piłkarzy na mecze poza Bratkowicami. Oprócz tego utrzymywaliśmy ścisłe kontakty z rzeszowskimi klubami sportowymi, prosząc o wsparcie i przekazywanie nam używanego sprzętu sportowego... Do grona najaktywniejszych działaczy sportowych w tym czasie, uznawanych za pionierów założenia Ludowego Zespołu Sportowego w Bratkowicach, należą: **Ignacy Darlak, Andrzej Darlak, Michał Cioch, Jan Bułatek, Bronisław Trzeciak, Stanisław Pacia, Edward Jamuła, Stanisław Bąk, Eugeniusz Franczyk, Alfred Płatek, Tadeusz Lachcik i wielu innych.** Był to jednocześnie podstawowy skład zespołu, który od samego początku uczestniczył w tworzeniu LZS-u i brał udział w rozgrywkach piłkarskich. Wielu z nich już nie żyje, a ci którzy są, wspierają aktualnie swoich młodszych kolegów piłkarzy, służąc im cennymi radami i doświadczeniem... Wspomnę, że w czasie budowy stadionu, jak i po jego przekazaniu do użytku, wspierało nas nadal wielu mieszkańców – osób starszych, pełniących wówczas funkcje radnych w miejscowej GRN, m.in. **Zuzanna Surowiec, Maria Stokłosa, Ludwik Jucha**, a także osoby spoza Rady, jak np. **Władysław Rogala**, który po otwarciu stadionu, podjął się funkcji gospodarza tego obiektu. Po pewnym czasie funkcję tę przejął **Henryk Czachor**, a po nim kolejno: **Zbigniew Surowiec, Lesław Lis, Aleksander Wołowicz. Jan Warzocha, Kazimierz Wilk, Alfred Kwoka, Kamil Rusin, Kazimierz Wilk**, aktualnie Jan Kwoka.

Przebudowa i modernizacja stadionu

Wybudowany w 1955 roku stadion sportowy w Bratkowicach, był na owe czasy doskonałą wizytówką, nie tylko powiatu rzeszowskiego ale także ówczesnego województwa. Służył miejscowym sportowcom, młodzieży szkolnej i mieszkańcom przez ponad 50 lat. W 1979 roku na stadionie tym, rozpoczęto budowę tzw. pawilonu sportowego (Domu Sportowca), który przekazano sportowcom do użytku w 1985 roku. Znajdowały się w nim m.in. świetlica, pomieszczenia gospodarcze, szatnia i zaplecze sanitarne. Wcześniej, sportowcy korzystali z tymczasowego lokum, jakim był wysłużony barak po byłym kiosku. Niestety, na obecne czasy, zarówno stadion sportowy, jak i Dom Sportowca – nie spełniały podstawowych standardów (brak bieżni i innych urządzeń sportowych, prowizoryczne trybuny, toalety itp.). Jednocześnie upływający szybko czas wskazywał, że ten ponad półwieczny obiekt sportowy, wymaga natychmiastowego i solidnego remontu...

Dobra inicjatywa

Będąc radnym Gminy Świlcza w latach 2002-2006, na jednej z sesji Rady Gminy w 2004 roku – zgłosiłem inicjatywę dotyczącą przebudowy i modernizacji bratkowickiego sta-

dionu sportowego. Jako główne argumenty przemawiające za tym, żeby obiekt ten został przywrócony do normalności, podałem istotne moim zdaniem fakty, m.in. to, że Ludowy Klub Sportowy „Bratek” Bratkowice po raz pierwszy w swojej historii, awansował do V ligi okręgowej w piłce nożnej. To wiązało się z tym, że na bratkowickim stadionie sportowym, rozgrywane będą mecze piłkarskie z drużynami klubów sportowych z całego okręgu rzeszowskiego. Stadion wraz z zapleczem nie byłby najlepszą wizytówką LKS-u i gminy Świlcza. Brak było przede wszystkim odpowiedniego zaplecza sanitarnego (toalety, natryski, umywalki itp.) Dom Sportowca nie prezentował się z zewnątrz najlepiej (obskurna elewacja itp.). Wewnątrz budynku brak było odpowiednich i schludnych pomieszczeń m.in. szatni dla zawodników obu drużyn, pokoju dla sędziów itp.

Jako drugi, bardzo ważny argument i fakt według mnie podałem, że **Katarzyna Kwoka** z Bratkowic, zdobyła tytuł mistrzyni Polski w chodzie sportowym. Odtąd dalsze sukcesy szły za nią niczym burza. Bratkowicka młodzież zapragnęła iść w jej ślady. I nic dziwnego, bo jesienią 2004 roku w Bratkowicach założono Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki „Korzeniowski pl.”. W tej sytuacji należało przewidzieć, że na terenie gminy Świlcza, powinien powstać chociaż jeden obiekt sportowy przystosowany do uprawiania dyscyplin lekkoatletycznych z nowoczesną bieżnią i innymi urządzeniami sportowymi.

W sesji tej uczestniczył, jako zaproszony gość **Stanisław Ożóg** – ówczesny starosta powiatu rzeszowskiego, a obecnie poseł na Sejm RP. Spodobał mu się ten pomysł i gorąco zachęcał do jego realizacji. Moją inicjatywę poparli też radni z Bratkowic, m.in. **Adam Bednarz i Wiesław Ziobro** oraz Rada Gminy. W tym też roku (2004), inicjatywę dot. kapitalnego remontu Domu Sportowca oraz o budowie na stadionie sceny zadaszanej, uwzględniono w opracowanym przez ówczesną Radę Gminy – Planie Rozwoju Lokalnego Gminy Świlcza na lata 2004-2007. Już na wiosnę 2005 roku, rozpoczęto remont tego budynku, wtedy wykonano nowe zaplecze sanitarne, zamontowano nowe okna i drzwi z PCV i inne prace. W tym samym planie, lecz na lata 2007-2014 – uwzględniono także przebudowę bratkowickiego stadionu sportowego wraz z wykonaniem nowej płyty boiska do gry w piłkę nożną, nowej bieżni lekkoatletycznej, rozbiegów do skoków w dal i wwyż, kręgu do pchnięcia kulą, trybun dla kibiców, oświetlenia stadionu oraz rozbudowy Domu Sportowca. Wstępne prace rozpoczęto już w 2005 roku. W latach 2009-2011, bratkowicki stadion sportowy był jednym wielkim placem budowy. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu **Wojciecha Wdowika** – wójta gminy Świlcza i całej Rady Gminy, zadanie to zostało pomyślnie zrealizowane. Uroczyste przekazanie do użytku nowo przebudowanego stadionu sportowego, odbyło się 16 października 2011 roku.

Teraz pozostaje jedynie nadzieja, że ten piękny reprezentacyjny stadion gminy Świlcza, będzie maksymalnie wykorzystany, zarówno przez piłkarzy, jak i lekkoatletów, młodzież szkolną i społeczeństwo. Mam także nadzieję, że Gminny Uczniowski Klub Lekkiej Atletyki, uczyni wszystko, by zachęcić młodzież naszej gminy do uprawiania dyscyplin lekkoatletycznych, a mieszkańców do aktywności sportowej. Wiem, że są już pewne optymistyczne propozycje w tym zakresie. Pozostaje jedynie czekać z nadzieją, że ten wielofunkcyjny obiekt sportowy zacznie wkrótce tętnić sportowym życiem...

PS. Więcej szczegółów dot. nowo przebudowanego stadionu w artykule pt. „Nowy stadion sportowy”, w tym samym wydaniu „Trzcionki”.



Władysław Kwoczyński

Nowy stadion sportowy

Na ten dzień mieszkańcy Bratkowic czekali od dłuższego czasu. Wreszcie nowo przebudowany stadion sportowy, został uroczystie otwarty, poświęcony i przekazany do użytku w dniu 16 października 2011 roku. Korzystać będą z niego m.in. piłkarze miejscowego LKS „Bratek”, lekkoatleci Gminnego Uczniowskiego Klubu Lekkiej Atletyki „Korzeniowski pl.” oraz młodzież szkolna. Ale tak naprawdę, obiekt ten służyć będzie również do organizowania i przeprowadzania imprez sportowych różnego szczebla. Wyposażony jest bowiem w odpowiednie boisko piłkarskie, bieżnię lekkoatletyczną, rozbiegi do skoków w dal i wzwyż, kręgi do pchnięcia kulą, miejsce do gry w piłkę siatkową, trybuny dla ponad sześciuset kibiców, oświetlenie, nagłośnienie i funkcjonalny Dom Sportowca. To wszystko spowodowało, że ten nowoczesny obiekt sportowy, stał się reprezentacyjną wizytówką gminy Świlcza i Bratkowic.

Ceremonia otwarcia

Poprzedzona została uroczystą mszą św. koncelebrowaną w miejscowym kościele parafialnym, sprawowaną w intencji sportowców i ich rodzin. Nabożeństwo odprawił **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz w asyście **ks. Grzegorza Guziora** – wikariusza.

Główna część uroczystości odbyła się na nowo przebudowanym stadionie, gdzie nastąpiło symboliczne przecięcie wstęgi, którego dokonali: **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza,

Konkurencje sportowe

W związku z otwarciem stadionu, zorganizowano zawody lekkoatletyczne w biegach na różnych dystansach oraz skoki w dal. Startowała w nich młodzież szkolna miejscowych szkół podstawowych i Gimnazjum. Najlepszym zawodnikom (dziewczętom i chłopcom), wręczono pamiątkowe medale, dyplomu uznania i drobne upominki. Sędzią głównym konkurencji lekkoatletycznych był **Lesław Lassota** – trener GUKLA Bratkowice.

Niezwykle emocjonalnym przeżyciem dla zapalonych kibiców był mecz finałowy „O Puchar Wójta Gminy Świlcza”, rozgrywany pomiędzy drużynami piłkarskimi: LKS „Bratek” Bratkowice i LKS „Mrowlanka” Mrowla. Już w pierwszych minutach meczu bramkę zdobyli piłkarze „Mrowlanki” i taki wynik utrzymał się do końca meczu. Mimo, że piłkarze „Bratka” walczyli ambitnie do ostatniego gwizdka. Na pewno zabrakło im odrobiny szczęścia. Puchar Wójta Gminy zdobyli więc piłkarze „Mrowlanki” i to oni otrzymali „czek” na kwotę 1500 zł. Zdobycą II miejsca w tym piłkarskim turnieju LKS „Bratek”, otrzymał „czek” z wypisaną kwotą na 1000 zł. „Czek” na kwotę 500 zł. otrzymali piłkarze z LKS „Trzcianka” z Trzciany, jako zdobywcy III miejsca w rozgrywkach.

Puchar, nagrody pieniężne i dyplomy, wręczali: **Wojciech Wdowik** – wójt Gminy i jego zastępca – **Wiesław Machowski**.

Warto wiedzieć, że niekwestionowanym Królem Strzelców w Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Świlcza, został **Damian Hejnis** z LKS „Bratek” Bratkowice.

Kolejnym, ciekawym widowiskiem był mecz towarzyski w piłce nożnej pomiędzy drużynami: LKS „Bratek” Bratkowice (Oldboje) i „Resztą Gminy Świlcza”.

Skład drużyny LKS „Bratek” (Oldboje): **Krzysztof Ciszewski, Mieczysław Leja, Andrzej Bednarz, Jan Stec, Tadeusz Bednarz, Piotr Bułatek, Stanisław Stec, Jan Rząsa, Tomasz Wojton, Jarosław Marek, Bernard Dworak, Kazimierz Przywara i Lesław Lassota**. Koordynator i trener drużyny – **Krzysztof Ciszewski**.

Drużynę „Reszta Gminy Świlcza”, tworzyła elita gminnej piłki nożnej w składzie: **ks. Janusz Winiarski, Wojciech Wdowik, Wiesław Machowski, Adam Majka, Teofil Kawa, Krzysztof Bartnik, Andrzej Tarnowski, Bogdan Hadyś, Krzysztof Czech, Stanisław**

Głodek, Tomasz Salach, Jakub Grodecki, Grzegorz Patruś. Trener i koordynator drużyny: **Tadeusz Majka**. Głównym arbitrem tego piłkarskiego spotkania był **Damian Hejnis**.

Już od pierwszego gwizdka rozpoczynającego mecz, doping kibiców był niezwykle żywiołowy i nic dziwnego, bo gra z każdą minutą nabierała tempa. Obie drużyny zdobyły po jednej bramce. Mecz stawał się coraz bardziej emocjonalny, szybkość, twarda męska gra i ... pierwsze „kontuzje”. Na szczęście w pobliżu był trzyosobowy „zespół medyczno-ratunkowy”, wyposażony w niezbędny sprzęt do udzielenia natychmiastowej pomocy medycznej: nosze do transportu kontuzjowanych zawodników, okazałych rozmiarów strzykawka, pojemnik z kroplówką (woda czysta żółdkowa), a nawet basen szpitalny (z dziwną



Stanisław Ożóg – poseł na Sejm RP, **Krzysztof Ciszewski** – przewodniczący Rady Gminy, **Andrzej Selwet** – IKEA Center Polska, **Ryszard Franczyk** – sołtys wsi i **Marek Kubas** – zawodnik GUKLA Bratkowice.

Po tej krótkiej ceremonii nastąpiło uroczyste poświęcenie stadionu przez **ks. kan. J. Książka**.

Krótkie okolicznościowe wystąpienia m.in. Wójta gminy Świlcza i Gości honorowych, zakończyły oficjalną część uroczystości. Zanim jednak przystąpiono do rozpoczęcia zawodów w konkurencjach lekkoatletycznych, najlepszy zawodnik GUKLA Bratkowice **Marek Kubas**, wyróżniony został okolicznościowym dyplomem i upominkiem, wręczonym przez **Krzysztofa Selwetę** – dyrektora IKEA Center Polska.



zawartością). A oto skład „zespołu medyczno-ratunkowego”: **Zofia Furman** – lekarz (od wszelkiej boleści), **Krystyna Łagowska** – pielęgniarka (specjalistka od kroplówek) i **Józef Furman** – sanitariusz (z uprawnieniami do obsługi noszy).



Ten niezwykle doświadczony „zespół medyczno-ratunkowy”, wielokrotnie zmuszony był wchodzić na płytę boiska, by udzielać „pomocy medycznej, kontuzjowanym piłkarzom”. W cięższych przypadkach nie obeszło się bez specjalnej „kroplówki”. Już po kilku kropelkach zawodnicy natychmiast stawali na nogi, przystępując do zaciętej gry...

Warto przypomnieć, że tuż przed rozpoczęciem tego towarzyskiego meczu piłkarskiego, kibice widząc w pobliżu „zespołu medyczno-ratunkowy” z bogatym wyposażeniem, mówili: „To na pewno będzie bardzo zacięty mecz, wskazując na nosze, kroplówki, strzykawki i ... basen szpitalny”. Okazało się, że zarówno piłkarskie spotkanie, jak i „trio medyczne”, dostarczyło widzom i kibicom, naprawdę dobrej zabawy. I o to chodziło. Myślę, że taki „zespół medyczno-ratunkowy”, byłby w naszej gminie potrzebny nie tylko na piłkarskich boiskach...

Piłkarzom obu drużyn piłkarskich, dopingowały dzielnie uroczę cheerleaderki (czirliderki) z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy i Środowiskowego Domu Samopomocy w Woliczce: **Teofila Wilk, Aneta Zakrzewska, Dorota Palak, Małgorzata Świdorska, Małgorzata Adach i Justyna Pięta**. Organizatorką i opiekunką tej grupy, była **Benedykta Piątek**. To dzięki ich żywiołowemu dopingowi, padły kolejne dwa gole. Ostatecznie, mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Paniom cheerleaderkom należą się wielkie brawa za odwagę, świetny pomysł zorganizowania takiej grupy i dostarczenie widzom oraz kibicom doskonałej zabawy. Mam nadzieję, że nie był to ich ostatni publiczny występ, bo naprawdę było na co popatrzeć... Nic więc dziwnego, że wielu kibiców nie dostrzegło strzelonych podczas meczu goli.

Dodam, że obydwa spotkania piłkarskie komentował doświadczony sprawozdawca sportowy **Stanisław Nowak** – Inspektor w Urzędzie Gminy Świlcza.

Goście honorowi

W uroczystości otwarcia przebudowanego stadionu, uczestniczyli mieszkańcy Bratkowic, kibice, sportowcy i goście honorowi: **Stanisław Ożóg** – poseł na Sejm RP, **Wojciech Wdowik** – wójt gminy Świlcza, **Wiesław Machowski** – zastępca wójta, **Krzysztof Ciszewski** – przewodniczący Rady Gminy i radni, **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz parafii w Bratkowicach, **Andrzej Selwet** – dyrektor IKEA Center Polska, **Jerzy Kraszewski** – przedstawiciel IKEA, **Waldemar Pijar** – były prezes Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, **Krzysztof**

Trzeciak – dyrektor firmy „Restol”, **Paweł Potwora i Marcin Kołodziej** – przedstawiciele Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Handlowo-Usługowego P&M z Niebylca – wykonawca przebudowy stadionu, **Jerzy Miciuła** – prezes firmy „Hemet” z Zielonej Góry wykonawca bieżni, dyrektorzy placówek szkolnych, przedszkola oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Uroczystość otwarcia bratkowickiego stadionu sportowego, została przygotowana i przeprowadzona doskonale. Organizatorzy zadbał o bogaty program imprezy. Uroczystość prowadził **Adam Majka** – dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcanie.

Sponsorzy

Bez wątpienia najhojniejszym sponsorem przebudowy bratkowickiego stadionu sportowego była firma IKEA Center Polska, która pokryła koszty budowy bieżni wokół boiska piłkarskiego wraz z rozbiegami do skoków w dal i wzwyż oraz polem do rzutu młotem, a także nagłośnienia.

Wyżywienie dla zawodników ufundowało Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe P&M z Niebylca **Paweł Potwora i Marcin Kołodziej** – wykonawcy przebudowy stadionu.

Natomiast fundatorem upominków i medali pamiątkowych była firma „Hemet” z Zielonej Góry – **Jerzy Maciuła** – wykonawca bieżni lekkoatletycznej, rozbiegów do skoków w dal i wzwyż oraz pola do rzutu młotem.

Wszystkim należy się szczególne podziękowanie.

Warto wiedzieć

Przebudowa bratkowickiego stadionu, zrealizowana została według projektu pod nazwą: „Przebudowa, rozbudowa stadionu w Bratkowicach wraz z urządzeniami sportowymi i zapleczem”. Projekt ten współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.



Fot. W. Kwoczyński

Przedmiotem projektu była modernizacja stadionu na bazie istniejącego boiska LKS „Bratek” w Bratkowicach wraz z zapleczem i infrastrukturą (prowizoryczne trybuny, toalety itp.). Na opisywanym terenie znajduje się również budynek LKS-u (Dom Sportowca), który wyremontowano w ramach projektu (remont dachu oraz poprawa zewnętrznej fasady budynku).

Budowa stadionu polegała na:

- przebudowie i modernizacji boiska piłkarskiego o wymiarach 60 na 105 metrów o nawierzchni naturalnej, podlegającej rekultywacji,
- budowie bieżni czterotorowej wokół boiska oraz 100-metrowej bieżni sześciotorowej. Nawierzchnia wykonana jest z poli-



uretanu, typ CONIPUR M (14 mm),
– budowa skoczni w dal i wzwyż z polem do rozbiegu, wykonanym z poliuretanu, typ CONIPUR M (14 mm),
– budowa kręgu do pchnięcia kulą,
– budowa trybun na 622 siedzisk, w rzędach po 20 sztuk.
Głównym celem projektu było długofalowe oddziaływanie projektu na:

- zwiększenie dostępności mieszkańców Bratkowic i całej gminy Świlcza do infrastruktury sportowej i rekreacyjnej,
- promocję sportu i turystyki w wymiarze lokalnym,
- promocję gminy Świlcza i miejscowości Bratkowice,
- sprzyjanie poprawie atrakcyjności turystycznej i kulturalnej gminy Świlcza,
- zwiększenie liczby imprez kulturalnych i sportowych w gminie,
- zwiększenie liczby osób korzystających z infrastruktury turystyczno-sportowej (w perspektywie długofalowej, powyżej 2 lat),
- aktywizację młodzieży, kobiet, osób starszych i niepełnosprawnych.

Dzięki modernizacji stadionu sportowego, zwiększy się liczba imprez sportowych i okolicznościowych. Stworzone zostaną odpowiednie warunki do rozwoju talentów w ramach zajęć klubów sportowych. W nowopowstałym obiekcie będą przeprowadzane zajęcia sportowe dla członków KS, które skupią w swym gronie dzieci i młodzież gminy Świlcza. Realizacja projektu ma znaczenie ponadlokalne, gdyż wpłynie na wzrost atrakcyjności sportowo-rekreacyjnej powiatu rzeszowskiego, przyczyniając się do wyrównania szans w dostępie do infrastruktury sportowej dla społeczności lokalnych w małych miejscowościach.

Władysław Kwoczyński

Czad – cichy zabójca

Tlenek węgla (CO), czyli czad – nie ma smaku, barwy, nie szczypie w oczy i nie „dusi w gardle”. Jest nieco lżejszy od powietrza, więc łatwo przenika przez ściany, stropy i ziemię. Piecyk gazowy w małej łazience bez lub z niedrożnym przewodem kominowym, może w minutę wytworzyć śmiertelną dawkę czadu. Śmierć następuje wówczas błyskawicznie, już po kilku oddechach... Nie ma żadnych sygnałów ostrzegawczych. Co gorsza, nagłe osłabienie i utrata przytomności uniemożliwia ucieczkę. Tlenek węgla dostaje się z krwią matki do płodu i może spowodować śmierć dziecka, nawet jeśli matka przeżyje. Czad, to cichy zabójca...

Mimo częstych apeli, pouczeń i informacji straży pożarnych, zakładów kominiarskich i innych służb o przestrzeganie podstawowych zasad bezpieczeństwa przed rozpoczęciem dogrzewania domów i mieszkań – my po prostu je lekceważymy. Skutki naszej świadomej nieodpowiedzialności mogą być dla nas i dla naszych rodzin – tragiczne. Aby tego uniknąć **warto przestrzegać następujących zasad:**

- **Sprawdź często drożność przewodów kominowych i wentylacyjnych oraz sprawność piecyków gazowych!**
- **Nie zatykaj kratki wentylacyjnych papierem lub innym materiałem!**
- **Zamontuj specjalny czujnik czadu!**
- **Często wietrz łazienkę i mieszkanie!**

Wkrótce stadion sportowy przekazany zostanie w użytkowanie Gminnemu Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcianie. Będzie on służył wszystkim mieszkańcom naszej gminy, a także wykorzystywany będzie do przeprowadzania imprez sportowo-rekreacyjnych o charakterze wojewódzkim czy ogólnopolskim.

Koszty finansowe

Koszty przebudowy stadionu w Bratkowicach, wynoszą ogółem **2.526.453,62 zł.** Udział Gminy Świlcza – **1.135.829,81 zł.**, w tym dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego w kwocie **982.805,81 zł.**, dofinansowanie z firmy IKEA – **406.817,88 zł.** (nagłośnienie oraz nawierzchnia poliuretanowa wykonana na bieżni, rozbiegach do skoku w dal i wzwyż oraz kręgu do pchnięcia kulą przez firmę „Hemet” z Zielonej Góry.

Podziękowanie

Mieszkańcy Bratkowic, pragną podziękować **Wojciechowi Wdowikowi** – wójtowi Gminy Świlcza, Radzie Gminy oraz wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do przebudowy i modernizacji bratkowickiego stadionu. Niech stadion ten przyczyni się do rozwoju sportu w naszej gminie. Mam nadzieję, że już wkrótce ten reprezentacyjny obiekt sportowy, zacznie tętnić życiem...

Przestrzeganie tych ważnych zasad, uchroni Ciebie i Twoją rodzinę przed jakąkolwiek tragedią. Warto o tym pamiętać!

Jakie są objawy zatrucia tlenkiem węgla?

- ból głowy,
- zawroty głowy,
- ogólne zmęczenie,
- duszność,
- trudności z oddychaniem, oddech przyspieszony, nieregularny
- senność,
- nudności.

Oslabienie i znużenie, które czuje zaczadzony, oraz zaburzenia orientacji i zdolności oceny zagrożenia powodują, że jest on całkowicie bierny (nie ucieka z miejsca nagromadzenia trucizny), traci przytomność i – jeśli nikt nie przyjdzie mu z pomocą – umiera.

Jak pomóc przy zatruciu tlenkiem węgla?

- należy natychmiast zapewnić dopływ świeżego, czystego powietrza,
- jak najszybciej wynieść osobę poszkodowaną w bezpieczne miejsce, na świeże powietrze,
- rozluźnić poszkodowanemu ubranie – rozpiąć pasek, guziki, ale nie rozbierać go, gdyż nie można doprowadzić do jego przemarznięcia
- **wzwać służby ratownicze (pogotowie ratunkowe – tel. 999, straż pożarna – tel. 998 lub 112),**

Jeśli po wyniesieniu na świeże powietrze zaczadzony nie oddycha, należy niezwłocznie przystąpić do wykonania sztucznego oddychania i masażu serca.



Zofia Toś

Dotknij przeszłości... i w jesieni...

Beskid Niski jest częścią Karpat – najdłuższe pasmo górskie w Polsce. Występuje tu bogata flora i fauna, są parki narodowe i rezerwy przyrody. Ciekawa jest historia tej krainy. Liczne zabytki kultury dawnych mieszkańców zachęcają do zwiedzania tych terenów. 22.X.2011 zwiedziliśmy ten uroczy zakątek kraju, podziwialiśmy jego zabytki, poznaliśmy przeszłość tego regionu. Dziękujemy serdecznie organizatorom wycieczki za dostarczenie wspaniałych przeżyć. Tradycyjnie już Zarząd Oddziału ZNP w Świlczy zorganizował wycieczkę, której uczestnikami byli też chętni członkowie Sekcji Emerytów i Rencistów.

Tu przed wiekami kwitło życie

Jest takie miejsce, w południowo-wschodniej Polsce, które nazywa się „**Karpacką Troją**”. To skansen archeologiczny w Trzcinicy k. Jasła. Obiekt o szczególnej wartości historycznej i kulturowej, niepowtarzalny w skali europejskiej, położony na wzgórzu nad doliną Ropy. Jest to częściowa rekonstrukcja grodu obronnego sprzed 4 tysięcy lat oraz grodu słowiańskie-go o kilka wieków starszego od sławnego Biskupina. Na tym wzgórzu przed czterema tysiącami lat istniał gród obronny, współczesny greckiej Troi. W czasach rozkwitu mieszkało w nim ponad trzy tysiące ludzi

Karpacka Troja składa się z terenu grodziska „Wały Królewskie”, parku archeologicznego i pawilonu wystawowego. Zabytki prezentowane na wystawie zostały odkryte w trakcie badań wykopaliskowych. Prezentowane są także kopie zabytków z terenu Polski, Słowacji i Węgier. Na grodzisku można obejrzeć



Troja... zdobyta.

życie sprzed tysięcy lat. Polecam je szczególnie tym wszystkim, którzy chcą poznać pradzieje tych ziem.



Rycerze i „damy dworu”.

zrekonstruowane fragmenty wałów obronnych, domy z epoki brązu i chaty słowiańskie.

Odkryto tu 3 pogańskie bożyszcza, najstarsze osady obronne w Polsce-jedno z najstarszych grodzisk słowiańskich. Stwier-

Skansen Wsi Pogórzańskiej im. prof. Romana Reinfussa w Szymbarku

Szymbark to malownicza wieś położona w Beskidzie Niskim, w województwie małopolskim, gm. Gorlice. Nazwa wywodzi się od niemieckiego słowa *Schönberg*, co oznacza „Piękna góra” z czasem jednak spolszczono ją do dzisiejszej nazwy.

W Szymbarku znajduje się prawdziwe muzeum na wolnym powietrzu: kurna chata, kuźnia, dworek i renesansowy **kasztel**. A wszystko wśród wzniesień pogórzańskich nad rzeką Ropą. **Kasztel** (łac. *castellum*) – staropolska nazwa zamku lub jego głównej części w postaci warownego budynku mieszkalnego, zajmowanego przez **kasztelana** lub pana feudalnego, często stosowana jako określenie **renesansowego dworu obronnego**.

Szymbark w czasach średniowiecza był rezydencją obronną polskiego rodu rycerskiego Gładyszów herbu **Gryf**, wokół której zaczął rozwijać się **gród**.



Zamek jest zabytkiem unikatowym na skalę krajową. Podobne obiekty można spotkać tylko w Czechach, na Węgrzech i we Włoszech. Położony na skarpie, nadawał się do obserwacji okolicy i obrony przed napaścią. Całość jest zwieńczona ozdobną attyką ze **sgraffitami** (wzory w kolorowym tynku). Udostępniony do zwiedzania w 2011 r.

Profesor Roman Reinfuss, pragnął stworzyć instytucję prezentującą kulturę pogórzańską w całym jej bogactwie i oryginalności. W skansenie możemy oglądać stroje Pogórzan i Łemków, różniące się wzorami. Architektura budownictwa też była odmienna.

Szczególnie ciekawe są dwie chałupy mieszkalne – z Siar i z Moszczenicy. Pierwsza to chałupa biedniacka, będąca własnością uboższego tkacza. Chałupa jest kurna, czyli nie posiada komina. W takiej chacie, dym z paleniska unosił się w izbie, przedostawał na strych, a stamtąd ulatywał przez szczeliny lub zrobione otwory pod kalenicą na zewnątrz. Na pobielanych ścianach, także dzisiaj, widać wyraźnie wysokość na jakiej utrzymywał się dym. Od tego miejsca w górę ściany są bowiem usmolone. Z kolei, chałupa z Moszczenicy miała bogatszego właściciela, którego stać było na położenie podłogi (w biedniackich domach było tylko klepisko), ale także jest to chałupa kurna, czy raczej półkurna. Dym z paleniska unosił się do połaty (sufitu), gdzie przez specjalny otwór zwany **woźnicą**, do którego nie dochodził ogień, wyciągany był na strych, a następnie dymnikami (specjalnymi otworami w dachu lub pod kalenicą) wydostawał się na zewnątrz. Są też budynki gospodarcze i warsztaty wiejskie.

Ciekawa jest chata ozdobiona z zewnątrz kropami wapna z dodatkiem ultramaryny.

Większość obiektów jest zagospodarowana, wnętrza są urządzone oryginalnymi sprzętami z końca XIX w i pocz. XX w. oraz okresu międzywojennego (meble, naczynia i ubiory w chałupach, narzędzia i urządzenia w warsztatach wiejskich – kuźni, olejarni, wiatrakach do mielenia zboża czy przy piecu garncarskim, maszyny, narzędzia rolnicze i pojazdy (wozy robocze i wyjazdowe) w stodołach. Dobre wyposażenie warsztatów i chałup, w których też niekiedy odbywała się produkcja (chałupa dymna, stanowiąca miejsce pracy tkacza), umożliwia organizowanie pokazów tradycyjnego rzemiosła i zajęć wiejskich (kucie, tkanie, toczenie naczyń glinianych, mielenie zboża w żarnach, ubijanie kaszy w stępach, wyrób nici – prę-

dzenie wełny i lnu, kręcenie powrozów, wyrób koronek itp.).

Wieś może poszczycić się też innymi zabytkami jakimi są: Kościółek p.w. św. Wojciecha z XVIII, Cerkiew Matki Bożej Siewnej, liczne kapliczki przydrożne. Do atrakcji turystycznych można zaliczyć liczne dwory szlacheckie, Beskidzkie Morskie Oko, czy też rezerwat przyrody Jelenia Góra. We wsi mieszka mało znany rzeźbiarz **Józef Jurczak**, który rzeźbi postaci święte. Jego dzieła możemy oglądać w szymbarskim kościele. W Szymbarku mieszczą się cmentarze z I i II wojny światowej oraz grób nieznanego żołnierza. Zwiedziliśmy tylko szesnastowieczny dwór obronny – dawną siedzibę Rodu Gładyszów oraz skansen – Ośrodek Budownictwa Ludowego.

Biecz – średniowieczne królewskie miasto

Biecz – miasto w województwie małopolskim, położone nad rzeką Ropą. Prawa miejskie ma od XIII wieku. Do połowy XVI wieku był jednym z największych miast w Polsce. Przeżył rozkwit w XIV i XV wieku, dzięki posiadaniu statusu miasta królewskiego, zaś od XVII w. zaczął podupadać. Współcześnie Biecz jest niewielkim, zabytkowym miasteczkiem o walorach turystycznych.

Nazwa Biecz pochodzi od imienia Benedykt, Bejek, Bijek. Niektórzy twierdzą, że nazwa pochodzi od biesów, zamieszkujących niegdyś Beskidy. Jednak mieszkańcy miasta uważają, że wywodzi się od Becza – legendarnego założyciela grodu. Brzmienie nazwy zmieniało się na przełomie wieków: Beyech, Begech, Begecz, Begesz, Beyecz. Jednak w czasach wczesnośredniowiecznych ukształtowała się obecna nazwa Biecz. Tereny, na których powstał gród, zamieszkiwane były przez człowieka w dorzeczu okolicznych rzek już



4500-1700 lat p.n.e., o czym świadczą znaleziska: toporki, siekierki kamienne. Podczas prac archeologicznych na górze zamkowej w 1961 r. odkryto ceramikę i ślady spalonego wału z ok. 1200 r. p. n. e. Następne wykopaliska, monety rzymskie od II do V w., świadczą o szlaku handlowym przebiegającym w tym regionie. Według historyków chrześcijaństwo przywędrowało na ziemie bieckie w IX w. Zaś w X w. przełęczą dukielską podążał orszak św. Wojciecha. Pierwsze wzmianki pisane o Bieczu pochodzą z XI w.

W czasie swej świetności bywali tam: Konrad Mazowiecki, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Ludwik Węgierski, Elżbieta Łokietkówna, Jadwiga Andegaweńska, Władysław Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Jan Kazimierz oraz być może inni



polscy królowie. Niestety, w 1475 r. Kazimierz Jagiellończyk polecił rozebrać zamek. Jednak pamięć i fundamenty pozostały do dziś. Na wschodnim skraju wzgórza wznosił się dwór królewski (zamek) i łaźnia. W 1395 r. Jadwiga przeznaczyła plac, gdzie stał dwór na szpital dla ubogich. Historycy przypuszczają, że dwór spłonął w 1388 r. Wraz ze szpitalem wybudowano kościół św. Ducha. W tym samym czasie miasto roz-

kwitało. Budowano zajazdy, browary, kościoły, szkołę, sukienice z postrzygalią, wagę. Mieszczanie zakładali sklepy, banki, magazyny. W 1557 r. powstała w Bieczu pierwsza na Podkarpaciu apteka. Założył ją Marcin Barian-Rokicki. **Biecz** ze względu na unikatowe walory architektoniczno-urbanistyczne jest perełką wśród miast Polski południowej. Liczne zabytki, skupione na stosunkowo niewielkiej przestrzeni w obrębie średniowiecznej zabudowy, ograniczonej murami obronnymi nadają miastu niepowtarzalny charakter. Stąd w literaturze Biecz otrzymał nazwę „Perła Podkarpacia”, „Parva Cracovia”, jak również „Polskie Carcassonne”. Są tu liczne, ciekawe zabytki: **Kamienica Chodorów – Dom Zbója Bieczy – Kamienica Barianów Rokickich** – zwana Domem z basztą, – **Dom Kromera** – Kamieniczka z 1519 r., będąca siedzibą Muzeum Ziemi Bieckiej, – **Szpital królowej Jadwigi** – najcenniejszy zabytek budownictwa szpitalnego na terenie Polski południowo-wschodniej, – **Gród Starościński** – budowla z XVI w., historyczna rezydencja podstarościch i sędziego grodzkiego, – **fortyfikacje obronne i obiekty sakralne – Kolegiata – kościół parafialny p.w. Bożego Ciała** najbardziej reprezentacyjna późnogotycka budowla miasta. Zaliczany jest do najcenniejszych zabytków architektury sakralnej w Polsce, – **mała architektura i cmentarze wojenne**. Miasto posiada herb, znany już od 400 lat. W południe rozbrzmiewa biecki hejnał. Są też liczne legendy m.in. o szkole katów – której nie było, o śpiącym wojsku, o Bieczu – założycielu miasta. Przytoczę jedną z legend.



- CZY WIESZ, MAMO, ŻE ESKIMOSI MAJĄ KILKA RÓŻNYCH SŁÓW NA OKREŚLENIE ŚNIEGU?
- NIE WIEM. ALE WIEM, ŻE TWÓJ TATA MA WIĘCEJ OKREŚLEŃ, GDY RANO ODSNIEŻA SAMOCHÓD.

RYS. WŁ. KHOCZYŃSKI

JESTEŚ JUŻ DUŻY I POWINIENES WIEDZIEĆ, ŻE NIE MA ŻADNEGO ŚW. MIKOŁAJA. TO JA DAWAŁEM CI PREZENTY...



RYS. WŁ. KHOCZYŃSKI

„Cud” w szpitalu ubogich w Bieczu

Najbardziej znana legenda biecka wiąże się ze szpitalem i św. Jadwigą królową, która fundowała w 1395r. ten szpital i kościół św. Ducha w Bieczu. I tak raz pewnego kiedy, jak legenda głosi, wizytowała szpital biecki, gdy przeszła już dwie duże sale, wypełnione chorymi, których było 40, na końcu sali pod ścianą, na której wisiał duży krzyż z Chrystusem ukrzyżowanym, zobaczyła leżącego na łóżku bardzo chorego człowieka nie opatrzonego. Człowiek ów był ogromnie wychudzony, cały w ropiejących strupach. Dlaczego nikt go nie opatrzył, przecież ten człowiek wymaga pomocy. Usłyszała, ten człowiek tak cuchnie, iż nikt nie może go opatrzyć. Wówczas królowa poleciła, aby podano jej wody, płótna i maści gojące. Zanim ktokolwiek zorientował się co czyni, miłosierna monarchini już obmywała rany chorego. Następnie namaściła rany maściami gojącymi i obwiązała czystymi płótnami. A wykonywała te czynności bez najmniejszej odrazy. Gdy je zakończyła, odwróciła się do towarzyszących jej osób, by oznajmić, że wszystko da się zrobić w imię miłosierdzia Bożego. Gdy to mówiła, chory obmyty i opatrzony przez św. Jadwigę królową nagle stał się zdrowym człowiekiem. Ciało jego stało się piękne, oblicze dziwnie jaśniało, nieprzyjemna woń zniknęła, a sala wypełniła się przyjemnym zapachem jakby lilii. Królowa zauważyła tę zmianę. Pochyliła się nad uzdrowionym i pytała kim jest. Człowiek ów cały promieniujący nadludzką jasnością uśmiechnął się do niej tylko i znikł. Św. Jadwiga zrozumiała, że postać chorego i opuszczonego przyjął sam Pan Jezus. Obecni chorzy, towarzyszącej królowej dworzanie, radni miasta i służba szpitalna szepotali tylko: Cud, cud. Zaś królowa padła przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i modliła się długo, a z nią wszyscy obecni. Łóżko, na którym leżał tenże chory, przechowywano przez wieki, jako cenną relikwię i żaden chory już na nim nie leżał.”

Bibliografia:

1. Folder skansenu archeologicznego.
2. Wikipedia.
3. www.biecz.pl
4. www.muzeum.biecz.pl
5. www.zamki.res.pl



Zdziśława Kot-Malinowska, rzecznik prasowy RDLP w Krakowie

Międzynarodowy Rok Lasów „Lasy dla Ludzi”. Zielone niebo Małopolski



Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 2011 Międzynarodowym Rokiem Lasów, pod hasłem „Lasy dla Ludzi”. Cel tego przesłania, to uświadomienie wszystkim mieszkańcom Ziemi znaczenia lasów dla jakości życia 7 miliardów ludzi na świecie, potrzeby ochrony lasów oraz promocji współczesnej gospodarki leśnej.

Lasy zagospodarowane zgodnie z zasadami trwałej, wielofunkcyjnej i zrównoważonej gospodarki leśnej pełnią rozmaite funkcje: chronią różnorodność biologiczną, mają korzystny wpływ na środowisko (m.in. pochłaniają węgiel, produkują tlen, stabilizują klimat), zapewniają miejsca pracy, są miejscem wypoczynku człowieka. Drewno zaś – podstawowy produkt gospodarki leśnej – jest naturalnym, atrakcyjnym i stale odnawialnym surowcem i źródłem energii.

Zielony skarbiec Małopolski

Lasy pokrywają trzecią część Małopolski. Połowa z nich – blisko 171 tysięcy hektarów – jest własnością Skarbu Państwa, około 168 tysięcy hektarów należy do innych właścicieli. Na bogactwo przyrodnicze lasów Małopolski składają się pozostałości puszczy karpackiej w Beskidach i Gorcach, lasy Podhala, Spiszu, Orawy i Pogórza, lasy Kotliny Sandomierskiej w tym kompleks królewskiej Puszczy Niepołomickiej, lasy dolin rzecznych, Wisły, Dunajca, Białej Tarnowskiej i ich dopływów oraz różnorodność i wyjątkowość krajobrazów.

Gospodarkę leśną w lasach państwowych prowadzi Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe. Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych to jedna z 17 dyrekcji w Polsce. Zasięgiem terytorialnym obejmuje znaczną część województwa małopolskiego oraz część województwa podkarpackiego. Tworzą ją Nadleśnictwa: Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Dębica, Gorlice, Gromnik, Krościenko, Krzeszowice, Limanowa, Łosie, Miechów, Myślenice, Nawojowa, Niepołomice, Nowy Targ, Piwniczna, Stary Sącz. **Niektóre nadleśnictwa, na zlecenie Starostów, nadzorują również gospodarkę w lasach nie stanowiących własności Skarbu Państwa.**

Gospodarowanie w lasach Małopolski, w tym działania związane z ochroną przyrody, w pełni wpisują się w zasadę trwale zrównoważonej gospodarki leśnej, której celem jest ukształtowania struktury lasów i ich wykorzystania w sposób zapewniający trwałe zachowanie ich bogactwa biologicznego, wysokiej produktywności i spełniania funkcji społecznych.

Lasy w Polsce dostępne dla każdego

Lasy w Polsce są wielkim dobrem publicznym, które na wiele sposobów służy polskiemu społeczeństwu. Ustawa o lasach gwarantuje, że lasy państwowe są w pełni dostępne. Z ograniczeniem tego prawa spotykamy się tylko w wyjątkowych, ściśle określonych wypadkach.

Lasy Państwowe starają się tak ukierunkować turystykę, aby nie zagrażała przyrodzie. Obiekty służące rekreacji mają poprawiać jakość wypoczynku, a jednocześnie nie dopuszczają do penetracji niektórych obszarów (np. upraw leśnych, stref ochrony roślinności rzadkiej czy miejsc gniazdowania ptaków chronionych). Do dyspozycji turystów stawiają 22 tys. km szla-

ków pieszych, prawie 21 tys. km rowerowych i ok. 3 tys. km konnych. Dostępna jest baza noclegowa LP, na którą składa się prawie 4 tys. miejsc w atrakcyjnie położonych ośrodkach szkoleniowo-wypoczynkowych, kwaterach myśliwskich i pokojach gościnnych. W lesie można rozbić namiot na ponad 300 leśnych polach biwakowych, w 600 miejscach biwakowania i ponad 200 obozowiskach.

O dostępności bazy noclegowej w Lasach Państwowych można dowiedzieć się na stronie internetowej www.czasw-las.pl.

Lasów w Polsce przybywa

Od zakończenia ostatniej wojny systematycznie rośnie w naszym kraju powierzchnia zajmowana przez lasy. W 1945 r. lesistość Polski (procentowy udział lasu w całkowitej powierzchni kraju), wynosiła ok. 21 proc. Dziś – z lesistością na poziomie 29 proc. – mieścimy się w środku stawki krajów europejskich.

W Polsce realizowany jest „Krajowy program zwiększania lesistości” (KPZL), przyjęty przez Radę Ministrów w 1995 r. Przedwiduje on wzrost lesistości kraju do 30 proc. w 2020 r. i 33 proc. w roku 2050. Wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 r., otworzyło drogę do funduszy wspólnotowych. Rozpoczęto realizację wspieranego przez UE Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW), który umożliwia subwencjonowanie zalesień prywatnych gruntów niskiej jakości. Program jest kontynuowany w latach 2007-2013. Lasy Państwowe służą fachową pomocą właścicielom gruntów prywatnych, którzy zdecydują się sadzić las.

Lasy chronią życie

Stan polskich lasów dobrze świadczy o prowadzonej gospodarce leśnej. Wśród zielonych ostępów nie brak świadectw mądrej, szanującej zasoby przyrodnicze gospodarki prowadzonej przez pokolenia polskich leśników. Lasy Państwowe, organizacja powstała w 1924 r. do zarządzania przyrodniczym majątkiem Skarbu Państwa, ma w tej mierze poważne osiągnięcia. Dzięki nim mamy dziś w Polsce prawie półtora tysiąca rezerwatów przyrody. W Lasach Państwowych jest bez mała 11 tys. pomników przyrody, tysiąc użytków ekologicznych, setki stanowisk dokumentacyjnych i zespołów przyrodniczo-krajobrazowych. Na terenach lasów państwowych znajduje się również 120 parków krajobrazowych.

Potwierdzeniem dobrego stanu naszych lasów i troski polskich leśników o zachowanie bogactwa form życia flory i fauny, są obszary sieci „NATURA 2000”, które zajmują ok. 23 proc. powierzchni kraju, w tym aż 38 proc. gruntów zarządzanych przez Lasy Państwowe.

**Wiele informacji o małopolskich lasach znajdziesz tutaj:
www.krakow.lasy.gov.pl**

**O lasach w Polsce czytaj tutaj:
www.lasy.gov.pl**



Dorota Wądiak



A L F A B E T

105. sesji dziennikarzy Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej Kraków-Zakopane, 23-25 X 2011 r.

Akredytacja

W Krakowie w Klubie Dziennikarza „Pod Gruszką” 36 przybyłych na sesję dziennikarzy z różnych stron Polski własnoręcznym podpisem dokonało uwierzytelnienia swego w niej udziału. Witali ich serdecznie prezes PSPL **Zdzisław Sroka** w towarzystwie hojnego sponsora zjazdu, dyr. ds. gospodarki leśnej Rejonowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krakowie **Leona Jagody**. Obecni byli przedstawiciele władz samorządowych podwawelskiego grodu i leśników. Cel i temat zajęć terenowych: 2011 r. Międzynarodowym Rokiem Lasów, promocja trwałej i zróżnicowanej gospodarki leśnej, prezentacja możliwości wykorzystania potencjału leśnego w celu złagodzenia zmian klimatycznych, produkcji drewna i energii odnawialnej, ochrony zasobów czystej wody oraz przyrody, a także działania edukacyjne.

*W gęstym, małopolskim lesie – głosy dziś wesole.
Las się pyta: Skąd hałas? Dziennikarze są tu z prasy!
Hop!, hop!, hop!, hop! Echo głos ich niesie,
hop, hop! Ach, jak cudnie w lesie!*

„Bembeńskie”

– uroczysko, rezerwat przyrody o pow. 40,5 ha. w pow. Nowy Targ. Woda, las, urokliwa flora. Unikatowe naturalne stanowiska jedliny ziołoroślowej. Od 2001 r. zachwyca swymi urokami spacerowiczów i podglądaczy przyrody. My urządzaliśmy tam

wysokich. To królestwo różnych mchów torfowych.

Rosną tu sosny zwyczajne, kosówki – rasy podhalańskiej. Borówki bagienne, brusznicze, czernice, żurawina pną się do słońca spokojnie, bo strzegą ich żmije, jaszczurki, traszki grzebieniaste, a wśród gałęzi sosnowych „polują” czarne dzięcioły i myszołowy. Wśród bogactwa flory ciekawostką są okazy rosnące szerokolistej, rośliny owadożerne.

Rozzieleni się las mój gałęzisty, oczyma swymi wszystko czaruje.

Sprowadza burzę, albo wstrzymuje. Kocham ciebie i czar twój wszystek.

Szczytów gąszcz, która pod wiatrem gnie się.

Każde twe ziółko, każdy twój listek. Lesie!, Lesie!

Cicho było, uroczyscie...

Wciąż szeleszczą tylko liście.[...]

Cicho, żaden ptak nie śpiewa,

czasem tylko sówka wrzaśnie...

...bo już jesień przyszła właśnie.

Dziwisz Stanisław J.E. kardynał, Metropolita Krakowski, z którym mieliśmy mieć spotkanie. Służbowo odwołany do innych ważniejszych prac, wyjechał do Rzymu, ale przesłał „List intencyjny”, w którym wyrażał uznanie naszej (często społecznej) pracy i zapewnienie o modlitwie.

Ekologia

Badacze problemu twierdzą, że wiedza ekologiczna dzieci i młodzieży jest o wiele wyższa i konkretniejsza niż ich rodziców. Brawo! nauczyciele i wychowawcy! Las to m.in. bezpieczeństwo ekologiczne kraju. Lasy Państwowe realizują politykę leśną państwa wyrażoną w dokumencie rządowym z 1997 r. Wiedzę ekologiczną wśród dorosłych szerzyć powinny media!

Flora i fauna

leśna jest bogata, ciekawa, ale tylko specjaliści mogą szeroko o tym mówić, czy pisać. Ja nie.

„Głos Lasu” Czasopismo leśne.

Ok. 40 stron wiadomości o tematyce szeroko pojętej gospodarki leśnej, w bieżącym roku poświęcony głównie obchodom Międzynarodowego Roku Lasów. Zazdroszczę Wydawcy kolorowej graficznej szaty.

Jaszczurówka

nazwa willi w Zakopanem, gdzie oprócz jedzenia i spania integrowaliśmy się wokół naszych zadań. Ani Jaszczura, ani Jaszczurek nie było!

Konkurs

Uroczyscie podsumowano II edycję konkursu na najlepsze czasopisma lokalne w Polsce oraz najlepsze lokalne czasopismo polonijne.



„bezkrwawe łowy”!

*Nigdy ja was nie zapomnę, uroczyska zawałiste,
lasy górskie przeogromne, wody nasze, bystre, czyste!*

„Bór na Czerwonym”

– torfowiskowy rezerwat przyrody (114,66 ha) w nadleśnictwie Nowy Targ, z fauną i florą charakterystyczną dla tzw. torfowisk



Wyniki ogłoszono w „Redaktorze” („Trzcionka” nr 59). Redakcje nagrodzonych czasopism otrzymały puchary i dyplomy okolicznościowe, wyróżnieni – tylko pamiątkowy dyplom. Gratulujemy serdecznie nagrodzonym, za wyróżnienie – dziękujemy! Dziękujemy za pracę pięcioosobowej Komisji Oceniającej na czele z prezesem Z. Sroką. Puchary i dyplomy wręczał mgr Kazimierz Barczyk, sędzia, polityk i samorządowiec.



Kot-Malinowska Zdzisława

rzecznik prasowy RDLP Kraków. Nasza wspaniała przewodniczka, opiekunka, znająca dobrze swój fach, przez 3 dni pełniła rolę dobrego „Leśnego Elfa”. Dziękujemy!

My za panią, jak za mamą!

Lasy – dla ludzi

to hasło Międzynarodowego Roku Lasów ustanowionego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, podpisanego przez 46 krajów świata. Lasy są niezbędne do przetrwania i dobrobytu ponad 7 mld ludzi na całym świecie. Wszystkie państwa członkowskie zobowiązały się poprzez działania edukacyjne, proekologiczne uzmysławiać społeczeństwu rolę zrównoważonego zarządzania, ochrony i rozwoju wszystkich rodzajów lasów, informować społeczeństwo międzynarodowe o wartości lasów, a także o ogromnych społecznych, ekonomicznych i ekologicznych kosztach związanych z ich utratą. 7 IV 2011 r. Polska zainaugurowała oficjalnie obchody Międzynarodowego Roku Lasów, z udziałem Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego w nadleśnictwie Jabłonna pod Warszawą.

Lasów w Polsce przybywa! Lasy chronią życie! Lasy partnerem i pracodawcą w biznesie! Lasy w Polsce – dostępne dla każdego! Drewno surowcem odnawialnym i ekologicznym! – zapamiętajmy te hasła.

*Lasy kochane, zielone chłodniki,
drzewa przyjemny szum dający z siebie,
Trawy, pagórki, biegnące strumyki,
przy was niech mieszkam
Choć o suchym chlebie.*

Leśna Ścieżka Edukacyjna

działa od 2004 r., położona w pow. Nowy Targ, w kotlinie Raby, na wys. 500-560 m n.p.m. w uroczysku „Krzywoń” (15 min. spaceru z centrum Rabki). Idąc ścieżką, obserwuje się gatunki drzew w pobliskich lasach, jakie ptaki, gady, płazy tu żyją. Uczestnicy spacerów mogą atrakcyjnie odpoczywać i przy okazji uczyć się. Znajduje się tu Karpacki Bank Genów w celu ochrony drzewostanów świerkowych rasy istebniańskiej.

Parki narodowe

Tatrzański Park Narodowy to 21 164 ha powierzchni Tatr wysokogórskich. Założony w 1955 r. Unikaty: limba, kosodrzewina „szarotka, krokus, długosz królewski, szafran spiski, pa-

proć wodna, niedźwiedź brunatny, świstak, kozica, orzeł przedni. W 1992 r. utworzony tam został przez UNESCO Międzynarodowy Rezerwat Biosfery.

*Na szczytach Tatr, na szczytach Tatr,
na sinej ich krawędzi króluje w mgłach
świszczący wiatr i ciemne chmury pędzi...
Wysoko na skały zrębie, limba iglastą koronę
Nad czarne zwiesiła głębie, gdzie lecą wody spienione...*

Rezerwat przyrody

obszar cenny ze względów przyrodniczych, krajobrazowych objęty ochroną ścisłą lub częściową. W Polsce wg stanu z dn. 31 XII 2008 r. znajduje się 1441 rezerwatów przyrody o łącznej powierzchni 173, 6 tys. ha.

Rekreacja i turystyka leśna

rekreacja i turystyka leśna w Polsce dysponuje potężną bazą turystyczną. Jest 41 ośrodków szkoleniowo-wypoczynkowych, 83 ośrodki edukacji ekologicznej, 89 kwater myśliwskich, 487 ścieżek dydaktycznych, ponad 22 tys. km szlaków pieszych itp. Lasy w Polsce są ogólnodostępne, a korzystanie z ich dobrodziejstw – bezpłatne. Obowiązują jedynie przepisy porządkowe, regulaminy bezpieczeństwa i je należy bezwzględnie przestrzegać.

Zakopane

największy w Polsce ośrodek sportów zimowych i turystyki górskiej, urokliwe, zabytkowe miasto przyjazne swoim stałym mieszkańcom, turystom, kuracjuszom i wycieczkowiczom.

*Lubię poważnych lasów uroczystą ciszę
Lubię szum, gdy wierzchami wicher zakolysze...
Mierzę wzrokiem te buki władające dokoła
Badam dęby odwieczne...*

I ja tam byłam, dyplom za wyróżnienie „Trzcionki” odbierałam, a co widziałam i słyszałam – napisałam.



Zofia Dziedzic

O kształt polskiego rolnictwa ekologicznego

Już po raz czwarty na konferencji poświęconej problemom ekologicznych gospodarstw rolnych debatowali rolnicy, przetwórcy rolni, teoretycy i naukowcy Podkarpacia. Sala widowiskowa GCK gminy Świlcza zs. w Trzcinie zaludniła się po brzegi. Obok dorosłych uczestników wyróżniali się młodzi studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania. – „To najlepsza forma integracji społecznej oraz kształtowania pożądanych więzi w rolniczej społeczności. Ponadto zawsze gościmy wiele autorytetów ze świata nauki więc prowadzimy edukację, zaznajamiamy z nowinami ekologicznymi i polityką rolną kraju – mówił, otwierając obrady i witając serdecznie zgromadzonych prezes Podkarpackiej Izby Rolnictwa Ekologicznego zs. w Świlczy **Marian Wójtowicz**. Krótką prezentację gminy Świlcza przedstawił gospodarz terenu, wójt dr inż. **Wojciech Wdowik**. Powiedział m.in. – „Nasza gmina posiada dobre warunki glebowe i klimatyczne sprzyjające rozwojowi rolnictwa i gospodarki rolnej. Problem jest w tym, że trzeba nam dobrych gospodarzy i mądrego, Komisji sprzyjającego rozwojowi klimatu politycznego”.

Podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne

(art. 23 Konstytucji RP)

Lista gości i przemawiających była długa. Świadczy to o popularności zagadnień rolnictwa ekologicznego, trosce o jego rozwój, trosce o zdrowe odżywianie się człowieka, ochronę życia ludzkiego i naturalnego środowiska przyrodniczego.

Przemawiał poseł na Sejm Kazimierz Gołojuch, członek Sejmowej Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie. Posłanka Krystyna Skowrońska i posłowie Zygmunt Cholewiński oraz Jan Bury przesłali stosowne pisma z pozdrowieniami i deklaracjami popierania problematyki wsi i rolników. Teresa Kubas-Hul przew. Sejmiku Województwa Podkarpackiego, jak zwykle merytorycznie przygotowana do wystąpień, zwróciła uwagę na wzrost świadomości ekologicznej w obecnym społeczeństwie, rolę zdrowej żywności zwłaszcza w żywieniu dzieci i młodzieży. Adam Dziedzic – prezes Podkarpackiej Centrali Handlowej „AGROHURT” S.A. – deklarował dalszą, szeroką współpracę z producentami produktów rolnych najwyższej jakości.

Listy intencyjne przesłali m.in. Wojewoda Rzeszowski, Marszałek Województwa, Starostwo Powiatowe w Rzeszowie.

Początki rolnictwa ekologicznego

Za kolebkę światowego rolnictwa ekologicznego przyjmujemy się obecne tereny Polski. Związane są z tym dwie miejscowości oraz dwie wybitne postaci. **Turwia** w Wielkopolsce była miejscowością, gdzie gen. Dezydery Chłapowski (1788-1879) po ojcu odziedziczył majątek, a po odbyciu wszechstronnych studiów teoretycznych i praktycznych w Szkocji, wprowadzał u siebie nowoczesne zasady agronomii. Z początku były one przedmiotem kpin sąsiadów, ale gdy po ok. 10 latach przekonali się chłopcy o trzykrotnym wzroście tam dochodów, podziwiali i naśladowali. D. Chłapowski opisał swe metody pracy w książce pt. „O rolnictwie”. Corocznie w swym gospodarstwie kształcił 6 mężczyzn przez okres 2 lat. Druga miejscowość to **Kobierzyce** k. Wrocławia. Tam w gospodarstwie Karla von Key-



serlingka austriacki filozof i przyrodnik dr Rudolf Steiner (1861-1925) w 1924 r. przeprowadził kurs dla właścicieli ziemskich nt. „Podstawy wiedzy duchowej dla powodzenia w rolnictwie”. Oni tę teorię wprowadzać zaczęli w życie. On jako jeden z pierwszych Europejczyków głosił o szkodliwości stosowania chemicznej stymulacji gleby i ochrony roślin. Pierwsze w Polsce gospodarstwo ekologiczne założył w Szelejewie k. Gostynia w 1930 r. Stanisław Karłowicz (1879-1939). Wydawał on broszury instruktażowe, prowadził kursy praktyczne, propagował swe metody w całym kraju. Tuż przed wojną w Poznaniu powstało Towarzystwo Krzewienia Zasad Życia i Gospodarki Zgodnie z Przyrodą. Niestety, w październiku 1939 r. został rozstrzelany przez Niemców a majątek uległ konfiskacie. Dopiero w **Nakle** n. Notecią w r. 1960 powstało gospodarstwo ekologiczne Stanisława Osetka. Pierwszy kurs rolnictwa ekologicznego zorganizowano w Warszawie w 1984 r. 1 IX 1989 r. zarejestrowano pierwsze w Polsce Stowarzyszenie Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi (EKOLAND). W 1993 r. powstało Polskie Towarzystwo Rolnictwa Ekologicznego Ustawa o rolnictwie ekologicznym została uchwalona przez Sejm 16 marca 2001 r. Idea odnowy rolnictwa, zapoczątkowana przed prawie 90 laty jest obecnie aktualna. W 50 krajach propaguje się rolnictwo biologiczno-dynamiczne.

Unijna Wspólna Polityka Rolna

Rolnictwo w Europie Zachodniej uległo znacznym przeobrażeniom od lat 50 ubiegłego wieku. Jeszcze w latach 60 było rozdrobnione i nisko produktywne. Zachód importował żywność.

Dziś rolnictwo w UE jest eksporterem żywności, osiąga wysokie plony i wskaźniki, rolnicy osiągają wysokie dochody porównywalne z dochodami w innych dziedzinach gospodarki. To jest zasługa Wspólnej Polityki Rolnej. Do lat 80 polityka rolna w krajach unijnych popierała unowocześnianie rolnictwa i doprowadzanie do samowystarczalności żywnościowej. Ogólny rozwój rolnictwa i wsi osiągnięto dzięki ogromnym nakładom z budżetów poszczególnych państw i budżetu UE. Dostawiano także ochronę środowiska, utrzymywano wysokie ceny produktów rolnych. Doprowadziło to po 20 latach do nadprodukcji żywności.

W tej sytuacji główne akcenty WPR położono na konkurencyjność rolnictwa na świecie przy zachowaniu poziomu życia mieszkańców i bezpieczeństwa środowiska naturalnego. Komisja Europejska przedstawiła w br. projekt reformy WPR po roku 2013. Zakładane cele reformy to wprowadzanie postępu technicznego, produkcji rolnej, optymalne wykorzystanie parku maszynowego i siły roboczej, odpowiedni standard życia na wsi, zwiększenie dochodów z rolnictwa. stabilizacja rynku rolnego i żywności Preferencje konkurencyjności w polityce UE dla polskich rolników są niekorzystne. Jeszcze nie zdążyli wyrównać różnic między regionami, a wkrótce trzeba zgodnie z modą unijną konkurować. Przypomnę, że np. polski rolnik otrzymuje dopłat unijnych 187 euro/ha, niemiecki – 344, w Polsce w 2000 r. było 1,8 mln gospodarstw rodzinnych, obecnie szacuje się na – 1,3 mln.

Rolnictwo ekologiczne – dlaczego?

Rolnictwo ekologiczne jako podstawowy filar WPR omówił szczegółowo **Tadeusz Płoszaj** dyr. Podkarpackiego Ośrodka



Doradztwa Rolniczego w Boguchwale. Zagadnienia Wspólnej Polityki Rolnej po 2013 r. przedstawił dyr. **Marek Ordyczyński** z Podkarpackiego Oddziału ARIMR w Rzeszowie. Z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego przybył dyr. **Wojciech Słowik**. Zaprezentował prelekcję multimedialną o przepisach i programach unijnych z zakresu produkcji owoców i warzyw w gospodarstwach ekologicznych.

Spółka Bio-Food „Roztocze”

Wysoka kultura uprawy gleby i ekologiczne metody produkcji stosowane przez rolników dają gwarancję zdrowych, wolnych od pozostałości chemicznych i wysokiej jakości produktów. Warzywa i owoce zachowują swe walory smakowe, nie tracą na jędrności, zachowują cenne witaminy.

W produkcji owoców i warzyw specjalizuje się 91 rolników prowadzących gospodarstwa ekologiczne na terenie woj. podkarpackiego i lubelskiego. Zrzeszeni w spółce **Bio-Food „Roztocze”**, od momentu założenia w 2007 r. pomnożyli swój kapitał, stać ich na inwestycje, o czym z zadowoleniem opowiadał prezes **Piotr Puchalski**, zachęcając do tworzenia podobnych grup producenckich. Korzyści płynące z tego typu zrzeszeń są widoczne, np. wspólna promocja towarów, wymiana doświadczeń i informacji, ograniczenie liczby pośredników, wyższe ceny za dobry towar i wyższe dochody, wysoka dopłata administracyjna z programu UE.

Zakaz GMO

Polscy rolnicy, naukowcy i konsumenci muszą mieć świadomość jednego z największych problemów etycznych w historii nauki. Walka o wprowadzenie całkowitego zakazu upraw GMO w Polsce jest żywotnym interesem wszystkich – apelowała m.in. dr. **Janina Błażej z Uniwersytetu Rzeszowskiego**.

Ostatni protest rolników odbył się w dn 4 X br. pod gmachem Ministerstwa Rolnictwa w Warszawie. Petycję w tej sprawie podpisało 17 tys. Polaków. Chodzi przede wszystkim o zakaz uprawy kukurydzy „MON 810” i ziemniaków „Amflora”. Polska posiada wiele gospodarstw, dzięki którym można produkować zdrową żywność, w ten sposób chronić życie ludzkie i naturalne środowisko ludzkie.

Wychowanie zdrowotne

Podkarpacka Izba Rolnictwa Ekologicznego prowadzi różnorodną działalność edukacyjną skierowaną nie tylko do dorosłych, ale i dzieci oraz młodzieży. Podkarpacki Program Edukacji Ekologicznej Dzieci i Młodzieży – „**Zdrowo jem – zdrowo żyję**” podpisany został do realizacji przez: PIRE, Podkarpacki Urząd Marszałkowski, Podkarpackiego Kuratora Oświaty, Uniwersytet Rzeszowski, Sanepid, Politechnikę Rzeszowską i Szkołę Podstawową nr 25 w Rzeszowie. Program zawiera różnorodne formy oddziaływań edukacyjnych, pokazy, promocje, lekcje poglądowe w terenie, zajęcia szkoleniowe, działania praktyczne, konkursy, z nagrodami, udział w pokazach i prezentacjach zdrowej żywności itp. Angażuje wiele osób m.in. Mariana Wójtowicza, prezesa, Zygmunta Radka, wiceprezesa, Lidię Aniołczyk, Marianę Tudryna (wszyscy PIRE), Annę Kluz (EKOGAL), dr Janinę Błażej (UR) mgr Annę Hadała (SP 25 Rzeszów).

– „Jestem bardzo zadowolony ze współpracy ze Szkołą Podstawową nr 25. Dyrekcja, nauczyciele uczniowie i ich rodzice czynnie włączają się do wszelkich działań. Jestem pewien, że pogłębili już wszyscy wiedzę na temat: Jak zdrowo żyć, ekologicznie produkować zdrową żywność. Przekonali się także, że należy czytać ulotki informacyjne na opakowaniach żywności” – mówił wiceprezes PIRE Zygmunta Radek.

Czas na podsumowania

Prezes PIRE Marian Wójtowicz, podsumowując obrady, wyraził zadowolenie z przybycia tak wielu rolników i gości pracujących w sektorze rolnictwa oraz studentów, a także grupy nauczycieli. Podczas obrad uczestnicy konferencji, obsługiwani byli przez młodzież III kl. Technikum Żywnienia i Gospodarstwa Domowego w Zespole Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie. Serwowano, oczywiście, pyszne ciasta ekologiczne, napoje i tradycyjny bigos., przygotowane wszystko staraniem dyr. GCK **Adama Majki**.

Prezes Wójtowicz zwrócił uwagę, że na Podkarpaciu:

- Rolnictwo ekologiczne rozwija się prężnie.
- Zwiększa się ilość gospodarstw ekologicznych, baza surowcowa i przetwórcza oraz krajowy i zagraniczny rynek zbytu.
- Powstają i rozwijają się grupy producenckie.
- Aktywizując prawa przyrody gospodarstwo ekologiczne zapewnia; trwałą żywność gleby, zdrowotność zwierząt oraz wysoką jakość biologiczną produktów rolniczych.

Dlaczego warto inwestować w rolnictwo ekologiczne?

- Rośnie zapotrzebowanie na produkty ekologiczne wysokiej jakości, a więc i zyski rolników.
- Daje szansę tworzenia przetwórstwa produktów rolnych.
- Wymusza powstawanie nowych firm zajmujących się obrotem towarami ekologicznymi.
- Zwiększa się sieć nowych sklepów.
- Rolnictwo ekologiczne daje miejsca pracy i możliwości prowadzenia eksportu np. do krajów UE.

Lasy dla ludzi

- Lasów w Polsce przybywa
- Lasy w Polsce dostępne dla każdego
- Lasy chronią życie
- Lasy pracodawcą i partnerem w biznesie
- Drewno surowcem odnawialnym i ekologicznym

MIĘDZYNARODOWY ROK LASÓW • 2011

Lasy Państwowe www.lasy.gov.pl/mrl



Nieurodzaj roku 2011

Polska jest krajem zasobnym. Surowce naturalne, ziemia, kopaliny, woda, lasy – to jest bogactwo i własność narodu. Biorąc pod uwagę kraje Unii Europejskiej mamy największą powierzchnię zdrowych ekologicznie użytków rolnych w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Ale... prześledźmy jak zasobna jest wieś polska i kraj.

Kłęski klimatyczne

Ulewne deszcze, powódzie, przymrozki, susze, burze i wichury spowodowały klęskę nieurodzaju. Zbiory zbóż wynosiły 26,3 mln ton, tj. o 3,5% mniej w porównaniu do roku ubiegłego. Zebrane zboże było złej jakości, nie nadawało się ani na mąkę, ani do siewu., bowiem, gdy na skutek burz i wichrów wylega, ziarna już w kłosie zaczynają porastać. Takie zboża nadają się tylko na paszę, a tracą rolnicy około 200 zł od tony.

Plony ziemniaków ocenia się na niespełna 8,2 mln ton, tj., o 6,5% mniej niż w 2010 r. oraz o 43,9% mniej niż średnia z lat 2001-2005. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że spowoduje to wzrost cen dla konsumentów. Lepiej obrodziły buraki cukrowe i warzywa gruntowe, gdzie zanotowano wzrost w stosunku do wskaźników ubiegłorocznych.

Tegoroczne straty wynikłe z klęsk żywiołowych ministerstwo rolnictwa oszacowało na 469 121 850 zł.

Najbardziej ucierpiały województwa; świętokrzyskie, poszkodowanych – 5 132 gospodarstwa na kwotę ponad 86 mln zł oraz mazowieckie, gdzie ponad 4 800 gospodarstw poniosło straty rzędu 348 605 581 zł. Bez strat pozostało tylko woj. pomorskie. Należy dodać, że rolnicy rzadko ubezpieczają swoje zbiory, gdyż firmy ubezpieczeniowe odmawiają tego.

Pomoc dla rolników

Rolnicy dotknięci klęskami żywiołowymi mogli ubiegać się o następujące ulgi lub udogodnienia m.in.:

- odraczanie terminów płatności lub rozkładanie na raty składki KRUS,
- odraczanie opłat za czynsz dzierżawny,
- ulgi w płatności podatków rolnych,
- mogli starać się o wsparcie finansowe z tytułu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Na jedno gospodarstwo można było otrzymać wsparcie w wys. 300 tys. zł. Przekazano do tej pory blisko 28 miliardów zł. Stawia to Polskę na pozycji lidera z wszystkich państw UE,
- mogli korzystać z tzw. kredytu klęskowego na wznowienie produkcji w swoich gospodarstwach. Chociaż obwarowany on jest różnymi warunkami warto było i z niego korzystać.

Józef Ciosek



Konfliktowe zwierzęta łowne krajobrazu rolniczego

Relacje na poziomie człowiek – zwierzę to zagadnienie towarzyszące ludzkości od zawsze. Pradawny człowiek żyjąc w otoczeniu silnych i groźnych zwierząt, uzbrojonych w kły i pazury musiał się im przeciwstawiać, aby przeżyć. Równocześnie też, aby przeżyć, musiał na nie polować. W rezultacie sprowadzało się to do uzyskania przewagi. Osiągał ją stopniowo na przestrzeni bardzo długiego czasu, doskonalcąc swoje ciągle prymitywne uzbrojenie. Jak wolny był to postęp wystarczy wspomnieć, że w okresie kilkudziesięciu tysięcy lat historii funkcjonowania myślistwa pradawnego człowieka, dopiero około 20 tys. lat p.n.e. wynaleziono łuk.

Dzik – zwierzę do niedawna – leśne

Z grupy zwierząt dziś żyjących **dzik** jest zwierzęciem, z którym ludzie spotykali się od najdawniejszych czasów – pokazują to rysunki naskalne z paleolitu oraz znajdowane ozdoby i talizmany wykonywane z zębów dziczych (nazywanych szablami i fajkami). W europejskich tradycjach dzik był zwierzęciem, na które najczęściej polowano dla mięsa. Było to zwierzę stosunkowo łatwe do upolowania nawet prymitywną bronią (oszczepy, dzidy, topory) i niezbyt groźne. Dzik na ogół nie atakował ludzi, chyba że był zraniony lub nękany to wówczas stawał się niebezpieczny. Stare przysłowie mówiło: „kto idzie na niedźwiedzia niech gotuje łożę, kto na dzika – mary”.

Dzik dziś nadal jest zwierzęciem licznie pozyskiwanym dla

mięsa jako ważne zwierzę łowne. Ale nie tylko. Coraz częściej staje się zwierzęciem konfliktowym w gospodarce rolnej. Tak, właśnie rolnej, mimo że to zwierzę typowo leśne – do niedawna leśne. Właśnie na obszarze naszej Gminy jest coraz częściej uciążliwym elementem krajobrazu rolniczego, a ściśle – upraw rolnych. Jak doszło do sytuacji, że to typowo leśne zwierzę, bardzo pożyteczne w biocenozach leśnych, staje się uciążliwe gospodarczo w krajobrazie polnym, a nawet lokalnie wręcz szkodnikiem upraw.

Popatrzmy zatem na biologię i sposób bycia dzika. Dzik to typowy mieszkaniec lasów, gdzie znajduje doskonałe schronienie i jak to mówią niektórzy, jadło. Tym jadłem są żółędzie dębu, orzeszki buka, korzonki runa oraz owady w różnych stadiach rozwoju, wydobywane podczas buchtowania w ściółce leśnej. Z czasem dzik rozpoczął wychodzenie z lasu na przylegające doń pola uprawne, gdzie zasmakował bulw ziemniaków i ziaren zbóż, a szczególnie młodego ziarna owsa i kukurydzy. Do tego miał nieograniczoną ilość tego urozmaiconego żeru.

Wbrew powszechnemu przekonaniu dzik należy do zwierząt dość inteligentnych i zapamiętuje miejsca istnienia smakowitego i obfitego żeru poza środowiskiem leśnym, toteż jego wypadki na pola stają się regularne i coraz dalsze. Drugim czynnikiem „wyjścia” dzików z lasu na pola jest silny wzrost jego populacji, co w następstwie powoduje, zubożenie zasobności żeru w lesie i wymusza jego poszukiwanie poza lasem.

Kolejnym czynnikiem potęgującym opuszczanie przez dziki ostoi leśnych jest zakłócanie spokoju w lesie przez coraz bardziej wzmożony, całoroczny wzrost penetracji lasu przez ludzi, mechaniczne pozyskiwanie i transport drewna oraz wprowadzanie do lasu różnego rodzaju maszyn i hałaśliwych pojazdów.

Dzik nie zaznaje obecnie w lesie spokoju i zostaje wypchnięty na pola. Tu znajduje obfitość łatwo dostępnego pożywienia, bardzo dobre miejsca schronienia i spokój. Bo czym obecnie, szczególnie na terenie naszej Gminy są niegdyś piękne pola – dziś to rozległe, odłogi w postaci połaci burzanów, chaszczy,



Dzik – powszechnie znany i coraz bardziej nie lubiany z uwagi na czynione szkody w uprawach polnych, przede wszystkim w zagonach ziemniaków. Czy sensowne jest zrzuć całej winy za szkody na myśliwych, skoro nasza nieumiejętna ingerencja w środowisko leśne przyczyniła się do wypędzenia tego zwierza z lasu na pola.

zarośli i krzaków, a wśród tego wszystkiego rozrzucone gdzieś niedaleko skrawki upraw. W rezultacie stworzyliśmy dzikom świetne, optymalne nowe środowisko, w którym na ogół przebywa już cały rok, zaznając całkowitego spokoju. Oprócz tego pojawiają się coraz liczniej rozległe, wielkołanowe monokultury uprawy kukurydzy, rzepaku, rzadziej zbóż, stwarzając wymieniony nowy biotop dla dzika. Kukurydza, niczym młodek leśny jest idealna do ukrycia się, w pełni zasobna w żer oraz zapewnia całkowity spokój. Obecnie w polu trudno spotkać człowieka, zaś w lesie niemal na każdym kroku. Dzika zaś odwrotnie. Przepędziliśmy skutecznie dziki z lasu na pola i czy możemy mieć do nich o to pretensje?

W całej Europie trwa dynamiczny wzrost populacji dziczej i równocześnie proces synantropizacji. Dziki coraz częściej zaglądają, do miast i wsi lub już są ich stałymi mieszkańcami jak w zachodniej i północnej części naszego kraju. Do połowy lat 90. ubiegłego wieku populacja dzika w kraju była szacowana na 50-80 tys. osobników. Szkody były wówczas w zasadzie wyrządzane tylko na polach przylegających do kompleksów leśnych, na które dziki zapuszczały się okresowo i były znosne gospodarczo, akceptowane zarówno przez myśliwych (to oni płacą rolnikom za powstałe zniszczenia upraw przez zwierzę łowną) jak i przez właścicieli pól.

W połowie lat 90. w populacjach dziczych nastąpiła zmiana polegająca na wzroście wielkości rozrodu przy znacznym spadku śmiertelności. To efekt wzrastającej penetracji coraz większych połaci pól i nieograniczonego dostępu do wysokoenergetycznego pokarmu roślin uprawnych. Nie bez znaczenia niestety na spadek zimowej śmiertelności dzików miało szeroko propagowane wśród myśliwych całoroczne dokarmianie dzików, szczególnie kukurydzą. W rezultacie do rozrodu przystępują już młode loszki w wieku poniżej roku, a mioty mają miejsce przez cały rok. Tak więc intensywne dokarmianie dzików, mające zniechęcić je do wychodzenia na pola przyczyniło się w sumie do niezamierzonego wzrostu rozrodu.

Co nowe – nie zawsze dobre

Według zgodnej opinii zarówno naukowców łowieckich jak i myśliwych, liczebny wzrost populacji dziczej o niespotykanej, dotychczas skali i tempie wywołany został szeroką intensyfikacją upraw rolniczych, prowadzących do poprawy bazy żerowej i wprowadzeniem w końcu lat 60. nowego sposobu łowieckiego gospodarowania populacją dzika oraz intensywnym jego dokarmianiem, które miało za cel główny zatrzymać dziki w lesie. Współdziałanie tych czynników wyzwoliło u dzików ich duże możliwości reprodukcyjne przy zdolności adaptacji do nowych warunków (pola, w tym monokultury). Obecnie krajowa i europejska populacja dziczą stale rośnie i wydaje się, że została utracona możliwość sterowania jej wielkością przez myśliwych. Jest to o tyle niebezpieczne, że może dojść w takich dużych populacjach do epizooty i pomoru świń.

W rejonach Bratkowic i Trzcianny należy się, niestety, spodziewać obecnie zwiększonych szkód na polach wskutek niemal całkowitego przepędzenia dzików z lasu bratkowskiego i mrowelskiego wskutek niepokoju i hałasu przez prowadzone w tym kompleksie leśnym wydobywanie piasku i wywożenia go przez kilkanaście ciężarówek od świtu do nocy z byłych stawów śródleśnych „Zabłocie” na budowaną autostradę.

Sarny i jelenie – szkodnikami?

Kolejnym zwierzęciem powodującym szkody w uprawach polnych staje się **sarna**. Szkody spowodowane przez sarny wprawdzie nie przybierają jeszcze tak ostrej postaci jak w przypadku dzików, niemniej jednak stają się lokalnie dotkliwe i zauważalne na małych uprawach. Nie należy spodziewać się ich znaczącego wzrostu, gdyż ta grupa zwierząt ma znacznie mniejszy potencjał rozrodczy i dysponuje bardziej ograniczonym, wybiórczym zestawem pożywienia.

Sarna jest zwierzęciem eurytopowym, tj. zdolnym do zasiedlania różnych środowisk – zarówno leśnych jak i otwartego krajobrazu polnego. W Gminie Świlcza już dawno wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni do powszechnego widoku małego płochliwych saren polnych, kiedy to jeszcze do niedawna można było je spotkać tylko w lesie. Aktualnie wykazano, że zagęszczenie sarny polnej wynoszące 10 osobników na 100 hektarów jest jeszcze znosne gospodarczo.



W porze zimowej okresowe koncentracje dużych stad (stad saren na oziminach (a lubią one wielkołanowe uprawy) może powodować straty 7 do 10% masy zielonej. Podobna procentowo wielkość odnosi się do uszkodzeń w nasadzeniach drzewek, powodowanych ich zgryzaniem i wycieraniem poroża (parostków). Obecnie panuje przekonanie, że jest możliwa kontrola liczebności sarny szczególnie na polach i utrzymanie jej populacji na poziomie nie powodującej szkód w uprawach ponad wielkość znosną gospodarczo. Pamiętać trzeba jednak, że sama będzie odgrywać coraz większe znaczenie, jako zwierzę łowne i myśliwym będzie zależało na utrzymywaniu jej wysokich stanów.



Na razie jeszcze nie, ale w niedalekiej przyszłości, o ile utrzyma się obecny wygląd naszych pól (czyli mozaika odłogowo-krzewiasta, przeplatana laskami śródpolnymi) i dalej, będzie postępować rosnąca penetracja lasów, do otwartego krajobrazu polnego wkroczy **jeleń** i podobnie jak dzik pozostanie w



nim na trwałe. A takie obserwacje z rejonów Trzciany i Świlczy już są. Trudno się temu dziwić, skoro nasze pola poprzecinane już zarośniętymi laskami, łanów chaszczy, nawłoci i krzewów stają się spokojną ostoją. Trzeba nadmienić, że jeleń to zwierzę otwartego lasostępu.

Postępujący w czasach historycznych rozrost zabudowy ludzkiej i zajmowanie lasostępu pod uprawy zmusiły tego zwierzę do osiedlenia się w kompleksach leśnych. Teraz wskutek intensywnej gospodarki leśnej, zakłócającej tej zwierzynie spokój w jej ostojach leśnych, zachodzi zjawisko ponownego powrotu tego gatunku do lasostępu, czyli do naszych „pól”. Jest do przewidzenia, że jelenie będą również powodować szkody rolne, prawdopodobnie najczęściej w uprawach zbożowych i w nasadzeniach drzew. Ale to dopiero przed nami.

Szkodliwość zwierzyny łownej w gospodarce rolno-leśnej

Popatrzmy jak na poziomie gospodarki krajowej kształtuje się realny wymiar konkurencji pokarmowej między zwierzyną łowną a człowiekiem, bo do tego sprowadza się szkodowość upraw, powodowana przez tę grupę zwierząt. Czy potrafimy i czy umiemy sterować liczebnością tych zwierząt łownych, które powodują szkody w rolnictwie?

Podstawowym zagadnieniem w łowieckim gospodarowaniu zwierzyną jest umiejętność sterowania jej liczebnością tak, aby zachować równocześnie trwałość istnienia ich populacji. Gospodarowanie to musi obejmować zagadnienia ochrony środowiska, ekologii oraz gospodarki rolnej i leśnej. W tym zagadnieniu istotną rolę ma ograniczenie szkód rolnych, powodowanych przez tę grupę zwierzyny – na naszym terenie szkody wyrządzanych na polach przez dziki i samy.

Z punktu widzenia całości krajowej produkcji rolnej żerowanie zwierzyny łownej na uprawach nie ma praktycznego znaczenia dla efektów gospodarki rolnej. Brzmi to, wydawałoby się nonsensownie, ale niestety szerokie analizy zagadnienia szkodowości zwierzyny łownej, w gospodarce rolno-leśnej to potwierdzają. Analizując materiały statystyczne za 2007 i 2008 r. dotyczące gospodarki rolnej w kraju jasno wynika, że powierzchniowy rozmiar szkód w uprawach w 27% dotyczy upraw nie przynoszących bezpośredniej produkcji pożywienia ludzi

(są to szkody łąk, pastwisk, nasadzenia wikliny) i nieco ponad 70% upraw o znaczeniu żywieniowym (uprawy ziemniaków, zbóż i rzepaku).

Roczna skala wypłacanych przez myśliwych odszkodowań za zniszczenia upraw przez zwierzynę łowną kształtuje się na poziomie blisko 29 mln. zł. Najwięcej szkód dotyczy upraw ziemniaków (dziki), aż 0,4% krajowej rocznej ich produkcji. Wielkość ta wydaje się być znacząca, ale jeśli roczny wzrost produkcji ziemniaków jest rzędu 38%, a straty w ich przechowywaniu i transporcie wahają się na poziomie aż 9%, to straty szkodowe w ziemniakach nie mają praktycznie znaczenia dla ich krajowej produkcji. Część tych zjedzonych przez dziki ziemniaków kompensuje pozyskana dziczyzna.

W przypadku zbóż wielkości te są jeszcze mniej znaczące. Analizy statystyczne twardo ukazują, że żerowanie zwierzyny łownej w uprawach nie ma aż tak wyolbrzymianego znaczenia dla efektów gospodarki rolnej w skali kraju. W naszej gospodarce, gdzie straty przyprodukcyjne osiągają wielkości zawarte w przedziale aż 5-10%, wielkość strat wynikająca ze szkód od zwierzyny jest więc śladowa. Jednakże, co trzeba stanowczo podkreślić, na poziomie pojedynczego gospodarstwa, zwłaszcza małego, szkody wyrządzane w uprawach przez zwierzynę mają zawsze dotkliwy wymiar zarówno towarowy jak i ekonomiczny. Nie wolno o tym zapominać i bagatelizować ten problem. Wystarczy sobie wyobrazić, że ktoś ma mały zagon ziemniaków czy kapusty, którego plon zabezpiecza mu jego potrzeby, włożył w te uprawy swój niemały, kosztowny wkład, a tu w ciągu jednej nocy całość zbuchtowały dziki lub sarny wyjadły kapustę. Każdy, kto uprawia coś na swoim polu i cieszy go to, mimo nawet uzyskania rekompensaty wypłacanej, za szkody łowieckie nigdy nie będzie w pełni usankcjonowany, niezależnie od zadawałajaco wysokiej kwoty, bo czy znowu w przyszłym roku nie będzie to samo z jego uprawą i włożoną nadaremnie pracą.

Roczne nakłady poniesione przez myśliwych na dokarmianie zwierzyny łownej wynoszą rzędu 15 mln zł. Skarmiane płody rolne umniejszają krajową, roczną produkcję roślin okopowych (ziemniaki, buraki) o 0,5%, zbóż o około 0,2%.

Tak w wielkim uproszczeniu wyglądają straty rolne związane z „utrzymywaniem” populacji zwierząt łownych. Czy są jakieś zyski, oprócz korzyści myśliwskich? Są w postaci uzyskania wysoko cenionej dziczyzny i nie tylko. Roczne pozyskanie dziczyzny (jeleń, daniel, dzik i sarna) daje około 10 tys. ton mięsa, co stanowi przeliczeniowe równowartość 0,35% krajowego skupu żywca rzeźnego i okazuje się, że rekompensuje z naddatkiem całokształt strat związanych, z utrzymywaniem populacji tej grupy zwierząt łownych. Opracowania łowieckie wykazują także, że poziom łowieckiego wykorzystania populacji dużych zwierząt łownych jest stosunkowo niski – dla sarny i jelenia około 20-30%, tylko dla dzika znacznie większy, bo rzędu 75%. Jeleń i dzik przekroczyły w niektórych rejonach kraju dopuszczalne zagęszczenia

Na nowo poznawajmy przyrodę

Szkody wyrządzane przez zwierzynę w uprawach polowych to nie tylko zagadnienie na styku myśliwi – rolnicy, ale także włączanie się organizacji pseudo-ekologicznych, które uważają myśliwych za barbarzyńców mordujących bezbronną zwierzynę – czyli są przeciwnikami rolników dążących do bardziej skutecznego ograniczania tejże zwierzyny.

Ostatnie dziesięciolecie to okres dużych zmian w naszym podejściu do ochrony środowiska, czas zmian mentalności i świadomości czym jest przyroda. Powstają różne ruchy ekologiczne i obrońcy zwierząt. Tylko czy zawsze potrafią obiektywnie ocenić sytuację, a emocje zastąpić znajomością rzeczy i logiką.

Zofia Dziedzic

Regionalny Finał Konkursu „Ożywić pola” – „Rok sarny” Trzciana 2011

W dzisiejszych czasach zagrożeń i katastrof ekologicznych edukacja przyrodnicza i ekologiczna dzieci, młodzieży i dorosłych, powinna mieć priorytetowe znaczenie. Rozbudzanie zainteresowania sprawami przyrody i jej zasobów, wyrabianie nawyku poszanowania przyrody w każdej okoliczności, kształtowanie postaw najmłodszych, a zmienianie złych przyzwyczajeń dorosłych na świadomych użytkowników środowiska naturalnego – to cel akcji prowadzonej od 6 lat przez „Łowca Polskiego” miesięcznik przyrodniczo-łowiecki wychodzący w Warszawie.

Działania edukacyjne, długofalowe zaplanowały i objęły swym patronatem akcję „Ożywić pola” następujące instytucje stołeczne.: Ministerstwo Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Polski Związek Łowiecki, Przedsiębiorstwo „Lasy Państwowe”, Polskie Sieci Elektroenergetyczne.

Część oficjalna

Sala gimnastyczna Zespołu Szkół w Trzcinie, gdzie odbywały się uroczystości zamieniła się na jeden dzień „mikołajkowy” (6 XII 2011 r.) w zieloną, leśną polanę. Okolicznościowe dekoracje, prezentacje prac uczniowskich, szkolne plany informacyjne, wystawy fotografii artystycznej i bogata wystawa trofeów myśliwskich ks. proboszcza tutejszej parafii Janusza Winiarskiego, myśliwego Koła Łowieckiego „Jedność” w Rzeszowie, estetycznie udekorowane „świętecznie” stoły – dodawały nastroju powagi i oczekiwania.

Wśród honorowych gości byli m.in. **Miroslaw Głogowski** red. „Łowca Polskiego” i koordynator całej ogólnopolskiej akcji, dr **Marek Rogoziński** prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie, prezes oraz wiceprezes Zarządu Okręgu Polskiego Związku Łowieckiego mgr **Zdzisław Siewierski** i **Mieczysław Struzik** (prezes KŁ Łoś), wiceprezes Zarządu Okręgowego PZŁ w Rzeszowie inż. **Jerzy Perc**, przedstawiciele kół łowieckich, leśniczy współpracujący ze szkołami na terenie Podkarpacia i województwa świętokrzyskiego.

Gminę Świlcza reprezentował wójt dr inż. **Wojciech Wdowik**, myśliwy, członek KŁ „Podgorzałka”, koordynator konkursu „Ożywić pola – Rok sarny” na terenie Trzciniany oraz gminy, wspomniany już ks. proboszcz mgr **J. Winiarski**, leśniczy współpracujący z zespołami szkół z terenu gminy uczestniczącymi w Konkursie: ZS Bratkowice, ZS w Rudnej Wielkiej, ZS w Trzcinie – **Leon Olszowy**, **Bernard**

Dworak, **Ryszard Hałas**, **Adam Bałut**.

Przybyły delegacje dzieci i młodzieży wraz z opiekunami i koordynatorami Konkursu z 11 szkół – laureatów. Na 165 zgłoszeń i sprawozdań z realizacji zadań do 31 X br. Komisja Konkursowa w Warszawie zakwalifikowała do ścisłego finału 31 uczestników. 11 z nich gościło w Zespole Szkół w Trzcinie. Były to następujące szkoły:

- Szkoła Podstawowa w Banicy (okręg Nowy Sącz)
- Szkoła Podstawowa im. ks. W. Świdra w Czarnej Sędziszowskiej
- Szkoła Podstawowa im. Jana Raka w Husowie
- Zespół Szkolno-Przedszkolny w Korczyni (okręg Nowy Sącz)
- Szkoła Podstawowa Nr 3 w Mielcu
- Publiczna Szkoła Podstawowa w Rytwinach (okręg Tarnobrzeg)
- Szkoła Podstawowa w Rzepedzi (okręg Krosno)
- Szkoła Podstawowa Nr 2 im. Batalionów Chłopskich w Żołyni.
- ZS, Szkoła Podstawowa Nr 1 w Bratkowicach – gm. Świlcza
- Zespół Szkół w Rudnej Wielkiej – gm. Świlcza
- Zespół Szkół w Trzcinie – gm. Świlcza



Dyr. Z. Draus.



M. Głogowski – red. Łowca Polskiego.



Z. Siewierski – Łowczy Okręgowy.

Jeśli myślisz 100 lat naprzód – ucz ludzi

Maksyma chińska przytoczona we wstępnym przemówieniu dyr. ZS Zofii Draus goszczącej uczestników w swej szkole oddawała w pełni ideę Konkursu. Prowadzony jest on już od sześciu lat. Był rok m.in. cietrzewia, bobra, zająca, kuropatwy. 2011 był „Rokiem sarny”. Ogólnopolski zasięg Konkursu, poszerzanie kręgów uczestników, rozszerzająca się współpraca szkół z Kółami Łowieckimi, Nadleśnictwami może stwarzać możliwości szerokich działań edukacyjnych i ochroniarskich nie tylko w teorii, ale i praktyce.

Prelekcję multimedialną o środowisku przyrodniczym, w tym faunie i florze, gminy Świlcza wygłosił wójt W. Wdowik. Skupił się głównie na walorach krajo- i przyrodniczych promowanej, swojej gminy. – *Od południa ukształtowanie terenu jest pagórkowate, z wąwozami, jarami, śródpolnymi remizami, zapadliskami, od północy na Pradolinie Podkarpackiej wchodzącej w skład Kotliny Sandomierskiej – równinne. W 2002 r. na tych terenach, w dolinie rzeki Mrowla utworzony został, liczący 30, 5 ha użytek ekologiczny „Trzciana Olszyny”. Trasa ścieżki ekologicznej, która się tam znajduje liczy 5 km i ma 10 przystanków. Charakterystyczne dla ścieżki*



są rozległe łąki na torfowiskach, śródlądne stawy „oczka wodne”, rowy melioracyjne, podmokły bagieny las olszowy. Flora to ok. 500 gatunków różnych roślin. Od trzciny porastających podmokłe tereny, wg legendy, wywodzi się nazwa miejscowości. Świat zwierzęcy – to ślimak winniczek, żółw błotny, traszka grzebieniasta, ropuchy, bażanty, bóbr europejski, kuny, łasice, gronostaje, zające, kuropatwy, lisy, sarny. Na terenie ścieżki można prowadzić bezkrwawe łowy, podglądać przyrodę, pomagać zwierzętom. Zapraszamy do nas i na ścieżkę ekologiczną. – zakończył Wójt.

Z krótkimi informacjami o historii łowiectwa, myśliwskiej działalności zorganizowanej, jak też mądrej gospodarce dziką zwierzyną wystąpił Z. Siewierski Łowczy Okręgowy. – Konieczna jest pomoc np. sarnom, które nie mają remiz śródpolnych, by się schronić bezpiecznie, a odłogi – 72% na Podkarpaciu – uniemożliwiają zdobywanie zwierzętom płowym pokarmu. Mówca złożył podziękowania wszystkim, którym leży na sercu ochrona przyrody: uczniom, nauczycielom, dyrekcjom szkół, leśnikom i myśliwym współpracującym ze szkołami.

Na zakończenie swego wystąpienia Z. Siewierski poinformował o przyznaniu resortowych odznaczeń za szczególne zasługi dla Polskiego Związku Łowieckiego. „Medal za Zasługi dla Polskiego Związku Łowieckiego” otrzymały następujące osoby:

Jan Różański, emerytowany dyr. Zespołu Szkół w Czarnej Sędziszowskiej,

Mirosław Głogowski, redaktor „Łowca Polskiego” z Warszawy, koordynator wszystkich edycji Konkursu „Ożywić pola”.

Rozbłysły w całej krasie galowe mundury leśników i myśliwych, gdy odznaczeni odbierali medale i gratulacje z rąk prezesa Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie M. Rogozińskiego.

Krótki występ artystyczny w wykonaniu uczniów tutejszej szkoły, pt „Jaś i Małgosia” (internetowa wersja ekologiczna) rozbawił publiczność, a „Jaś” przyrzekł „Babie-Florze”, że w lesie będzie zachowywał się cicho i zapisze się do Towarzystwa Miłośników Cisy!

Jakie są relacje człowiek – zwierzę?

Życie człowieka powinno być cenione najwyżej w hierarchii wartości etycznych.

Człowiek może jedynie pełnić rolę opiekuna, w tym zwierząt. Traktowanie zwierząt z maksymalną roztropnością, umiarem, humanitaryzmem, niezależnie od roli, jaką pełnią w życiu człowieka, świadczy o kulturze człowieka. Człowiek ma obowiązek uchronienia od zagłady ginących gatunków zwierząt.

Nie są moralnie dopuszczalne sprawy znęcania się człowieka nad zwierzęciem. Żadne zwierzę nie powinno służyć rozrywce człowieka, każde zwierzę ma prawo do szacunku! Te hasła, zapamiętajmy!

Jeśli uda się dzisiejszemu społeczeństwu ułożyć pozytywnie relacje pomiędzy człowiekiem a światem zwierząt, będzie świadczyć to o człowieczej godności.

Niestety mamy od ok. 10 lat zjawisko „poprawiania natury” przez człowieka. W krajach Unii Europejskiej stało się ono panaceum na wszelkie zło. Z tego wynika ingerencja w najnormalniejszy świat przyrody i prawa natury. Równowaga biologiczna zawsze była regulowana przez prawa natury. Przykładem może być

choćby ochrona wilków poprzez szczepienia. Populacja tych drapieżników bardzo wzrosła, zmniejszyła się populacja, kuropatw, zające, ptactwa gniazdującego na ziemi i w wodzie. Na Podkarpaciu w tym roku wilki zagryzły już 370 owiec, kilka cieląt, żrebaków i kóz. A ile saren? Brak statystyk.

Jakże wymowne są słowa wpisane w Kronice szkoły z okazji Konkursu przez wójta W. Wdowika: „Kto jest nieczuły na niedolę zwierząt, tego i ludzka niedola nie wzruszy!” Pomagajmy zwierzętom!

Miła atmosfera spotkania bardzo ożywiła się, gdy doszło do punktu kulminacyjnego.

Ogłoszenie wyników Ogólnopolskiego Konkursu „Ożywić pola – Rok sarny”

Wszystkie delegacje zaproszone przez red. M. Głogowskiego po rozstrzygnięciach podsumowujących, przybyły z nadzieją na wyróżnienia i miana laureatów. Redaktor prowadzący umiejętnie podnosił atmosferę oczekiwania, dziecięce serdusze były coraz szybciej... i nikt nie wyjechał bez nagród.

Co wy zrobiliście dla saren? – zapytałam pierwszoklasistów z grupy młodych ekologów ze szkoły w Trzcinie. – Najpierw zbieraliśmy kasztany i żołądź w parku i przy drogach, ja nabiierałam bardzo dużo, przyjechał taki pan i zabrał na przyczepę – relacjonował Kuba Hus. – Ja zbierałam kolorowe liście i potem je naklejałam na obraz klasowy, też zbierałam kasztany, żeby w lesie zwierzęta miały co jeść – dodawała Asia Basznianin, a starsi z innych klas to sadzili drzewka, sama widziałam!

Nagrody – to praktyczne koszulki sportowe dla każdego, sprzęt łowiecki, elementy strojów i ubrań myśliwskich, lornetki, mikroskopy, naczynia kuchenne, gry planszowe książki itp.

Brawa, okrzyki zadowolenia, uśmiech na twarzy, pamiątkowe zdjęcia, dyplomy, uściski rąk obietnice dalszej pracy proekologicznej powtarzano po wielokroć. Wszystkim laureatom gratulujemy!

Promując gminę i mając na względzie patriotyzm lokalny dokładniej przedstawię miłośników przyrody ze szkół gminy Świlcza.

Zespół Szkół w Bratkowicach od początku trwania akcji „Ożywić pola” czyli już 6





lat brał udział w działaniach proekologicznych proponowanych przez redakcję „Łowca Polskiego”. Zmieniali się uczniowie, kończyli szkołę, ale zastępowali ich nowi kontynuatorzy. Mogą więc cieszyć się i nauczyciele, bo przecież wspólne działania

stopnia, w 2008 – Zielonym Certyfikatem II stopnia, w 2009 r. otrzymała zaszczytny tytuł „Lider Rozwoju Zrównoważonego”.

W ww. Konkursie zdobyła 6 miejsce oraz Nagrodę specjalną (mikrofon bezprzewodowy) dla najlepszej szkoły biorącej udział w Konkursie po raz pierwszy. Gratulujemy adeptom!

Do sukcesu przyczynili się: koordynator **Leon Olszowy** z Nadleśnictwa Głogów Młp., nauczycielki: **Barbara Kalandyk**, **Dorota Szetela** a także dyr. ZS **Janina Godlewska**. Miło mi donieść, że niniejszym dyr. J. Godlewska wyraża podziękowania red. „Trzcionki” **Władysławowi Kwoczyńskiemu** za artystyczny wkład w powstanie Kroniki przyrodniczej.

Zespół Szkół w Trzcinie nabiera zorganizowanych doświadczeń ochroniarskich w stosunku do przyrody dopiero 2 lata. Różnorodność działań jest charakterystyczna dla kształtowania proekologicznych postaw. W „Roku sar-



ZS Rudna Wielka

uczniów, ich rodziców i koordynatorów z ramienia Polskiego Związku Łowieckiego i Nadleśnictwa Głogów Młp. przynosiły konkretne korzyści edukacyjno – wychowawcze i nagrody. Szkoła była corocznie nagradzana b. wysoko. W bieżącym roku w VI edycji konkursu ogólnopolskiego osiągnęła 5 miejsce, najwyższe w gminie.

Koordinatory to: **Leon Olszowy** (5 lat), **Bernard Dworak**, **Ryszard Hałas**, **Adam Bałut** (Koło Łowieckie „Jedność”), opiekunowie z ramienia Rady Pedagogicznej: **Elżbieta Bąk**, **Agnieszka Lewieniec** oraz dyr. ZS **Joanna Różańska**.

Maskotka sarenki, wręczona red. Głogowskiemu była podziękowaniem za uznanie.

Pierwszy raz przystąpiła w br. do Konkursu „Otwarte pola – Rok sarny” młodzież gimnazjalna **Zespołu Szkół w Rudnej Wielkiej**. Jest to szkoła z wielkim dorobkiem i tradycjami ekologicznymi. Nagrodzona była w 2005 r. Zielonym Certyfikatem I



ZS Trzciana

ny” szkoła zdobyła 12 miejsce.

Gratulujemy!

Koordinatorem jest wójt **W. Wdowik**, myśliwy Koła Łowieckiego „Podgorzałka”, b. uczeń tej szkoły. Współpracuje on z dyr. **Zofią Draus** oraz nauczycielkami: **Renatą Czubołą**, **Elżbietą Furmaniak**, **Martą Smajder**. Zespół ten współpracuje ściśle także z Łowczym Okręgowym Z. Siewierskim oraz ks. proboszczem parafii Trzciana J. Winiarskim. Życzymy, by dalsza współpraca przynosiła coraz to lepsze efekty! Przyroda jest bezbronna, chrońmy ją dla siebie i innych!

Wspólny obiad i rozmowy kuliarskie zakończyły uroczystość. Organizatorom jej, Dyrekcji i całej społeczności szkolnej Zespołu Szkół w Trzcinie wyrażamy serdeczne podziękowania za cały ciężar logistyczny przedsięwzięcia.



ZS Bratkowice



Władysław Kwoczyński

Jemioła – wiecznie zielona krzewinka



Jemioła jest półpasożytem. Rośnie na gałęziach różnych drzew liściastych, najczęściej na topolach i brzozech (rzadziej na drzewach iglastych) na terenie Europy i Azji. W starożytności i średniowieczu, otaczano ją szczególną czcią. Wzmianki o jemiole spotyka się w mitologii greckiej i rzymskiej, wspomina o niej Homer i Wergiliusz, a i dzisiaj przez wielu ludzi uważana jest za roślinę przynoszącą szczęście. Ta krzewinka o żółtych pędach ma zielone liście nie opadające na zimę. Zbiór przeprowadza się od jesieni do wiosny, odrzucając najgrubsze łodygi. Jemiole grozi wyniszczenie, toteż należy zbierać ją z drzew wycinanych. Jest trudna do wysuszenia, schnie powoli przez kilka tygodni (temp. do 30°). Surowiec łatwo nasiąka wilgocią i czernieje.

Jemioła w legendach, przesądach, wierzeniach...

i zwyczajach ludowych od najdawniejszych czasów w wielu krajach uważana była za roślinę magiczną i obrzędową, gdyż rosła bez korzeni, a mimo to pozostawała zawsze zielona. Wierzono, że w święta Bożego Narodzenia można się pod nią całować ze wszystkimi, nie ponosząc żadnych konsekwencji, pod warunkiem zerwania po każdym pocałunku białej, lepkiej jagody. Dzisiaj trudno rozstrzygnąć, czy zwyczaj zdobienia nią domu w Wigilię zawdzięczamy urodzie i dekoracyjnemu walorowi rośliny, czy dawnym wierzeniom. Jemioła bowiem w folklorze wielu krajów występowała jako talizman przeciw złym mocom sądząc, że chroni nie tylko przed złymi duchami, ale także piorunami.

Gałęzie jemioły zawieszano u sufitu w okresie Bożego Narodzenia, co miało odpędzać uroki i demony. Obyczaj ten gdzieś przetrwał do dziś, także w naszym regionie. Aktualnie, gałązek jemioły używa się przeważnie do wykonywania stroików świątecznych i ozdób.

Właściwości lecznicze

Już w XVIII wieku jemiołę rosnącą głównie na topolach, klonach i drzewach iglastych, stosowano jako środek na zatrzy-

manie krwawień popołogowych. Twórca wodolecznictwa i ziołarz – **ks. Kneipp** – pisał, że „już nieraz filiżanka herbaty z jemioły, uratowała życie niejednej położnicy”.

Do celów leczniczych używane jest ziele jemioły (owoce są szkodliwe i można je stosować tylko zewnętrznie), najlepiej zrywane z dębu, topoli i brzozy. Robi się to od grudnia do marca. Ziele jemioły wpływa na obniżenie ciśnienia krwi, działa przeciwskurczowo i przeciwkrwotocznie, poprawia obieg krwi, wzmacnia pracę trzustki, wzmacnia organizm. Stosuje się je przy zaburzeniach układu krążenia, miażdżycy, nadmiernych krwawieniach miesiączkowych, w chorobach nerek, wątroby i chorobach nowotworowych. Lecznicze działanie jemioły wzmacnia łączenie jej ziele ze skrzypem. Napój sporządza się następująco: garść skrzypu gotuje się pół godziny w litrze wody pod przykryciem, po czym zasypuje się łyżką drobno pociętego ziele jemioły i odstawia do naciągnięcia. Jest to dzienna dawka, którą należy powoli popijać małymi łykami. W aptekach i sklepach zielarskich można też nabyć gotowe mieszanki z ziele jemioły na różne schorzenia. Trzeba jednak pamiętać, że leczenie jemiołą należy przeprowadzać pod ścisłą kontrolą lekarza, ponieważ przy przedawkowaniu preparatów, mogą występować objawy zatrucia, wymioty, kolki, a nawet majaczenia i drgawki.





Stanisława Stasiej

W okowach zimy



W naszych warunkach klimatycznych styczeń i luty są często najbardziej dokuczliwymi miesiącami ze względu na niskie temperatury i obfite opady śniegu. W przyrodzie panuje okres spoczynku, chociaż nie jest to czas zupełnie martwy.

Gdy w styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje.

Ogród ozdobny

Nawet podczas łagodnych zim zdarzają się mocne spadki temperatur. Właśnie wtedy rośliny mogą najbardziej ucierpieć, gdyż są rozhartowane panującymi wcześniej wyższymi temperaturami. Delikatne drzewa i krzewy, jak hortensje, różaneczniki, młode piwonie krzewiaste, wrzosy i wrzośce, róże szczepione na pniu można jeszcze teraz okryć, zabezpieczając przed mrozem. Młode korony drzewek i krzewy otulamy agrowłókniną zimową, pnie teksturą falistą lub matą słomianą. Niskie krzewinki okładamy gałązkami jedliny. Zarówno brak śniegu, jak i jego nadmiar może być szkodliwy. Zalegające poduchy śniegu na gałęziach mogą doprowadzić do ich odkształcenia lub nawet do wyłamania. Formy kolumnowe i kuliste warto wcześniej zabezpieczyć, obwiązując je sznurkiem na całej wysokości korony. Inne, chociaż obsypane śniegiem wyglądają malowniczo musimy otrząsać z nadmiaru śniegu.

Jeśli tęsknicie za ogrodem, przynieście do domu gałązki migdałowca i forsycji – wstawione do wazonu z wodą zakwitną po 2-3 tygodniach.

Sad

Styczeń jest ostatnim momentem, kiedy jeszcze można pobielić pnie drzew owocowych. Zabieg ten pozwala zmniejszyć różnicę temperatur kory między dniem i nocą i uchroni ją przed pękaniem. Temu zjawisku towarzyszą odgłosy przypominające wystrzał, stąd powiedzenie „trzaskające mrozy”. Siarczyste mrozy styczniowe są niebezpieczne dla młodych drzewek posadzonych jesienią. Chronimy je chochołami ze słomy lub zimowej włókniny.

Warzywnik

O tej porze roku możemy korzystać z zimowych warzyw: brukselki i jarmużu, które po przemarznięciu mają doskonały

smak. Do spożycia nadają się również pietruszka naciowa i szpinak. Jeśli styczeń jest mroźny, ale nie ma okrywy śniegowej, trzeba zabezpieczyć przed mrozami warzywa z jesiennego siewu, takie jak marchew, pietruszka, sałata czy szpinak. Najlepiej zimową agrowłókniną.

Rośliny pokojowe

W tym miesiącu mamy ciągle mało światła, dlatego doniczki z roślinami ustawiamy jak najbliżej okna. Jeśli stoją na parapecie pilnujemy, by nie dotykały zimnych szyb. Przy wietrzeniu pomieszczenia uważamy, by ich nie „przeziębili”. Podlewamy i zraszamy umiarkowanie, a kaktusów wcale. Dokarmiamy nawozem zimowym raz w miesiącu. Pamiętajmy o ochronie przed szkodnikami. Na naszych roślinach mogą żerować wełnowce, miseczniki, tarczniki, wciornastki. Do zwalczania szkodników wykorzystujemy gotowe preparaty.

Gdy luty mrozy daje, wróży urodzaje.

Ogród ozdobny

Od połowy miesiąca w naszych ogrodach mogą pojawić się kwiaty na śniegu. Na bezlistnych gałązkach oczaru, w zależności od odmiany są żółte, pomarańczowe lub czerwone. Dereń jadalny okrywa się kulistymi baldachami żółtych kwiatów, a wawrzynek wilczełyko zachwyca drobnymi, różowymi albo białymi. Wyjątkowo ozdobnie wygląda w tym czasie leszczyna pospolita, której żółte baze zwisają od późnej zimy do wczesnej wiosny z pokręconych jak korkociągi pędów. Pod koniec zimy barwne kobierce tworzą wrzośce czerwone. Nasze ogrody zyskują ciekawy wygląd także dzięki roślinom cebulkowym. Nic bowiem nie cieszy bardziej niż widok wyłaniających się ze zmarzniętej jeszcze ziemi białych dzwoneczków przebiśniegów i śnieżyc wiosennych, a także ranników zimowych. Pierwsze oznaki, że ogród budzi się z zimowego snu zachęca do pierwszych prac, do zabiegów pielęgnacyjnych. Jeżeli zapowiada się wczesna wiosna, pod koniec miesiąca można przystąpić do przycięcia pędów krzewów kwitnących latem i jesienią: tawuły, hortensji, budlei, powojników. Usuwamy pędy stare, chore, połamane, a pędy młodsze skracamy. Odmładzamy żywopłoty liściaste i zasilamy je wieloskładnikowym nawozem. Usuwamy zanieczyszczenia. Siejemy jedno-



roczne jeżeli chcemy sami mieć własne sadzonki roślin takich jak: żeniszek, lobelia, petunia, werbena czy szalwia.

Sad

Kiedy temperatury będą utrzymywały się powyżej zera można rozpocząć cięcie krzewów i drzew. Prześwietlamy krzewy agrestu i porzeczek. Maliny jesienne przycinamy tuż nad ziemią. Jeżynie bezkońcowej usuwamy pędy dwuletnie oraz słabe jednoroczne, pozostałe skracamy. W dalszej kolejności pod sekator trafiają stare odmiany jabłoni, grusze i śliwy. Usuwamy zbędne konary, gałęzie pędy. Brzoskwinie opryskujemy przeciwko kędzierzawości liści. Warto w tym miesiącu pomyśleć o sprzymierzeńcach naszych sadów i ogrodów. Zawieszane budki lęgowe zwabią ptaki, dla których w lutym rozpoczyna się okres lęgowy. Pamiętajmy, że budki muszą być dostosowane do gatunku ptaka. Otwory wlotowe są różnych rozmiarów i na różnej wysokości umieszczone, skierowane zawsze na wschód.

Warzywnik

W lutym warto zaplanować wiosenne nasadzenia na grządkach, kupić nowe nasiona, sprawdzić siłę kiełkowania niewykorzystanych w ubiegłym sezonie. Warto z początkiem miesiąca kupić cebulę dymkę (najlepsze zbiory daje ta o średnicy 1,5 cm) i ją przesuszyć. Jeśli mamy możliwość, możemy w drugiej połowie lutego rozpocząć produkcję własnej rozsady wczesnych warzyw.

Rośliny pokojowe

O tej porze roku rośliny doniczkowe wymagają naszej uwagi. Oglądamy liście roślin sprawdzając, czy nie żerują na nich szkodniki. Zmywamy osadzający się kurz na powierzchni liści letnią wodą. Planujemy przesadzanie roślin.

Nie ma w marcu wody, nie ma w kwietniu trawy.

Ogród ozdobny

Gdy tylko śnieg stopnieje, a temperatura w dzień utrzymuje się powyżej 0°C, możemy przystąpić do usuwania zimowych okryć z krzewów i bylin. Kopczyki ziemi pod krzewami róż rozgarniemy pod koniec miesiąca. Oceniamy stan poszczególnych okazów roślin. Usuwamy stare, zniszczone i obumarłe części. Jeśli w lutym było zbyt mroźno, teraz możemy ciąć krzewy kwitnące latem. Rozpoczynamy nawożenie roślin – drzew,

krzewów, bylin – nawozem wieloskładnikowym lub kompostem. Po roztopieniu śniegu i przesuszeniu podłoża możemy rozpocząć prace pielęgnacyjne na trawniku. Staranne wygrabienie trawy pozwoli na usunięcie wszelkich zanieczyszczeń, które nagromadziły się podczas zimy oraz napowietrzmy darń. Jeśli będzie ciepła pogoda pod koniec miesiąca można przeprowadzić pierwsze koszenie.

Sad

W pierwszej kolejności usuwamy osłony zimowe. Przy okazji przeprowadzamy przegląd roślin pod kątem ich zdrowotności. Kończymy cięcie drzew jabłoni, grusz i śliw. Czereśnie, wiśnie, morele i brzoskwinie powinno się prześwietlić latem, bezpośrednio po zbiorze owoców.

Warzywnik

Gdy tylko pogoda na to pozwoli i gleba rozmarznie przystępujemy do zasilania roślin wieloletnich: rabarbaru, szczypiorku, cebuli siedmiolatki, szczawiu. Przy sprzyjających warunkach pod koniec marca można zacząć siew wprost do gruntu warzyw wytrzymałych na niskie temperatury, jak rzodkiewka, wczesna marchew, pietruszka. Zasiwy przykrywamy włókniną.

Planując zasiwy, pamiętajmy, że rośliny też mają swoje sympatie i antypatie. Na przykład: kapusta lubi towarzystwo cebuli i marchwi, pomidory dobrze rosną w pobliżu fasoli, kapusty, czosnku i porów, ale nie przepadają za grochem, ogórkami, ziemniakami i marchwią. Seler świetnie się czuje obok fasoli, pomidorów i kalarepki, a źle w towarzystwie ziemniaków i sałaty.

Rośliny balkonowe

Już pod koniec miesiąca możemy w skrzynkach balkonowych sadzić wczesnowiosenne kwiaty, jak bratki, stokrotki, prymulki. Będą cieszyły nasze oczy aż do połowy maja.

Rośliny doniczkowe

Pora przesadzić wszystkie młode rośliny do większych doniczek i świeżego podłoża. Starszym i dużym okazom wymieniamy tylko wierzchnią warstwę ziemi. Po dwóch tygodniach można wznowić nawożenie. Kwiaty, które kwitły zimą wprowadzamy w stan spoczynku – ograniczamy podlewanie i nawożenie.



Listy od Czytelników!



Śladami artykułu „Trygonowe, turniejowe zmagania...”

(„Trzcionka” nr 59, s. 20-21)

Zainteresowanych odsyłam do uważnego przeczytania artykułu i poniższego tekstu nadesłanego przez osoby podpisane. Treść i forma pisma – oryginalna. Bez komentarza.

Zofia Dziedzic

*lista przewodniczących, które
zdecydowało o napisaniu tego
listu.*

- 1) Depka Józefa - *[signature]*
- 2) Stawow Krysina - *[signature]*
- 3) Kiedacka Aliga *[signature]*
- 4) Ciebieva Stanisława *[signature]*
- 5) Sagan Zofia *[signature]*
- 6) Białoy Helena *[signature]*
- 7) Kredkova Józefa *[signature]*
- 8) Zefiryna Franciszek *[signature]*
- 9) Drozd Dorota *[signature]*
- 10) Bork Krysina *[signature]*
- 11) Szupaniuk Dorota *[signature]*
- 12) Mikolajczyk Grzegorz *[signature]*
- 13) Wojnowska Zdzisława *[signature]*

PRZEWODNICZĄCA
Gminnej Rady Kobiet
Gminy Świlcza

PRZEWODNICZĄCA
Gminnej Rady Kobiet
Gminy Świlcza

Do Kolegium Redagującego kwartalnika "Trzcionka"

Gminna Rada Kół Gospodyń Wiejskich z oburzeniem pisze ten list do kwartalnika "Trzcionka".

W numerze 59 na stronie 21 w artykule "Rękodzieło artystyczne i podkarpackie smaki" opisano przez Panią Zofię Dziedzic "Turniej Gmin".

Cytuje "Bo wszyscy polacy to jedna rodzina" - tak pisze Pani Dziedzic. Więc jeśli jesteśmy jedną rodziną to powinniśmy sobie pomagać a nie "kopać dołków pod sobą" a Pani Zofia to właśnie zrobiła.

Wychwalała inne Gminy a za naszą się wstydzi - tylko nie wiem dlaczego?

- opisuje smakowite pierogi z Lubeni a nasze koła miały pięć gatunków,
- nalewki z Lubeni a nasze koła też miały nalewki nawet była z jarzyn (nowość),
- ciasta Lubeni a u nas siedem gatunków ciast,
- chleb pieczony i skwarki z Lubeni a u nas chleb pieczony z pełnym ziarnem i smalczyk,
- rolada z sera żółtego Lubenia a u nas jajka z pasztecikami a ponadto: pomidory faszerowane, krokirty, gołąbki, babeczki, żurek i kompot z suszek oraz kapusta z kiszka, kiebasą i karkówką.

Pani Dziedzic, pisze Pani, że chyli czoła przed mrówczą pracą Pań z Boguchwały i Lubeni a wstydzi się Pani za naszą gminę.

Szukała Pani pawilonu wystawczego naszej Gminy - TO NIEPRAWDA!

Pisze Pani nieprawdę, nie widziała Pani albo nie chciała wiedzieć.

Pod namiotem było cztery koła a miały tyle towaru, że zajmowały dwa rzędy stołów przez całą długość namiotu. Bratkowice szykowały stół Szwedzki dla gości zaproszonych i piekły gofry na zamówienie.

A co do Hobbistów to była członkini z koła Świlcza z rękodziełem pięknych kwiatów i kierowniczką Samopomocy z Woliczki z obrazami. Pani pisze, że cytuje: "nie jest to oznaką spójności działań KGW i nie ma też sukcesów"

Koła biorą udział w sześciu większych imprezach gminnych z dużym i bardzo dużym wkładem kobiet. Pracujemy społecznie i nie damy się poniżać. Za naszą pracę i oddanie taka wdzięczność? I jeszcze te docinki osób które czytają wasz kwartalnik - "Ale was podsumowali i po co wy cokolwiek robicie!" To nie jest zachęta do pracy społecznej, tylko rzucanie kłód pod nogi i dlatego nie widzimy dalszej drogi naszej pracy.

Proszę aby Pani Dziedzic wytłumaczyła dlaczego tak z nami postąpiła i napisała sprostowanie w "Trzcionce" Jeśli była by taka możliwość proszę w imieniu wszystkich przewodniczących KGW aby opublikować to pismo przy sprostowaniu.

Sprostowanie

W numerze 59 „Trzcionki” w artykule pt. „Dożynki gminy Świlcza” na str. 22 podano niezgodnie z prawdą imiona i nazwisko obdarowanego wieńcem dożynkowym małżeństwa. Wieniec dożynkowy od społeczności Dąbrowy otrzymali **Halina i Andrzej Skóra**. Za błąd – przepraszam wszystkich zainteresowanych.

Zofia Dziedzic

Piszą o nas

„Niedziela” – tygodnik katolicki nr 48 z dnia 27 XI 2011 r. na str. II zamieścił informację pt. „Uroczystości patriotyczne w Trzcinie”. Zamieszczamy go poniżej.

Z życia diecezji

Uroczystości patriotyczne w Trzcinie

13 listopada w Trzcinie odbyły się gminne obchody Święta Niepodległości. Spotkanie rozpoczęła Msza św. za Ojczyznę w kościele pw. św. Wawrzyńca. „Ojczyzna to ziemia nasączona krwią ludzi, którzy za Ojczyznę na przestrzeni wieków oddawali życie, broniąc jej wolności – ci. Za ten dar wolności szczególnie w tych dniach dziękujemy Bogu” – mówił w kazaniu ks. inf. Wiesław Szurek. Po Mszy św. uczniowie Gimnazjum w Trzcinie zaprezentowali montaż multimedialny „Droga do Niepodległej...”. Otwarto także Dom Tradycji Ludowych, czyli regionalne muzeum, w którym zgromadzono stare sprzęty używane dawniej w gospodarstwach wiejskich. W muzeum nie brakuje też archiwalnych foto-grafii, pokazujących mieszkańców wsi. Uroczystości zakończyła sesja popularno-naukowa „Kształtowanie tradycji w gminie Świlcza”.

„Niedziela rzeszowska” nr 48 (713) – 27 listopada 2011 r.



Dania na każdą okazję

Naleśniki – rożki z warzywami

Składniki:

na ciasto: szklanka mąki, jajko, 2 szklanki mleka, szczypta soli, łyżka oleju lub roztopionego masła; nadzienie: 50 dag fileta z kurczaka, olej, sól, pieprz, 2 marchewki, 1/2 cukinii, róża brokuła, ogórek.

Przygotowanie:

Szklanekę mąki wymieszać z jajkiem, 2 szklankami mleka i szczyptą soli. Odstawić na 1/2 godziny. Potem połączyć z łyżką oleju lub roztopionego masła. Mięso optukać, oprószyć solą i pieprzem. Obsmażyć na oleju, zawinąć w folię aluminiową, piec 30 minut w temperaturze 200°C. Marchewkę i kalarepkę pokroić w słupki, cukinię w plasterki, brokuł podzielić na małe różyczki. Warzywa obsmażyć na 2 łyżkach oleju, przykryć, poddusić. Naleśniki składać w rożki, napępniać pokrojonym mięsem i warzywami.

Placek serowo-wiśniowy

Składniki:

kostka drożdży, 40 dag mąki, 20 dag cukru waniliowego, szczypta soli, 200 ml mleka, 10 dag masła, 3 słoiczki wiśni, 80 dag chudego twarogu, 50 dag śmietany kremówki, 5 dag mąki ziemniaczanej, 10 jajek, 3 łyżki tartej bułki, torebka galaretki wiśniowej w proszku, trochę mąki i tłuszczu do formy.

Przygotowanie:

Mąkę przesiać do dużej miski. Pośrodku zrobić wgłębienie. Dodać rozdrobnione drożdże, wlać podgrzane mleko, wsypać 5 dag cukru. Wymieszać z odrobiną mąki. Zaczyn odstawić na około 15-20 minut. Do zaczynu dodać 1 cukier waniliowy, szczyptę soli, 2 jajka i masło, wyrobić, odstawić na 15 minut. Przełożyć na natłuszczoną blachę. Twaróg wymieszać ze śmietaną, resztą cukru i cukru waniliowego. Wiśnie dobrze osaczyć na sitku, sok zachować. Do masy twarogowej dodać mąkę ziemniaczaną i resztę jajek, wymieszać. Ciasto posypać tartą bułką, posmarować twarogiem. Piec 50 minut w temperaturze 175°C. Podgrzać sok wiśniowy, rozpuścić w nim galaretkę. Dodać połowę wiśni i przestudzić. Pozostałe owoce ułożyć na cieście po 25 minutach pieczenia. Wyjąć z pieca, posmarować galaretką z owocami.

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 61 – do dnia 1 lutego 2012 r. Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy!** Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCK w Trzcinie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię.

Zofia Dziedzic

IV Podkarpacka Konferencja Rolnictwa Ekologicznego

GCK Trzciana, 23 listopada 2011 r.



Fot. Z. Lis

Trzciana
13 listopada
2011 r.

Fot. Z. Lis



Otwarcie stadionu sportowego w Bratkowicach

16 października 2011 r.





Regionalny Finał Konkursu
„Ożywić pola”
 – **„Rok sarny”**
 Trzciana 2011





**TRENUJ
RAZEM Z NAMI!!!
STARTUJ**

KONTAKT z TRENERAMI



Lesław Lassota, tel. 607 431 888
Katarzyna Kwoka, tel. 609 326 819
Jakub Burghardt, tel. 669 405 321

**Wójt Gminy Świlcza
oraz**

Klub Sportowy G.U.K.L.A. „Bratkowice Korzeniowski.pl”

zaprasza dzieci, młodzież oraz wszystkich chętnych

na treningi lekkoatletyczne.

**Treningi odbywać się będą na stadionie w Bratkowicach
od poniedziałku do piątku w godzinach popołudniowych od 17⁰⁰.**

TRENERZY POSZCZEGÓLNYCH SEKCJI:

*** chód sportowy - Lesław Lassota**

*** biegi średnie i długie - Jakub Burghardt**

*** biegi krótkie, skoki, rzuty, ścieżki rekreacyjno-sportowe, chód - Katarzyna Kwoka**